

Dziś: Kto depte prawo, nie może się nań powoływać.

Numer świąteczny składa się z 24 stron oraz „Dodatku Ilustrowanego”. **Cena 30 gr.**

Nr. 358

Cena numeru
30 gr.

na prenumeratę
w Łodzi

Mies. z dod. ilust. 4,30 gr.
Dla rob. 3,70 gr.
Czas. do dom. 3,00 gr.

Z przes. poczt.
Mies. z dod. ilust. 5,30 gr.
Poza Łódź egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem

**XXX r.
istnienia.**

Redakcja i Administracja

w ŁODZI,

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28.

Konto P.K.O. 60594.

Red. przyjmuje od 5-7

Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Piątek dnia 24 grudnia 1926 r.

CASINO

Jutro-Sobota-Premiera

Wielki świąteczny super-szlagier promienny, pełen szampańskiego humoru i beztrudkiej wesołości film

ULUBIENICA WIEDNIA (Nad pięknym, modrym Dunajem)

w którym rolę tytułową gra z niebywałym temperamentem i werwą—warszawianka

MIA MARA aktorka, znana już w Łodzi ze swych kapitalnych kreacji, zdobywająca widzów rasową grą i pikantną urodą, oraz **HARRY LIEDTKE**

najweselszy aktor świata, ulubieniec publiczności, mężczyzna o ezerującym śmiechu. — Wir rozkosznych syntacji! — Urok frapujących przeżyć! — Rasowa gra! — Łódź przystoży się w szumiący, pełen werwy i elegancji Wiedeń! — Muzyka wiedeńska specjalnie sprowadzona, ilustrować będzie ten wspaniały film. Między innymi pierwszy raz w Łodzi „Schrammel — Quartet. Orkiestra pod dyr. p. Leona Kantora. — Początek przedstawień w święta o 12 w południe. Sala dobrze ogrzana.

Ceny miejsc: od 12 do 3-ej 50 gr. i 1 zł.

7024

Wielki świąteczny program.

Najwspanialsze arcydzieło filmowe

NĘDZNICY — Victora Hugo

w nowej wersji filmowej Szlagier nad Szlagierami.

7640

W sobotę i niedzielę na pierwszy seans
ceny wszystkich miejsc balkonowych — **zł. 1.-** parterowych **zł. 2.-**

Początek o godz. 2-ej pp.

Passe partout i bilety ulgowe nie ważne.

Od soboty wielki świąteczny program.

MOITO: „Gdy kobieta pragnie miłości, a mężczyzna milionów.”

Najpromienniejszy film
ostatniej produkcji

„HRABINA MARICA“

Najczarowniejszy film w 10 aktach. — Mistrzowska kreacja czołowej trójki artystów europejskich

Harry Liedtke, Vivian Gibson, Ernest Verebes.

Specjalnie zaang. znakomici soliści Warszawskiej i Moskiewskiej opery odśpiewają nieśmiertelne motywy Emeryka Kalmana.

Zwiększona orkiestra symfoniczna pod dyr. M. CHWATA.

7041

Dla młodzieży dozwolone. — Niezwykle imponujący świąteczny program.

PAT i PATACHON

Nierozłączni kumieci
świata królowie
humoru i śmiechu
w wielkiej rewji
p. t.

„Zięciowie w opałach“

12 wielkich aktów musującego dowcipu i szampańskiego humoru.

7046

Wielki Program Świąteczny! — Nasza rodaczka ulubienica całego świata

Pola Negri

czaruje nas
najlepszą swą
kreacją
w obrazie

Piętno Krwi

Potężny dramat erotyczny w 8 aktach. — Orkiestra powiększona pod kierow. A. Beigelmana.

Uwaga! dnia 25 i 26 pierwszy seans o godz. 2-ej. Do godz. 3 wszystkie miejsca po 50 gr.

7006

Teatr-Swieciny

Nowości
róg Główniej Piotrkowskiej

Litwini nie mają tytułu przemawiać w imieniu prawa,

Bo sami te prawo podeptali

Przyjazny głos pisma gdańskiego o Polsce

Gdańsk 23 grudnia (pat)

„Danziger Neueste Nachrichten” zamieszczają w wydaniu dzisiejszym obszerną korespondencję swego warszawskiego przedstawiciela, omawiającą stosunek Polski do Litwy.

Nawiązując do pretensji Litwy do Wilna, korespondent „Danz. Neueste Nachrichten” podkreśla, że Litwini nie mogą rościć sobie w tej sprawie tytułu do przemawiania w imieniu prawa, albowiem sami podeptali wszelkie prawa, zajmując Kłajpedę.

Ze strony Polski — pisze dalej korespondent — nie brakło do ostatnich czasów wysiłku w celu nawiązania i uregulowania stosunków z Litwą, przede wszystkim w sprawie żeglugi na Niemnie. Wysiłki te jednak dotychczas spotykają się po stronie Litwy ze stanowczym oporem. Taka polityka, sztucznie podtrzymująca odcięcie Litwy od jej naturalnego zaplecza, t. zn. Polski, musi doprowadzić Polskę do ruiny, Dowodem tego jest chociażby beznadziejne położenie w Kłajpedzie. Handel z Anglią i państwami bałtyckimi w najmniejszym nawet stopniu nie może zapelnąć luki wytworzonej brakiem stosunków gospodarczych pomiędzy Litwą a Polską.

Kończąc, korespondent „Danz. Neueste Nachrichten”, oświadcza: Widocznym jest, że w Polsce ujawnia się pewna troska o los ludności polskiej na Litwie. Ale w każdym razie stwierdzić należy, że Polska zachowa bezwzględnie zimną krew i obronę ludności polskiej na Litwie powierzy przedstawicielowi jednego z zaprzyjaźnionych mo-

NIEMCÓW WYRZUCAJĄ Z KŁAJPEDY.

Berlin 23 grudnia (ate)

Z Kłajpedy donoszą, iż komendant wojskowy okręgu kłajpedzkiego nakazał wielu Niemcom opuścić obszar kłajpedzki pod groźbą przymusowego wydalenia. Nowy rząd wydał niesłychanie ostre przepisy, ograniczające wolność pracy obcojęzycznej, polskiej, niemieckiej i żydowskiej. Dzienniki te poddane są ostrej kontroli przyczem miejsca wykreślone przez cenzorów muszą być uzupełnione innymi artykułami. Pismo niemieckie „Litauische Rundschau” od czasu rewolucji przestało wychodzić.

Waszyngton 23 grudnia (pat)

Prasa omawia obszernie przewrót dokonany na Litwie: „New York Times” uważa przewrót za zwycięstwo kół nacjonalistycznych konserwatywnych i wskazuje na niebezpieczeństwo, związane ze sprawami Kłajpedy i Wilna. Wypadkami kowieńskimi zainteresowane są najbardziej Polska, Niemcy i Rosja. Każde z tych państw podejrzewa dwa po-

zostało o związane z temi wypadkami machinacje. W Moskwie wskazują nadto na Anglię. Zdaniem „New York Times”, nie można tu winić Polski, gdyż Marszałek Piłsudski niewątpliwie wolałby mieć do czynienia z rządem umiarkowanym, niż wybitnie nacjonalistycznym, jakim jest rząd obecny.

„Public Ledger” podkreśla fakt naprężenia stosunków polsko — litewskich i zwraca uwagę na wpływy niemieckie i rosyjskie w Kownie. Wspomina on o pogłoskach co do projektowania unji personalnej pomiędzy Polską a Litwą.

„Christian Science Monitor” stwierdza że wypadki kowieńskie były zupełnie niespodziewane i oczekuje pogorszenia stosunków polsko-litewskich.

„New York Herald Tribune” w depeszy z Paryża wyraża przypuszczenie, że przewrót litewski nie zakłóci pokoju europejskiego, lecz może przyczynić się do rozwiązania sprawy korytarza gdańskiego, dając Niemcom Gdańsk, a Polsce Litwę.

„New York American Hearst” w depeszy z Moskwy charakteryzuje przewrót jako cios dla polityki Sowietów, które miały rzekomo złożyć oświadczenie w Warszawie, że wszelka próba aneksji Litwy ze strony Polski wywoła wojnę w Europie Wschodniej.

„Times” w depeszy z Rygi podaje oświadczenie Waldemara, oskarżające Polskę o chęć wzniecenia na Litwie rewolucji komunistycznej, celem wywołania tam anarchii i podjęcia interwencji pod pretekstem dążenia do przywrócenia porządku, w rzeczywistości zaś dla zagarnięcia Litwy. Interesy Litwy, która nie ma wspólnej granicy z Rosją, wymagają utrzymania przyjaźni z Sowietami, lecz nie z Polską, która jest jedyną groźną sąsiadką Rosji i Polska nie pogodzi się nigdy. Litwa winna zatem oprzeć się na Rosji. Zaden Litwin nie wyrzeknie się nigdy Wilna.

„World” w depeszy z Berlina stwierdza, że przewrót może mieć daleko idące konsekwencje i że możliwe jest przyłączenie Gdańska do Niemiec, a Litwy do Polski.

Jak rząd niemiecki oszukuje swych własnych robotników.

NA ŚWIĘTA WYPOWIEDZIAŁ IM PRACĘ NA KOLEI, BY NIE PŁACIĆ ZA TY-
DZIEŃ ŚWIĄTECZNY.

Berlin 23,12 (ate)

Dyrekcja kolei Rzeszy wypowiedziała przed świętami pracę wszystkim robotnikom niestale pracującym przy naprawie taborów kolejowych. Jednocześnie dyrekcja ogłosiła, że wydaleniu robotnicy przyjęci będą do pracy po Nowym Roku. Zarządzenie to ma na celu wstrzymanie płacy robotnikom podczas tygodnia świątecznego w celach oszczędnościowych. Wśród robotników kolejowych powstało

niesłychane wzburzenie. Zwrócili się oni do posłów o obronę.

ROZRUCHY BEZROBOTNYCH.

Berlin 23,12 (ate)

W środę i czwartek zdarzyły się w Szczecinie wielkie rozruchy bezrobotnych, którzy usiłowali się dostać do burmistrza. Policja, chroniąca dostęp do ratusza była obrzucana przez bezrobotnych kamieniami.

W Chinach coraz gorzej.

WALKI BRATOBÓJCZE WCIA, TRWAJĄ.

Londyn 23,12 (ate)

Armia katowska w prowincji Honan czyni w dalszym ciągu postępy. Zajęto ważny punkt strategiczny na granicy prowincji Tiansi i Henan. Wojska Tsang Tso-Lina w dalszym ciągu są wysyłane na

południe 13-tu członków Kuomintangu aresztowanych przez policję angielską w Tientsinie zachowało. Dotychczas nie zostali oni wypuszczeni na wolność, i są trzymani w charakterze zakładników. Posel angielski Lampeo przybył do Pekinu.

Z za czerwonego kordonu.

WIELKIE ZAMÓWIENIA ŁODZI PODWOJNYCH ZROBILI BOLSZEWICY ZA
GRANICĄ.

WILKI W ROSJI.

Moskwa, 23,12 (aw)

W powiecie powiecie zlotoustowskim pojawiły się stada wilków a nawet niedźwiedzi. Wilki rozchwalają się tak dalece, że dokonują napadów na wsie, porywając inwentarz.

WIĘKSZE ZAMÓWIENIA ŁODZI PODWOJNYCH.

Moskwa, 23,12 (aw)

Na żądanie komisariatu ludowego wojny przedstawiciele sowietów zagranicą dokonali większych zamówień łodzi podwodnych różnych typów dla floty czerwonej.

ŚMIAŁY NAPAD.

Moskwa, 23,12 (aw)

Denoszą tu z Wozniesieńska, że na stacji Mar-tynów dokonano niezwykle śmiałego napadu.

W czasie, gdy kurjer Moskwa — Charkow —

Odesa oddalał się od stacji, banda złożona z 40 ludzi napadła na dworzec, grabiąc wszystkich podróżnych. Kilku milicjantów stawiających opór zamordowano. Następnie bandyci ograbili mieszkanie czelownika stacji, gwałcąc jedną z urzędniczek, która następnie została uprowadzona.

KOMUNISCI JADĄ ZAGRANICĘ.

Moskwa, 23,12 (aw)

W dniach najbliższych wyjeżdża zagranicę specjalna komisja wyłoniona przez Główny Komitet Koncesyjny.

Komisja odwiedzi Londyn, Paryż i Rzym dla przeprowadzenia pertraktacji w kierunku dalszego angażowania się kapitału zagranicznego w gospodarstwie unji sowieckiej.

„A błysk jej jak gwiazd mrowie,
Kochana „Purus” pasta!
I wołasz tyś jak zdrowie,
Co z nocą hen wyrasta...”

WSZYSTKIM NASZYM CZYTELNIKOM
PRZYJACIOŁOM I SYMPATYKOM
naszego pisma,
składamy serdeczne życzenia
WESÓLYCH ŚWIĄT
REDAKCJA
I WYDAWNICTWO „ROZWOJU”

Warszawa i Kraj.

(Telefonom od własnego korespondenta „Rozwoju”)
Warszawa, 24 grudnia

PODRÓŻ MINISTRA JURKIEWICZA.

Dnia 23 b. m. p. Minister Pracy i Opieki Społecznej St. Jurkiewicz wyjechał do Zakopanego, gdzie będzie do 1 stycznia 1927 r. W sprawach służbowych zastępować będzie ministra dyrektor departamentu opieki społecznej p. Tad. Szubartowicz.

ROZNIKA BITWY POD ŁOWCZÓWKIEM.

Dnia 19-go bm. odbył się w Łowczówku pod Plesnią uroczysty obchód 12-iej rocznicy bitwy pod Łowczówkiem, urządzony staraniem Związku Legjonistów i Strzelca w Krakowie. Po nabożeństwie ruszył pochód na cmentarz legjonistów, gdzie nastąpiły przemówienia. Podniosła uroczystość zakończyła się odegraniem hymnu narodowego.

NIEMIECKIE WYROKI.

Berlin, 23,12 (pat)

Biuro Wolffa donosi, że sąd karny w Bytomiu skazał b. referendarza dr. Józefa Chodulę z Kąt w pow. opolskim, oskarżonego o zdradę niemieckich tajemnic wojskowych na rzecz Polski, na 3 lata i 1 miesiąc więzienia.

KOMUNIKACJA POWIETRZNA.

Londyn 23,12 (ate)

O godzinie 12 i pół przybył na Maltę z aeroplanów, które rozpoczęły próbnymi lotami stałą komunikację powietrzną, między Anglią a Indjami. Dziś rano aeroplan wyrusza w dalszą drogę do Basrah.

TRAKTAT KANADYJSKO - CZESKI.

Ottawa 23,12 (pat)

Kanada zawarła z Czechosłowacją traktat handlowy, który zacznie obowiązywać od dnia 1 stycznia 1927 r. Traktat zawarty został na przeciąg 15 mies., spodziewane jest jednak że przed upływem tego czasu zawarty zostanie nowy traktat oparty na szerszych podstawach.

SŁUŻBA TELEFONICZNA.

Warszawa, 23,12 (pat)

W agencjach pocztowych: Firlejów, powiat Rohatyn. Księżopól powiat Biłgoraj, Sławsko, powiat Skoło, Markuszów, powiat Puławy, i w urzędzie pocztowym Trusteńskie, powiat Kopyczyńce, zaprowadzono służbę: w pierwszej telefoniczną, a w pozostałych telegraficzną i telefoniczną.

NOWE LOTNISKO.

Londyn, 23,12 (pat)

Poślednio podjęte zostały poszukiwania celem znalezienia w pobliżu Southampton odpowiedniego miejsca na lotnisko, które służyłoby potrzebom powietrznej komunikacji, jaka jest projektowana pomiędzy Amsterdamem i Southampton. Ruch na tej nowej linii powietrznej ma być uzgodniony z terminami odjazdu z Southampton parowców transatlantyckich.

Miejski Kinematograf Oświatowy

Od soboty 25 grudnia r. b.

Dla młodzieży i dorosłych

Pat i Patachon na drodze majątku

w filmie p. t. GOLCY I SKARBY

Komedja w 8 częściach, 7052—

LICYTACJA.

W dniu 7 stycznia 1927 r. o godz. 11-ej rano odbędzie się licytacja koni w K—dzie Rezerwy K. i P.P.P. m. Łodzi przy ul. Żeromskiego Nr. 86. 959—3

Polska podtrzymuje swój protest

Przeciwko wystąpieniu w Reichstagu posła Emmingera
NIEMCY NIE MAJĄ PRAWA INGEROWAĆ W SPRAWACH WEWNĘTRZNYCH
POLSKICH

Warszawa 23 grudnia (pat)

W dniu 22 bm. poseł polski w Berlinie doręczył w Auswaertiges Amt notę, określającą stanowisko rządu polskiego odnośnie do noty rządu niemieckiego z dnia 3 grudnia r. b., która, jak wiadomo, stanowiła odpowiedź na protest Polski w sprawie deklaracji posła Emmingera w Reichstagu dnia 23 listopada rb., dotyczącej wyborów do rad gminnych na terenie województwa śląskiego.

Rząd Polski przyjmuje z zadowoleniem do wiadomości ustęp noty niemieckiej, zaznaczający, że pomyślnie kształtowanie się stosunków polsko — niemieckich, o ile chodzi o Śląsk, zależy w pierwszym rzędzie od ścisłego przestrzegania postanowień traktatowych, które się wyraziły w konwencji genewskiej z dnia 15—V 22 r.

Nota stwierdza dalej, że konwencja

genewska oddała obustronne zobowiązania o mniejszościach rasowych, religijnych lub językowych pod gwarancję Ligi Narodów i że nie daje ona żadnej ze stron uprawnienia do ingerencji w stosunki wewnętrzne drugiej strony, w związku z wykonaniem jej postanowień dotyczących spraw mniejszościowych.

Wobec tego rząd polski nie może się zgodzić ze stanowiskiem rządu niemieckiego w sprawie oświadczenia posła Emmingera w Reichstagu i podtrzymuje swój protest zawarty w nocy z dnia 30 listopada rb.

Wreszcie nota wskazuje na wagę, jaką rząd Polski przywiązuje do ścisłego przestrzegania zasady nieingerowania jednego państwa sprawy wewnętrzne drugiego, dając w tym raz przekonaniu, że jest to podstawowym warunkiem istnienia dobrych stosunków sąsiedzkich pomiędzy Polską a Niemcami.

Rocznik 1904 nie będzie urlopowany przed czasem.

TAK WYJAŚNIA MINISTERSTWO SPR. WOJSKOWYCH,

Warszawa 23 grudnia (pat)

W związku z obieganymi pogłoskami o mającym jakoby nastąpić wcześniejszym stałym urlopowaniu rocznika r. —04—I (i najstarszych) gabinet ministra spraw wojsko-

wych prostuje: 1) że takie pogłoski nie odpowiadają rzeczywistości, 2) że wcześniejsze stałe urlopowanie rocznika r. —04—I (i najstarszych) nie będzie miało miejsca.

Wiele hałasu o nic.

SOLIDARNOŚĆ NIEMCZYŻNY W SPRAWIE WYROKU WOJENNEGO SADU FRANCUSKIEGO.

Faryż, 23,12 (ate)

Wyrok sądu wojennego w Landau jest w dalszym ciągu przedmiotem bardzo ostrej kampanii antyfrancuskiej. „Berliner Tageblatt” stwierdza, iż termin 24 godzinowy, przewidziany na wniesienie wniosku o rewizji wyroku, skazującego 6 Niemców, upadł, wobec czego wyrok uprawomocnił się. Jak dalece sprawa ta interesuje opinię publiczną dowodzi fakt, że Stresseman odbył wczoraj rozmowę z

ambasadorem francuskim w Berlinie a ambasadorem niemieckim von Hoesch konferował w tej sprawie z dyrektorem departamentu Bertelotem. Prasa niemiecka ocenia jednomyślnie wyrok wydany jako bardzo niebezpieczny dla pracy nad zbliżeniem francusko-niemieckie. W czwartek wieczorem rozeszła się w Berlinie pogłoska, iż władze francuskie mają utaskować skazanych Niemców co niewątpliwie wpłynie na uspokojenie opinii publicznej.

Aparaty nie wyrabiane w kraju.

KORZYSTAJĄ Z 200 PROC. ULG CELNYCH,

W dniach najbliższych ukaże się rozporządzenie Ministrów Skarbu, Przemysłu i Handlu, oraz Rolnictwa i Dóbr Państwowych, zarządzające stosowanie ulg celnych, wynoszących 20 proc. cła normalnego przy przywozie szyn i aparatów, niewyrabianych w kraju, a stanowiących część składową nowozainstalowanych kompletnych urządzeń oddziałów zakładów przemysłowych lub też takich zakładów, które wprowadzają nowe urządzenia, służące do obniżenia kosztów,

względnie zwiększenia produkcji przemysłowej i rolnej.

O tem, jakie maszyny i aparaty podlegają ulgom, orzeka Minister Skarbu w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu.

Rozporządzenie obowiązuje od 1 stycznia do 30 czerwca 1927. Do tego terminu przelunguje się ważność pozwoleń Ministerstwa Skarbu wydanych na podstawie dotychczasowych rozporządzeń o ulgach celnych.

NOWA USTAWA PRASOWA W RUMUNJI.

Bukareszt, 23,12 (pat)

Minister sprawiedliwości Cudalby przyjął delegatów syndykatu dziennikarzy w celu poinformowania ich o wstępnym projekcie ustawy prasowej, opracowanej przez specjalną komisję.

Projekt wstępny przewiduje sankcje a nad-

życie wolności słowa, nie narusza jednak bynajmniej samej zasady wolności prasy. Przygotowywana na ustawę powinna stanowić prawdziwy kodeks dla prasy i winna zawierać m. in. postanowienia dotyczące organizacji zawodowej dziennikarzy, jak również ich stosunku do dzienników, uważanych jako przedsiębiorstwa handlowego.

Z opłatkiem.

Lódź 24 grudnia 1926

Osmą rocznicą Wolności, ósmą rocznicą niepodległego bytu Ojczyzny, przypada w okresie zimowym, w zimny, mroźny dzień.

Przypomnieć należy tę chwilę radosną, kiedy to w podobny mroźny dzień pękła zwartość i moc, rda się niezwyciężona zwartość i moc, zda się niezwyciężona cesarzy i cara zabłysła na groźnym horyzoncie jasna jutrzienka Wolności, niosąc w dani zmęczonemu Narodowi Wolność, Wolność wymarzoną i wymodloną, Wolność wyblagałą przez Przodowników Narodu, Wolność — jako skarb najcenniejszy i niezniszczalny. Przypomnieć należy ów niezwykle uroczysty dzień wigilijny, pierwszy od dziesiątek lat w wolnej odrodzonej ojczyźnie.

W tym uroczystym dniu wigilijnym, kiedy świat śpiewa radosne hosanna na cześć nowonarodzonego Dzieciątka w ubogim żłobku betlejemskim, kiedy każde stworzenie chwali Pana nad Pany i Króla Królów, w dniu tak podniosłym i tradycyjnie pamiętnym dla nas Polaków, przypomnieć należy, owe dni ciężkie, dni męki śmiertelnej pełne, dni bezbrzeżnej tęsknoty i modłów serdecznych, kiedy cały Naród błagał o przyspieszenie Wolności godziny, jęcząc w podziemiach lochów, w ponurych kazamatach.

Kiedy więc dziś, w dniu wigilijnym, starym tradycyjnym zwyczajem, zbieracie się przy wspólnym stole rodzinnym, przypomnijcie sobie te chwile ciężkie, kiedy to, stary a wierny „Rozwój” dzielił z Weami dolę i niedolę, dni niewoli ciężkiej i zmartwychwstanie Wolności lotej; Wolności upajającej. Wolności wymarzonej

I dziś, jak za lat dawnych wierny Wasz przyjaciel, nieodstępny towarzysz, doradca i nauczyciel znów przychodzi do Was, Czytelnicy, z życzeniami, znów puka do drzwi Waszych domostw, by Wam nieść życzenia świąteczne, by się przypomnieć poraz trzydziesty w swym życiu, zawsze szczerzy, otwarty, zawsze jednaką przyjaźnią darzący tych swoich nieodstępnych Czytelników, co wierni im pozostali, co wytrwali, przetrwawszy najcięższe okresy; przychodzi w Wasze progi by życzyć Wam Wesółych Świąt i krzepić serca, umacniać w wytrwaniu i do lepszej zachęcać przyszłości.

Przyjmcie więc życzenia szczerze Świąt wesółych, radosnych, życzenia lepszego jutra, życzenia wytrwania, nocy i potęgi

Redakcja.

Ormuzd i Aryman.

Lódź 24 grudnia.

W religii starożytnych Persów uznawano dwóch bogów: Ormuzda — boga światłości i dobra, zwanego także Ahura Mądra, i Arymana (Anro-Mairjus) boga ciemnoty i zła.

Według wierzeń Persów, bogowie ci prowadzą pomiędzy sobą wieczną walkę i stosownie do tego po czyjej Ormuzda czy Arymana stronie jest przewaga w walce i na świecie przeważa dobro i światło lub zło i ciemnota.

W naszych czasach widocznie Aryman ma przewagę nad Ormuzdem, bo, jak widzimy na ziemi przewaga w walce jest po stronie ujemnej, bo zło i ciemnota idą zawsze w parze.

Wielka wojna światowa pomogła rozpoczęciu instynktów rewolucyjnych w życiu narodów. Przywódcy partyjni powzięli zamiary zreorganizowania życia społecznego według wskazówek teorii rewolucyjnych. Nie hacząc na to, że próby takie czynione przez R. Owena pomiędzy rokiem 1823 a 1830 w stanie Indjana i K. Fourier mniej więcej w tym że czasie — nie udały się zupełnie, teorie te, podlane sosem Marksa, podawane są w partjach skrajnych jako najnowsze postulaty naukowe, mające zbawić ludzkość.

Przyjrzyjmy się, jak wygląda uszczęśliwianie ludzkości w Rosji, gdzie są stosowane owe teorie w całości.

Ażby zburzyć dawny porządek, uderzone przedewszystkiem na oświatę: wygubiono inteligencję, jako niebezpieczną dla rewolucji, do spraw kierowniczych zakładami naukowymi powołano ludzi bez kwalifikacji naukowych, a na pierwszym miejscu w radach pedagogicznych postawiono woźnych i stróżów szkolnych, którzy mają głos decydujący w sprawach nauczania i wychowania młodzieży oraz kierownictwa zakładami naukowymi.

Odrzucano religję, jako niepotrzebną w życiu. Ogłoszono wolne związki wspól-

życia mężczyzny i kobiety, a wychowanie dzieci odniesiono na koszt państwa. Własność osobistą zniesiono i majątki wszelkie zabrano na skarb państwa.

W rezultacie osiągnięto: upadek moralności, życia ekonomicznego i straszną deorganizację społeczną. Dla utrzymania jakiego takiego porządku, zaprowadzono czełko, terror i karę śmierci. Podporządkowawszy religję i naukę — ciemnocie, pracę społeczną opartą na miłości bliźniego — walkom klasowym, zaprowadziwszy wolną miłość dla obalenia życia rodzinnego, owej podstawy społecznej, oraz wychowania dzieci w rodzinie, zamieniając takowe na wychowanie w domach wychowawczych i przytułkach sierotych, na zasadach rewolucyjnych, otrzymano młodzież zdegenerowaną fizycznie, znieprawioną moralnie, u której marnieją wszelkie szlachetniejsze instynkty natury ludzkiej, a wychodzi stado. Czy to stado będzie zdolne do pracy samodzielnej? Możemy śmiało powiedzieć, że nie. Jeżeli będzie pracować to tylko z musu, pod batem.

Rozwój oświaty i życia społeczno-ekonomicznego w Rosji został wstrzymany na długie lata. Rosja, która w życiu ekonomicznym Europy miała dawniej wielkie znaczenie, dzisiaj jest prawie niczem.

Bolszewicy trzymają się w Rosji terorem: wszelki sprzeciw swej władzy, wszelki już nie bunt, ale cień buntu topią w oceanie krwi.

Przysłowie powiada: nie urodzi sokoła wrona, tylko takiego ptaka jak i ona. Czy, organizacje socjalistyczno-komunistyczne zdolne są zapewnić rozwój ludzkości i poprowadzić ją ku świetlanej przyszłości? Przekład Rosji powiada wyraźnie, czego się od nich możemy spodziewać — jest to utopia teoretyczna stara, odgrzana tylko w nowym sosie.

Zdaje się, że Ormuzd zaczyna spychać Arymana.

S. M.

Niemiecka delegacja czy organizacja szpiegowska? Członek komisji mieszanej p. Calondera aresztowany za szpiegostwo

Wczoraj wieczorem policja polityczna aresztowała w Katowicach dwóch głównych agentów wywiadu niemieckiego, pracujących dla członka komisji mieszanej dr. Lukaschka, znajdując przy nich wiele obciążającego materiału politycznego. Agenci dr. Lukaschka złapani na gorącym śladzie szpiegowskim z dowodami w rękach przyznali się do wszystkiego.

Śród rozmaitych dokumentów znajduje się w rękach prokuratora sądu okręgowego oryginalna instrukcja wywiadowcza, jaką wręczył swoim agentom dr. Lukaschek. Treść tej instrukcji kompromituje rząd niemiecki, któremu bardzo zależało na zdyskredytowaniu polityki polskiej i francuskiej. Dowody rzeczowe, zabrane aresztowanym szpiegom, wskazują, że Niemcy rozpoczynają jakąś gwałtowną akcję polityczną przeciwko Polsce, rozpoczynając od Górnego Śląska.

Niemniej skompromitował dr. Lukaschka podpis na czeku na kilka tysięcy złotych marek niemieckich, wystawionego na „Deutsche Bank” w Katowicach, jako zapłata szpiegom za pracę anty-

polską. Obaj szpiegowie przedostawali się do Gliwic na stronę niemiecką, legitymując się przepustkami, jakie wydawał im niemiecki oficer wywiadowczy w prezydium policji w Gliwicach.

Ohydny skandal jest, że dr. Lukaschek postugiwiał się w swej pracy szpiegowskiej biurami i samochodem komisji mieszanej p. Calondera, zaślanając się eksterytorjalnością.

Sledztwo jest już na ukończeniu; jednakże, kępując się tajemnicą ze względu na dochodzenia, nie podajemy jeszcze dalszych szczegółów tej afery, które w wysokim stopniu kompromitują bardzo ustosunkowane i miarodajne czynniki sfer rządowych niemieckich.

Osoba dr. Lukaschka, aczkolwiek działał on w porozumieniu z „Concordią”, towarzysystem zorganizowanym przez ministerstwo spraw zagranicznych w Berlinie, w celu finansowania prasy niemieckiej za granicami Rzeszy, pokrywając się podstawionymi bankami holenderskimi zejdzie nibawem na ostatni plan. Na widowni kompromitacji Niemiec stana inni dygnitarze.

patentow. „Dwuwatki”
CITY
Fabryki „Sokół” w Warszawie.
Całkowicie zab. znieczarą or anizm palaczy
przed zatruciu nikotyna
Przedstawiciel na Łódź i powiat
St. Leonardowski, Sienkiewicza 50 tel. 25 39

Koniec majowych uniesień.

Rozprzężenie wśród polskiej lewicy.

Słoneczny, nastrojowy maj dawno przeminął, zarówno w kalendarzu jak i w polityce. Ci, którzy w pamiętne dni majowe widzieli ulice Warszawy zalane słońcem, ciepłem i tłumami, wśród których przeważali przedstawiciele „ludu lewicowego” — różne niewyraźne „typki” z przedmieść, z gór i zaczętnie spoglądające na „burżujów”, — dziś, zajrzawszy do Warszawy, znajdują całkiem inny nastrój: szary tłum, przemyka się w milczeniu wśród stert błotnistej śniegu. Na twarzach troska, zarówno u burżujów jak i u proletariusza. Gdzieś na zapadłej prowincji są może jeszcze tacy, co czekają na „coś”, na jakieś wieści czy wypadki, które by im wyjaśniły, „co będzie i kiedy” się to zmieni. Kto jednak stale siedzi w Warszawie, ociera się blisko o główny ołtarz, styka się z głównymi politykami i partyjnikami, ten zapominał już, że w Polsce był, czy miał być jakiś „wielki” przewrót.

Dużo upłynęło wody od maja, nie można jednak powiedzieć, że nadaremnie. Powoli, stopniowo w umysłach, zarówno wielkich jak małych, zachodzą zmiany, które mogą być w skutkach większe, niż sam przewrót majowy. W obozie lewicowym są one największe, bo rzeczywiście przeżywa on moment bardzo krytyczny. Dotychczas przywódcy jego wmawiali w swoich zwolenników i w znacznej części sami w to wierzyli, że całe życie polityczne, społeczne i gospodarcze, że wszystkie metody polityczne i ekonomiczne dzielą się na „prawicowo-reakcyjne” i „lewicowo-postępowe”.

Stąd powstała ta „radość tworzenia” u tych, którym się zdawało, że gdy tylko się nowych ludzi, mających tę radość tworzenia, choć dyletantów, postawi na miejsce dawnych fachowców, to zaczną oni tworzyć coś lepszego, bo lewicowego. Dlatego tak rwali się do maszyny państwowej, do obstawienia wszystkich jej mechanizmów przez siebie i usunięcia dotychczasowych mechaników, bo ich powolne, mozolne operacje przy tej maszynie wydawały się nieuctwem czy też rozmyslną złą wolą.

Zostali wreszcie panami tej maszyny. Tłum wielbicieli z zapartym tchem patrzy na nowych mechaników, jak wezmą się do pracy, jak zgrzytająca i kulejąca dotychczas maszyna ta ruszy pełnym tempem. Nowi majstrowie długo czynili przygotowania. Zmieniali narzędzia, kręcili się, krzatali, a tłum doremnie czekał na skończenie tych „dekoracyjnych” przygotowań. Gdy wreszcie nie było już co przygotować, nowi mechanicy zaczęli niewyraźnie mówić o różnych wadach i brakach tej maszyny, których nie da się od razu naprawić i zaczęli stosować w niej to samo, co dawni tylko mniej śmiało, z wahaniem.

Dzisiaj więc w obozie lewicowym, przynajmniej wśród przywódców jego, nie ma już zapалу bojowego do rozgromienia reakcji, bo wiedzą, że najgorsze byłoby, gdyby znaleźli się na łasce swoich zwolenników, gdyby w całości musieli chodzić temi drogami, których domagają się od nich. Oni

nie pozostał zapał do utrzymania się przy władzy, bo jest to rzeczą słodką, móc rządzić i rozkazywać. Jednak już bez bojowego nastroju i bez wstępu patrzy się na niedawnych „wrogów”, którzy musieli być zmiażdżeni, raczej odwrotnie — z dużą uprzejmością i z miną, która mówi: „Właściwie moglibyście pomówić z nami i o tem i owem, porozumieć się ułożyć”. Ten nastrój wyczuwają już w obozie lewicowym u dołu nawet. Stąd mocne zniżenie dotychczasowego, tak wojowniczego tonu.

Oboz lewicowy jest dziś w zupełnym rozprzężeniu. Są tam tylko zwolennicy utrzymania się przy władzy, są radykaliści, pchają

cy do bardziej skrajnych metod, są liczni dezercerzy komunizmu i faszystwu. Niema tylko takich, którzyby wierzyli w to, w co wierzyli w maju. Trzeba, żeby ten ferment się wyklarował. Najgorsze byłoby, gdybyśmy powrócili do sytuacji tego kompromisu, który był przed majem i który doprowadził do „maja”. Jeszcze niema konkretnych ofert do takiego porozumienia. Taki jest jednak sens nastrojów górnych sfer lewic., do wycofania się z tego ambarasu do przepisania kłopotliwego interesu, na nową „firmę”, oczywiście — z jak najmniejszym uszczerbkiem „aktywów”, które się zdobyło i bez form „Kanoassy”.
Al. Markowski.

Na łonie rodziny.



PREMJER MARSZ. PIŁSUDSKI WRAZ Z ŻONĄ I CÓRECZKAMI.

Wojenne zamiary Rosji.

Oficer sztabu niemieckiego zdradza tajemnicę

„Neue Berliner Ztg.” ogłasza rewelacyjny artykuł jednego z oficerów byłego niemieckiego sztabu generalnego o niezmiernie ciekawych szczegółach tajnych zbrojeń Reichswehry pod egidą sowieckich. Autor potwierdza fakt inwestowania ze strony wielkiego przemysłu niemieckiego poważnych kapitałów w przedsiębiorstwach zbrojenia Reichswehry i zaznacza, że wobec beznadziejnej sytuacji finansowej tych przedsiębiorstw, rząd sowiecki za pośrednictwem Cziczeryna w ostatnich czasach oświadczył gotowość udzielenia wielkiej subwencji rosyjskim fabrykom broni dla skompensovania w tej właśnie drodze strat materialnych, poniesionych przez wielki przemysł niemiecki.

Gotowość udzielenia tych subwencji uzależnia rząd sowiecki od warunku, że przemysłowcy niemieccy zobowiążą się do wykonywania ściśle określonych zleceń natury politycznej. Ponieważ wśród zaangażowanych finansowo w rosyjskich fabrykach wielkich przemysłowców niemieckich znajdują się również przedstawiciele kół prawicowych, należy oczekiwać, że w razie dojścia do porozumie-

nia między przemysłem niemieckim a rządem sowieckim, ten ostatni pośrednio wywierać będzie wpływ na partje prawicowe w Niemczech.

Celem, który sowieci postawiły sobie w swej akcji w Niemczech jest — jak zaznacza autor — spre wokowanie wojny niemiecko-francuskiej, w której wir wciągnięta by została Polska. Moskwa podnieca zarzewie polsko-litewskiego konfliktu, aby na wypadek dojścia do wojny między Polską a Litwą, zaalarmować Niemcy wiadomością o marszu olbrzymiej armji sowieckiej na Polskę i spowodować w ten sposób przyłączenie się ich do akcji przeciwko Polsce. Niemcy — rozumie się — zostałyby przez mocarstwa zachodnie zupełnie pobite i wydane na łup wywrotowycl planów bolszewickich. Autor wskazuje na końcu na konieczność przeciwdziałania wszelkimi sposobami możliwości wybuchu zbrojnego konfliktu między Polską i Litwą, następstwa którego mogłyby spowodować nieobliczalną dla Niemiec katastrofą.

Listy z S. S. S. R.

„Izolowane państwo socjalistyczne istnieć może tylko w fantazji”

Co powiedział Trocki na posiedzeniu „Kominternu”

(Korespondencja w asna „Rozwoju”).

Moskwa w grudniu.

Rosyjska agencja telegraficzna podała w swoim czasie przemówienie Trockiego na VIII, posiedzeniu plenarnym Kominternu w formie bardzo skróconej. Tymczasem mowa ta wywołała w Moskwie niezwykle zainteresowanie i najrozmaitsze dyskusje. Widać z tego, że przemówienie lidera o pozycji komunistycznej posiada dla dalszego rozwoju wypadków w Rosji sowieckiej znaczenie nieposiadane, a dlatego zasługuje niewątpliwie na to, by i opinia zagraniczna poświęciła mu baczniejszą uwagę.

Na VIII, posiedzeniu plenarnym Kominternu Trocki powiedział, między innymi, co następuje: „V. kongres Kominternu zarzucił mi, że nie wygłosiłem przemówienia, w którym dałbym wyraz swemu pogładowi na zagadnienia, dotyczące międzynarodówki. Tym razem zamierzam mówić. Zaznaczam jednak, że nie apelujemy do plenum międzynarodówki przeciwko decyzjom naszego stronnictwa, lecz jedynie formujemy swe poglądy.

Towarzysz Stalin oskarżył opozycję o uprawianie polityki „trockizmu”, występując jednocześnie przeciwko niej z rozmaitymi sztucznie wytworzonymi cytacjami, nie poruszając przytem aktualnych problemów gospodarczych i politycznych. Całe swe oskarżenie tow. Stalin opiera na faktach, że ja, duchowy przywódca opozycji, nie byłem dawniej członkiem partii bolszewickiej i zwalczałem Lenina. Podówczas rzecz prosta, myliłem się, lecz w chwili, kiedy wystąpiłem do partii bolszewickiej, dowiedziałem, że zrywam raz na zawsze ze wszystkim, co mnie od partii dotychczas oddzielało.

Chciałbym tu przede wszystkim stwierdzić, że przy ocenianiu klasowych sił rewolucji, rację miał Lenin, rację miała partja, ale nie wszyscy obecni tu towarzysze. Towarzysz Stalin również popełnił błędy, z których największym jest moim zdaniem teoria o możliwości wybudowania ustroju socjalistycznego w jednym tylko państwie. Nie można wyodrębnić jednego państwa z całokształtu gospodarstwa światowego. Jest to błąd zasadniczy. Rosja była przed wojną częścią składową gospodarstwa światowego i właśnie dlatego została ona przez finansjerję międzynarodową wciągnięta w wir konfliktów zbrojnych. Czyż więc jest rzeczą moż-

liwą wyłączyć teraz Rosję gospodarstwa światowego? Nie! Potrzebne jest nam urządzenie fabryczne dla naszych fabryk, które przed wojną sprowadzaliśmy przeważnie z zagranicy (67 proc). Ukończyliśmy właśnie okres odbudowy naszego przemysłu. Atyśmy jednak fabryki mogli uruchomić, zmuszeni jesteśmy zakupić z zagranicą maszyny. Jest to najlepszym dowodem naszej zależności od zagranicy”.

Bardzo charakterystyczne są następujące słowa Trockiego: „Izolowane państwo socjalistyczne istnieć może jedynie w fantazji publicysty lub autora rewolucji. Mówić o teorii socjalizmu w jednym kraju i nie widzieć jednocześnie, że wchodzimy co raz wyraźniej w ramy gospodarstwa światowego — to spada już w dziedzinę metafizyki”.

„Pczuszone przeze mnie zagadnienia, — kończy Trocki, — będą jeszcze niejednokrotnie przedmiotem obrad następnych kongresów i posiedzeń plenarnych Kominternu”.

Gapof.

Brak organizacji, programu, wodza i kandydata

PRASA FRANCUSKA O RUCHU MONARCHISTYCZNYM W POLSCE.

W jednym z ostatnich numerów „Matin” paryski zajmuje się ruchem monarchistycznym w Polsce, nie rokując mu bynajmniej powodzenia. „Matin” stwierdza, że wbrew różnym pogłoskom ten ruch nie jest ani potężny, ani intensywny, ani rozległy. Cały szereg objawów świadczy, że idea monarchii stycznej nie może liczyć na poparcie z dołu, a z drugiej strony nic nie pozwala przypuszczać, ażeby zamierzano narzucić ten kierunek z góry. 1

Monarchiści polscy — pisze „Matin” — są przede wszystkim głęboko rozbici. Liczą oni tyleż, a może nawet więcej grup, aniżeli prowincyj jest w Polsce. W Sejmie ich szczupła grupa liczy zaledwie około 20 posłów. (Grupa Ch. N. Red.)

Podzieleni co do wyboru metod monarchiści polscy niezgodni są również co do koncepcji socjalnej i konstytucyjnej przyszłego królestwa. Można więc zadać pytanie, jaką drogą możliwe będzie pogodzenie pod tym

względem Radziwiłłów i Potockich, pragnących przede wszystkim odzyskać dawniejsze przywileje i „chłopów monarchistycznych”, których program redukuje się do podziału ziemi pod zyczliwym okiem monarchy.

Wszystko to byłoby jeszcze drobiazgiem, gdyby rozporządzano w obozie monarchistów jedynym kandydatem, mogącym się powołać na odwieczną tradycję swego rodu. Otóż Polska mimo swojej przeszłości królewskiej, niema żadnej tradycji monarchistycznej, a ponadto nie posiada kandydata do tronu. Byłoby inaczej — zdaniem „Matina” — gdyby znajdował się wódz, zdolny rzucić na szalę ruchu monarchistycznego swój osobisty autorytet. Marszałek Piłsudski o tem bynajmniej nie myśli. Reasumując więc „Matin” stwierdza brak organizacji, programu i kandydata.

Stronnictwa nacjonalistyczne trzymają się na uboczu od tego ruchu. Konserwatyści są co do niego podzieleni..

ADOLF CZESKI.

W noc wigilijną.

(Obrazek z wojny)

Znużeni ośmiogodzinnym marszem wśród zawiei śnieżnej — żołnierze przybyli wieczorem do małej, opuszczonej wioski Gieluny.

Sierżant Borowiec, który prowadził oddział, rozstawił dokoła wioski strażę a reszcie żołnierzy pozwolił szukać noclegów i wieczery. Wioska była na pół spalona ale stało jeszcze kilka chat nieuszkodzonych i zamieszkałych. Borowiec skierował się ku niskiej chatce, ukrytej między ogłocioną i odartą z liści grupą drzew dębowych i brzoźowych. W nadymionej izbie u ogniska siedział starzec i gotował sobie herbatę. Małe kociątko grało w kąciku ze sznurkiem, który się kołysał, zawieszony na gwoździu. Kociątko chwyciło koniec sznurka pazurkami i podskakiwało w górę, gdy mu się wymykało.

Borowiec bez pozdrowienia ciężko siadł na niskiej ławce. Był znużony śmiertelnie. Szczęśliwie przeżył wszystkie boje od Dębłina do Kijowa. Oddział jego ciągnął zawsze w przedniej straży razem z ochotnikami i wciąż był w ogniu. On sam już nie pamiętał ile razy się bił. Żołnierze nazywali go „nietykalny” i kochali bardzo.

Borowiec siedział i w milczeniu spoglądał na igrające kociątko. Starzec nie zwracał nań uwagi. Nalał sobie herbaty na miseczkę i cmokał ją, klejąc przed ogniskiem.

Kociątko wciąż igrało. Borowiec się zamyślił.

Przypomniał mu się dom jego ostatni dzień przed mobilizacją... Siedział wtedy tak samo wieczorem w ciepłej kuchni. Zona gotowała wieczery, a mały czteroletni Jasio, bawił się z młodem kociątkiem. Tak mu było wtedy miło, lekko. Jasio śmiał się wesoło, zona się śmiała i kociątko się

śmiało. A naraz zabrzmiał dzwon na kościółku. Mobilizacja! Wojna! Nazajutrz już odjeżdżał do swego pułku do Poznania. Zona płakała mały Jasio płakał. I jemu się lzy cisnęły do oczu.

To kociątko przypominało mu ostatni wieczór spędzony w domu... Przysunął je do siebie i gaskał ciężką ręką. Kociątko tuliło się do niego. Wychyldło było, oczy miało chore. Ich kociątko tam w domu, było silne i zdrowe. Jasio dbał o nie.

Borowiec znów się zamyślił. Zona, Jasio, dom... Co tam teraz robią? Wspominają go? Tak samo jest wieczór, choinka płonie różnobarwnym blaskiem, Jasio skacząc dokoła niej, raduje się wigilją, żna na zapewne smutna, zamyślona... W piecu tak samo pali się ogień, w garnkach gotuje się wieczery wigilijna. Jasio się bawi z kociątkiem. Kociątko skacze, Jasio się śmieje. Przy stole siedzi ona, jego żona, matka Jasia. Siedzi i nie śmieje się. Niema już dawno wiadomości z terenu wojny. Czy też on wróci? Czy go jeszcze zobaczy?

Jakżeż to inaczej było jeszcze rok temu przy stole wigilijnym! Byli wszyscy razem, wspólnie spędzili ten wieczór wigilijny, wesoło, radośnie...

Za oknami wicher świszczy. Zawodzi smutne i bezbrzeżnie tkliwe a żalose melodie. Kociątko zeskoczyło z kolan sierżanta. Borowiec tego nie spastrzegł. Zmęczona głowa opadła na stół, oczy się zamknęły. Dawno nie spał porządnie.

W stancyjce cicho. Tylko ogień trzaska wesoło, a na dworze zawierucha huczy i zawodzi. Żołnierze umieścili się gdzie i jak kto mógł, spożyli wieczery i zabrali się do spania.

Niektórzy dziwili się, że sierżant się od nich odłączył. Kiedy indziej razem z nimi jadł, razem spał.

— Cały dzień był jakoś nieswoji!

— Pewnie niema wiadomości z domu.

— Dajcie mu spokój. Człowiek zmordowany, chce sobie raz odpocząć i pomyśleć o domu, o wili, o świętach jutrzejszych, spędzonych tak dale-

ko, na tej przekłetej, dzikiej puszyi północnej. Sam jest, nikt mu nie przeszkodzi. I wy lepiej zrobicie, jak się wyciągniecie na podłozce.

Wszczął jeszcze jeden żołnierz.

— Sierżant jest w tym tam domku, naprzeciwko. Siedzi przy stole i drzemie.

— Dobrze, dobrze! Spijcie już!

Żołnierze się pokładli. Ucichła wieś cała. Tylko strażę czuwały i zawieja szalała.

Kociątko zamiauczało żalose. Borowiec się zbudził. Zerwał się i dobył rewolwer. Przed nim stał starzec z długim nożem w ręku. Oczy mu błyszczały, ręka drżała. Jeszcze mgnienie oka, sierżant byłby trupem.

Borowiec pociągnął za cyngiel. Padł strzał i starzec zwał się na ubitą ziemię, podłogi martwy, a z czoła jego, okolonego kosmykami długich włosów, wypłynęła wąska niteczka krwi.

W kącie wystraszone kociątko lizało sobie ogonek. Borowiec wziął je na ręce.

Wtem do izby wpadł żołnierz. Spojrzył na trup, na nóż błyszczący w jego zaciśniętych palcach, kiwnął głową, zasalutował, wykreślił się na pięcie i wyszedł.

Borowiec poglądził kociątko.

— Boli? Bardzo cię udeptał? No, choć, nic ci nie będzie!

Głaskał je, chuchał i dmuchał na ogonek. Kociątko zapomniało o bólu i znów się poczęło lasić doń, ocierając się o niego.

W kominie ogień przygasł. Na podłozce leżał trup. Z małej plamki na czole płynęła krew.

— Co, maleństwo, nie boli już?.. Może ci się jeść chce? Mamy w domu takie samo maleństwo. Jasio z e z niem bawi. Chcesz zabiorę cię do domu. Jasio będzie cię pielęgnował.

Wyjął z torby chleb i dał kociątku kawałek. Kociątko było już spokojne i obojętne spoglądało na nieruchome zwłoki.

W kominie zgęst.

Geneza i zadanie faszyzmu.

Wywiad z Benito Mussolinim

**BENITO MUSSOLINI.
DUCHOWY OJCIEC FASZYZMU.**



Łódź 23 grudnia.

Redaktorowi angielskiego pisma „Sun Day Pictorial”, udzielił Mussolini wywiadu, w którym podzielił się duchowy ojciec faszyzmu bardzo interesującymi oświadczeniami.

„Pan twierdzi, powiedział Mussolini, że Europa jest chora, i zapytuje się pan czy czas demokracji już minął.

Oczywiście przechodzimy wszyscy ciężki kryzys socjalny, lecz bezwątpienia Europa stoi zawsze na czele cywilizacji światowej. Demokracja? Trzeba odróżnić dwa pojęcia demokracji. U nas liberalizm i demokracja, nie cieszą się wprawdzie najlepszą opinią, bądź jako objaw duchowy, bądź jako forma rządu. Faszyzm jest odruchem narodowym w formie rewolucjonistycznej ruchem powstałym dla obrony państwa. Aby urosnąć w potęgę, musiał siłą faktu, zwalczać metody demokratyczne, których największym do tychczas wyrazem była wybitna władza parlamentaryzmu. System wyborczy we Włoszech był istotnie niszczylielską zarzą socjalną, którą usunęliśmy na zawsze. Faszyzm, który jest armją, nigdy nie szukał zastępstwa na głosowanie, gdyż faszyzm jej systemem hierarchicznym, w którym dowódcy są wybrani przez najwyższą władzę, a najwięksi mężowie („supernomini”) sami siebie wybierają.

Każdy kraj — mówił Mussolini — ma swe polityczne metody i swe tradycje. Włochy dążą do „cywilnego poboru” do powszechnej mobilizacji ekonomicznej wszystkich obywateli, którzy są i twórcami produkcji. Zorganizowaliśmy naród w potężną korporację. Nie wykluczam możliwości, aby organizacja korporacyjna państwa faszystowskiego doprowadziła do dalszego rozwoju — a za dalszy rozwój uważam prawdziwy i własny pobór — wciągnięcie w szeregi cywilne i ekonomiczne wszystkich obywateli. Nie chcemy mieć nic wspólnego z demagogią: będziemy się liczyli li tylko z rzeczywistością, lecz nie usłuchamy argumentów przeciwnych od nikogo. Uważam, że faszyzm, pojęty w jego najszerszym znaczeniu, może być przyjęty przez inne narody — nawet te, które posiadają warunki życia gospodarczego różniące się

od naszych.

Faszyzm jest organizacją żywą, zdolną do ukształtowania się na drodze swego rozwoju.

Metoda adoptacji będzie różną, w różnych krajach, lecz duch jego pozostanie ten sam. Nie moja jest rzeczą powiedzieć tym, co kierują losami innych narodów, co mają uczynić dla własnego dobra. Co do przyszłego programu faszyzmu, program taki nie istnieje. Nie mogę powiedzieć jakim mógłby on być — gdyż faszyzm jest wyrazem woli wielkiego narodu: Włochy dokładnie wiedzą czego chcą, ale też ani na jotę nie odstąpią od własnej wolności i ewentualnej potrzeby działania, zamykając się w ramach programów czy zamierzeń. Uważam, że jest niemożliwą międzynarodową ofensywą komunistyczną przeciw faszyzmowi, gdy ciężka epidemia rosyjska już się kończy. Nie wierzę w międzynarodowy ruch faszystowski, gdyż faszyzm jest rośliną nawskroś włoskiego pochodzenia, która by nie mogła zakwitnąć wszędzie i w tej samej formie.

Przy końcu wywiadu dziennikarz zapytał Mussoliniego, czy faszyzm przetrwałby na wypadek jego naglej, nieprzewidzianej śmierci.

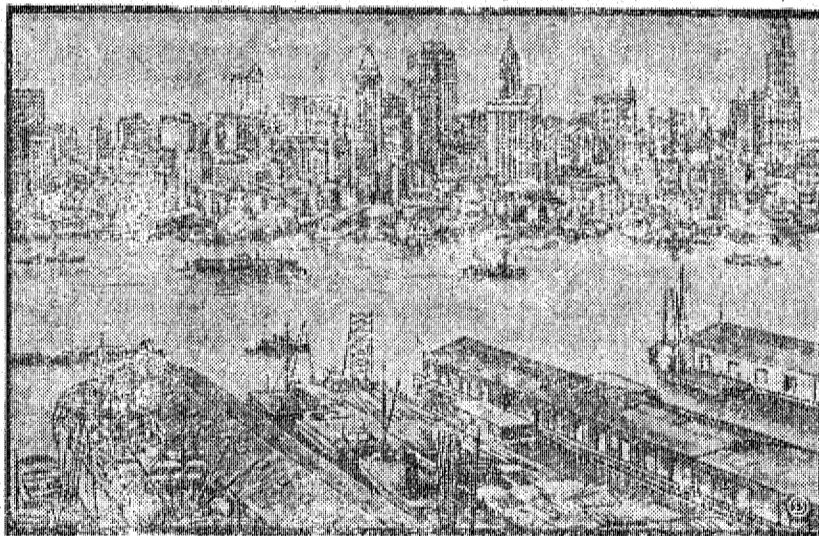
— Mnie zamordować nie wolno, i nie będą zabity — oświadczył stanowczo i z prze-

konaniem człowieka wierzącego w swą gwiazdę Mussolini; — lecz nawet przypuszczając, że mnie zamordują, jestem przekonany, że faszyzm mnie przeżyje i dalej rozwijać będzie moje i jego własne wielkie dzieło, a będzie to o tyle łatwiejszym zadaniem, że przekształcenie narodowe stało się już tak zupełnem, a Włochy odnalazły nowego ducha i każdy Włoch myśli dziś po faszystowsku. Bądź co bądź, przeszłość umarła i po grzebano ją na zawsze: a młode pokolenie które remu będą powierzone Włochy, stoi jednolicie w naszych szeregach. Wspomnienie straszliwej tragedji, która przez cztery lata niszczyła Europę jest jeszcze zanadto żywą w pamięci wszystkich i jej następstwa są za wielką jeszcze dla wszystkich przeszkodą do unormowania życia aby ktoś pomyślał, mimo starć i zatargów które bezwątpienia zachodzą wśród państw europejskich o wskrzeszeniu nowej wojny, która by musiała być jeszcze okropniejszą od ostatniej.

Tyle Mussolini o faszyźmie. Dla nas ta programowa enuncjacja genezy i zadań włoskiego ruchu jest obecnie interesującą ze względu na wyraźne próby przeniesienia form organizacyjnych faszyzmu na grunt polityczno-frakcyjny.

Adolf Czeski.

Katastrofa okrętowa w zatoce Hudson.



Rycina powyższa przedstawia tę część zatoki Hudsona, gdzie ostatnio wydarzyła się wielka katastrofa zamknięcia łodzi motorowej i zatopienia się przez kry lodowe. Na łodzi tej znajdowało się

70 robotników, z których 24 przy tonięciu łodzi wy ratowały statki, stojące w zatoce, 33 robotników zatonięło, zaś 13 nie odnaleziono. Przypuszczają iż pozostali oni na łodzi.

Skonfiskowana odezwa prawicy N. P. R.

Odezwa potępiła przewrót majowy

Warszawski „Głos Codzienny” pisze:

Przejściowy ferment w łódzkiej organizacji NPR, wywołany przez intrygi grupy postów Ciszaka i Krawczyka, i przynoszący w rezultacie jedynie rozkład silnej organizacji narodowo - robotniczej na tym terenie, spowodował władze naczelne stronnictwa do ogłoszenia odezwy do robotników łódzkich. Odezwa w otwarty ale sprawiedliwy sposób poddała krytyce siedmiomiesięczny bilans rządów po-majowych i wzywała robotników do dochowania wierności starym sztandarom

Odezwę tę, drukowaną w Warszawie, Komitet Rządu skonfiskował!

Fakt mówi sam za siebie. Żądło dekretu prasowego dało się raz-jeszcze odczuć w całej sferze presyjnej mocy.

Nie wiemy jeno, czy to jest droga, która prowadzi do celu. Diawienie wolnego słowa, tamowanie głosu prawdy, utrudnianie czynnikom politycznym rozgrywania walk ideowych na warunkach równych szans — to nie sąlamie nikogo!

Prasa mówi.

Głosy Prasy Polskiej

Krzykliwy dziennikarski gloszc

Taką nazwą określił „DZIENNIK BYDGOSKI” „Głos Prawdy”, przyboczny organ pana Marszałka i lejb organ Związku Naprawy. Czytamy tam:

„Głos Prawdy” — to krzykliwy dziennikarski gloszc. Albo i kurek na belwederskiej wieży. Gdazce w każdym numerze na powszechne zacofanie, rać zapędzić całą Polskę na strzeleckie podwórko. Do koguciej pasji do rówadza go Poznańskie i Pomorze. Zwiąszcza gniewają go księżę fiolety, mieszczańskie czamary i włościńskie siermięgi — te goda cnoty i walki, znoju i siły Piastowej Ziemi. Biję w furji na ich widok bezsilne rd skrzydłami, i nie mogąc się ani rusz doliczyć strzeleckich mundurów, pieje na klery kalizm, kołtuństwo i chamstwo w Polsce.

Jedną jest jedna i znana prawda, że „Głos Prawdy” jest organem tych, co pochroniarstwo w życiu publicznym propaguje. A wyrazem zaś pochroniarstwa, jego siłą i ostoją jest właśnie kołtuństwo i chamstwo.

Kryzys gospodarczy we Francji

„DZIEN POLSKI”, zajmuje się kryzysem gospodarczym we Francji, przyczem twierdzi, że:

„mimo dużej poprawy, jakiej doznała Francja w dziedzinie zagadnień gospodarczych pod rządami Poincarégo, kryzys ekonomiczny istnieje do dnia dzisiejszego, przechodząc różne fazy i koleje. Istnieje, jako najbardziej dotkliwy ból i bodaj najbardziej groźny spadek po paroletnich rządach partji radicaux-socjaliste, jako wynik nie liczących się z niczem eksperymentów pp. Herriota i de Monzie.

A w końcu konkluduje:

Jedynym szczęściem Francji jest to że na czele jej rządów stoi mąż stanu tej miary, co Poincaré. Odnosił on już dwukrotne zwycięstwo. Zwyciężył kryzys finansowy i kryzys zaufania Francji do swojej osoby.

BYŁY PREZ. RZECZYPOSPOLITEJ.



Stanisław Wojciechowski wrócił do pracy społecznej i jest bardzo czynny na polu spółdzielczości na którym jest jednym z najzałżeńszych pionierów ruchu spółdzielczego w Polsce.

Obecnie Francja oczekuje trzeciego z kolei zwycięstwa. A będzie ono już triumfem jej wielkiego premjera. G-skł.

Niemcy o Dmowskim

„GAZETA WARSZ. POR.” pod takim tytułem zamieszcza artykuł, twierdząc, iż:

liberalna i demokratyczna opinja naszych zachodnich sąsiadów bardzo żywo zainteresowała się stworzeniem Obozu Wielkiej Polski. Łaicy prasy niemieckiej roją się od wiadomości o organizacji R. Dmowskiego, najczęściej odbiegających daleko od istotnej prawdy, założeń i celów Obozu.

A podawszy w skróceniu treść ogólną głośów prasy niemieckiej, wywody pism niemieckich kończą się:

Kto będzie silniejszy w tej walce i jakimi środkami walka będzie przeprowadzana — oto pytanie, które przyszłość rozstrzygnie. Dla demokracji w Polsce — stwierdają melancholijnie Niemcy — to jest jednak obojętne. Demokracja bowiem — ich zdaniem — jest tak czy owak „skończona” w Polsce. I tu, i tam dominującym prądem jest bowiem nacjonalizm, tylko u Dmowskiego bardziej szowinistyczny, u Piłsudskiego bardziej liberalny. I piłsudczycy i dmowszczycy zgadzają się niewątpliwie w jednym: że granice państwa nie śmia być naruszone, że państwo ma być mocarstwem, że traktat wersalski nie może być zmieniony. Niemcy oczywiście uważają, że takie stanowisko obu obozów nie da się a la longue utrzymać (zwłaszcza, jeśli sukcesy Niemców na arenie zagranicznej będą iść nadal w dotychczasowym błyskawicznym tempie) i że Polska będzie musiała kiedyś ugiąć się przed Berlinem.

Przestępcy czy niewinni?

Sąd Apelacyjny w Warszawie uwolnił Wronkę i towarzyszy od winy i kary

Proces zarządu łódzkiej fabryki tytoniowej w sądzie apelacyjnym zakończył się onegdaj.

Sąd apelacyjny pod przewodnictwem sędziego Stayera ogłosił wyrok, mocą którego wszyscy oskarżeni funkcjonariusze fabryki zostali uniewinnieni.

Przypomnieć należy, że dyrektor Tad Wronka i wicedyrektor L. Kold byli skazani na 6 lat ciężkiego więzienia, a wicedyrektor Świerczyński i urzędnicy K. Górski, Alfr. Podgórski Fr. Kold, P. Pulewicz, Ad. Beim, Z. Wdowiak, oraz portjer Ign. Krajewski — na 5 lat ciężkiego więzienia. Przemysłnik tytonio-

wy, złapany na wynoszeniu tytoniuwy, złapany, złapany na wynoszeniu tyt. otrzymał 3 lat więzienia. Sąd apelacyjny zmniejszył mu obecnie karę do roku więzienia.

Sąd Apelacyjny wydał nakaz natychmiastowego zwolnienia podsądnych.

Wszyscy oskarżeni mają poza sobą około 2 lat więzienia przewencyjnego.

Jeżeli są niewinni to w takim razie wobec nich popełniono ciężką zbrodnię.

Ale przecież łódzki Sąd Okręgowy wydał wyrok skazujący?

Którzy sędziowie pomylili się?

Temidol! Zrzuc opaskę z oczu.

Gwiazdka dla katolików angielskich.

Zniesienie ustaw anty-katolickich w Anglii

Angielska Izba Gmin uchwaliła niedawno w trzecim czytaniu bill, na skutek którego unieważnione zostają wszystkie dotychczasowe prawa wyjątkowe, ograniczające katolicyzm w Anglii. A prawa te sięgają bardzo daleko wstecz, w historii tego kraju.

I tak skasowanym został bill z roku 1550, z czasów panowania Edwarda III, który zabraniał posługiwania się dawnymi, łacińskimi modlitewniami, a nakazywał nowego „Book of Common Prayers” modlitewnika. Częściowo został również skasowany bill z czasów królowej Elżbiety, którego skonfiskowano, w czasach królowej Marji, na rzecz Korony, niektóre klasztory i dobra kościelne, jak również bille z czasów Jerzego I (1715 r.) i Jerzego II, ograniczające wolność posiadania i inne swobody katolików.

Wprawdzie Jerzy III billem z 1791 r. usunął niektóre zbyt ostre zarządzenia, jednakowoż wiele z nich przetrwało a w szczególności przeciwko księżom katolickim, jak również i prawo wzbraniające osiedlania się w Anglii zakonów.

Przez długi czas katolicy nie mieli prawa zasiedlania w Izbie Gmin, w Izbie Lordów, dowodzenia pułkiem lub krążownikiem i tp.

Wiele razy próbowano billami złagodzić surowość niesprawiedliwych istniejących przepisów. Odnazczył się w tem, w Izbie Lordów, Lord Byron, ku wielkiemu oburzeniu swojej rodziny.

Od jakich 25-ciu lat, położenie katolików w Anglii znacznie się polepszyło, otwarte przed nimi dostęp do wszystkich urzędów, lecz jednak katolików specjalnie obciążają niektóre podatki. Istnieje np. dotąd ciekawe usus, że katolik nie może zostać premjarem.

Nowy bill położył kres wszystkim tego rodzaju anomaljom, wegetującym w życiu politycznym i społecznym Anglii, jako pozostałości minionych wieków. K. F.

TEN, KTÓRY ROZSŁAWIŁ IMIĘ POLSKI.



Rotmistrz Królikiewicz jeden z trzech zwycięzców Polaków, którzy zdobyli w Stanach Zjednoczonych „Puchar Narodów”.

Rotmistrz Królikiewicz w chwili, gdy bierze przeszkodę.

Ograniczenie wybujałych apetytów.

Na marginesie rządowego projektu stworzenia biur do badania kosztów produkcji.

Lódź 22 grudnia.

Stworzenie przez rząd „Komisji Ankiętowej dla badania warunków i kosztów produkcji, oraz „wymiany“, zarówno i „Biura Badania Cen“, zaprowadza w nasze życie go spodarcze nową, że tak powiemy, — erę, która, oby się okazała szczęśliwszą, a prace tych instytucji, skoro nie miną się one ze swem powołaniem, skoro nie będą tylko istnieć na pa pierze, mogą naszym obecnym stonkom przynieść wielką ulgę.

Wykazaliśmy już przed kilku dniami przy obliczeniu kosztów produkcji w górnictwie, że przemysłowcy węglowi koszta produkcji węgla obciążają wprost potwornymi kosztami, niewytrzymałymi najmniejszej krytyki, przyczem powoływaliśmy się w naszym wyliczaniu na wynik rządowych badań kosztów produkcji, które wyraźnie po stwierdzeniu na miejscu mówiły, że zysk przemysłowców górniczych jest tak olbrzymi, że nie 10 — lecz 40 proc. podwyżki mogą dać górnikom.

Tak się sytuacja przedstawia w górnictwie, jak też i w innych gałęziach przemysłu Rekinowa żąda zarobków wielkiego przemysłu pcha ich ku coraz większym absurdom i nonsensom gospodarczym, co znów potem mści się na tym ostatnim odbiorcy, zmuszonym płacić cenę ustaloną przez fabrykanta poprawioną przez kalkulację detalisty.

Projekt rządowy, składający się z 25 artykułów; na mocy których ma się zasadzać działalność Komisji Ankiętowej, między innymi zawiera:

Art. 2 stanowi, iż komisja składa się z przewodniczącego, jego zastępcy i najwyżej 35 członków, powoływanych przez szefa rządu na zasadzie uchwały Rady Ministrów.

W skład komisji wchodzi: 6 członków z pośród kandydatów przedstawionych przez Izby Handlowe i przemysłowe, oraz centralną organizację przemysłu, górnictwa, handlu i finansów, 9 członków z pośród kandydatów pracowniczych związków zawodowych, 6 członków z pośród kandydatów Izb rolniczych i organizacji producentów rolnych, 2 członków przedstawionych przez centralne organizacje spółdzielcze, wreszcie 6 członków powołanych z pośród teoretycznych i praktycznych znawców życia gospodarczego.

Przewodniczący i jego zastępca są powoływani z poza grona członków komisji ankiętowej.

Prezydent Rzeczypospolitej na zasadzie uchwały Rady ministrów może powołać dalszych czterech członków, zaproponowanych przez komisję ankiętową. Członkowie komisji składają w ręce prezesa Rady ministrów przyrzeczenie, że obowiązki będą swe pełnić według najlepszej wiedzy i sumienia i wszystkie wiadomości uznane za poufne, zachowają w tajemnicy.

Art. 7. W pracach Komisji i jej podkomisji biorą udział delegaci rządu z głosem doradczym. Ministrowie spraw wewnętrznych, spraw wojskowych, skarbu, rolnictwa, przemysłu i handlu, komunikacji, robót publicznych, pracy i reform rolnych wyznaczają po jednym stałym delegacie. Komisja ma

nadto prawo wzywać rzeczoznawców.

Artykuł 9. określa prawa komisji ankiętowej i jej podkomisji, a więc odbieranie zeznań potrzebnych dla prac komisji, za sięganie opinii i informacji, badanie przedsiębiorstw i t. d. Komisja i podkomisje mogą przeprowadzać badania pod przysięgę.

Art. 10. Przy badaniu osób i rzeczoznawców, oględzinach na miejscu, oraz sprawdzaniu ksiąg i dokumentów, komisja stosować będzie przepisy ustawy o postępowaniu cywilnem, o ile rozporządzenie niniejsze nie stanowi inaczej. Nikt nie ma prawa odmawiać zeznań jako świadek lub rzeczoznawca. Wyjątek stanowią krewni właściciela i dyrektorów przedsiębiorstw w linii, ich małżonkowie oraz rodzeni bracia i siostry, dalej adwokaci co do wiadomości powziętych przy wykonywaniu zawodu.

Tajemnice handlowe i techniczne badanych przedsiębiorstw gwarantuje art. 11, który powiada, że tego rodzaju rzeczy komisja uznaje za tajne.

Art. 12. Wiadomości zebrane przez komisję nie mogą być użyte dla celów podatkowych.

Postanowienia karne zawierają artykuły 14, 15, 16, i 17.

Art. 14 przewiduje kary za wyjawienie wiadomości poufnych ze strony członka komisji do 6 tygodni aresztu i grzywnę do 50

tys. zł., lub jedną z tych kar.

Art. 15 głosi, że kto złoży nieprawdziwe zeznanie, przedłoży komisji fałszywe dowody, albo stosować będzie represje wobec świadków i rzeczoznawców o ile czyn nie ulegnie karze surcwszej w myśl ustawy karnej, podlega karze aresztu do 6 miesięcy i grzywnie do 100 tys. zł., albo jednej z tych kar. Powyższe przewinienia z niedbalstwa karane będą grzywną do 10 tys. zł.

Za złożenie fałszywej przysięgi przed komisją grozi kara więzienia do dwóch lat. Za niedopuszczenie członków komisji lub jej organów do badania przedsiębiorstwa, ksiąg, dokumentów i sporządzania odpisów, grozi kara aresztu do sześciu tygodni i grzywna do 50 tysięcy złotych, lub jedna z tych kar.

Art. 18 stanowi, że do orzekania o przestępstwach właściwymi są sądy powiatowe (pokoju) i sądy okręgowe.

Jak z tego wszystkiego widzimy projekt powyższy ma na celu wprowadzenie w nasze życie uczciwej i godziwej kalkulacji i zmierza do oduczenia przemysłowców rabunkowej gospodarki.

Czy projekt ten nie będzie jeno projektem, a piękne zamierzenia nie pozostaną w sferze marzeń, przekonana nas o tem czas najbliższy.

Quis.

LISTY Z KRAJU,

Wielka idea zwycięża.

ORGANIZACJA OBOZU WIELKIEJ POLSKI W LUBELSZCZYŹNIE.

(Od własnego korespondenta „Rozwoju“).

Lublin 20-XII 26

Wielka i żywotna idea znajduje zawsze silny oddźwięk w społeczeństwie. Skupia, łączy Naród, świadom swych potrzeb i zadań i prowadzi ku wielkim celom, ku wielkiej, jasnej Przyszłości.

W niedzielę ubiegłą w Lublinie, w lokalu Klubu Obywatelskiego, odbyło się zebranie informacyjno-organizacyjne Obozu Wielkiej Polski powiatu lubelskiego.

Przybyło około 100 osób przedstawicieli powiatu wśród których licznie reprezentowane było ziemiaństwo.

Zapisał zebranie oboźny powiatowy, pan Stefan Kowerski, oświetlając w doskonałym rzeczowym przemówieniu obecną sytuację polityczną i opierając się na materiałach podanych w przemówieniu programowym R. Dmowskiego, wygłoszonym na Zjeździe w Poznaniu, wykazał w sposób ściśle argumentacyjny konieczność powstania Obozu Wielkiej Polski.

Przewodniczył zebraniu p. dyr. Czesław Czerwiński. Odczytano deklarację „Obozu“ skład „Wielkiej Rady“, podział na dzielnice, obozy wojewódzkie i ich obsadę, poczem referat informacyjny wygłosił oboźny lubelsko-wołyński, p. dr. Adam Madejski, kreśląc rolę Obozu Wielkiej Polski w życiu politycznem Narodu i rany organizacyjne O. W. P.

— Organizacja Obozu Wielkiej Polski, mówił p. dr. Madejski — nie jest organizacją ani polityczną, ani klasową. Celem jej jest zorganizować naród polski, wszystkie te żywioły, które w nim są zdrowe i czynne, by każdej chwili móc przeciwstawić zwarty, silny, świadomy swych celów i zadań front narodowy. Nie jest więc jej zadaniem walka z obecnymi partjami politycznymi, ani też z obecnym rządem. My jesteśmy organizacją przyszłości. Do osiągnięcia tych celów dążymy drogami odmiennymi niż obrane przez istniejące partje polityczne. Organizacja O.W.P. oparta jest na: postuleństwie i hierarchji władz. Na czele organizacji stoi: Wielka Rada O. W. P.“

Doskonałe, z precyzją mówicy i polityka cy-

zelowane, pełne argumentacji i obiektywizmu przemówienie wygłosił następnie p. Wacław Rzewuski, poświęcając je odparciu zarzutów wytoczonych przeciw powstaniu Obozu Wielkiej Polski przez pewne koła polityczne. P. Rzewuski przytoczył wszystkie z tych, które wogóle nadają się do dyskusji, zarzuty i poglądy przeciwnie powstaniu O. W. P., a następnie odparłszy je „bez reszty“, oświetlił i wyjaśnił, że w idei i szlaku propracowanym Obozu Wielkiej Polski niema nic, coby mogło powstrzymać człowieka czynu i męża narodowego od wstąpienia do tego Obozu.

W końcu przewodniczący wezwał wszystkich obecnych do zapisywania się w poczet członków O.W.P. co też zebrani gromadnie uczynili.

Tegoż samego dnia odbyło się także samo zebranie informacyjno-organizacyjne O.W.P. powiatu puławskiego w Puławach.

Sala przepelniona. Wśród obecnych spostrzeżono przedstawicieli wszystkich warstw społecznych powiatu. Licznie reprezentowani byli tam włościanie, rzemieślnicy i robotnicy.

Przewodniczący oboźny powiatowy p. Antoni Roztworowski. Zastępuje go p. Broniewski z Garbowa.

Referat informacyjny wygłosił znany z wysokości swady oratorskiej i siły argumentacji działacz narodowy p. Edward Ettiger. Referat przyjęto z zapalem, który uwidocznili się w tłumnym przystąpieniu zebranych do Obozu Wielkiej Polski.

Sily zdrowego i żywotnego Obozu wzrastają jak krzepna. Z dnia na dzień stajemy się silniejsi i twardsi, zawsze gotowi do walki z koltunerją, szarlatanerją i pochroniarstwem politycznym różnych Soch, Wron, Bryłów i innych Dziaduchów. Nim minie rok, a może i mniej, siły nasze tak urosną, że szczerkami i ujadania różnych grynderów politycznych będą tylko przelewaniem z próżnego w usta.

St. E.

Pod czerwonym sztandarem.

Otchłań zepsucia i nędzy.

Wstrząsająca opowieść wysłannika rządu polskiego, który 6 lat spędził w państwie trędowatych.

Po sześcioletnim pobycie w Rosji powrócił do Warszawy p. Stanisław Centkiewicz, członek delegacji polskiej w mieszanych komisjach reewakuacyjnej i specjalnej w Moskwie.

Dzięki wyjątkowemu stanowisku i związanej z niem pewnej swobody ruchów, mógł p. Centkiewicz zaobserwować więcej, niż wielu innych cudzoziemców, zjawiających się w państwie krwawych władców.

Delegacje zagraniczne — mówił p. Centkiewicz — przyjeżdżające do Rosji bolszewickiej, oglądają tylko te rzeczy, na które pozwolą im patrzeć sowieccy urzędnicy.

Wszelki kontakt z miejscową ludnością jest wykluczony. Goście otaczają s talę urzędnicy czczycy. Jednym ze sposobów uniemożliwienia cudzoziemcom obserwacji jest stałe aranżowanie zabaw.

Sposobu tego doświadczył na sobie sekretarz angielskiej partji pracy Cook, który po likwidacji strajku górników świeżo przybył do Rosji na zjazd związków zawodowych. Po przyjeździe do Sławiańska, gdzie miał zwiedzić tamtejsze fabryki, został tak spity, że przespał dwa dni, przeznaczone na zapoznanie się z warunkami, w jakich pracują sowieccy robotnicy.

W więzieniach pokazuje się tylko cele t. zw. pokazowe. Rolę więźniów stale odgrywają w tym wypadku przebrani urzędnicy „czeki”.

To też wrażenia, jakie wywożą z Rosji goście zagraniczni, są bardzo dalekie od stanu faktycznego.

Warunki życia codziennego w Rosji są przygnębiające. Najwięcej daje się odczuwać brak manufaktury. Ceny materiałów, sprowadzanych z zagranicy, dochodzą do olbrzymich sum. Płaci się 30 dolarów za metr.

Chłopi, nie mogąc nic w mieście kupić, nie też nie dowożą. Dawno zapomniane u nas wojenne „ogonki” przed sklepami żywnościowymi w Rosji odżyły. Tłuszcze i kasze należą do rzeczy wykwinnych. Jajka są wydzielane po 5 sztuk na osobę na przeciąg tygodnia. Jedynym produktem, znajdującym się na rynku w większych ilościach, są jabłka, które jako psujące się, chłopstwo zwozi masowo.

Ludzie, prowadzący szeroki tyb życia, czyli jedzący lepiej od ogółu obywateli, są pod różnymi pozorami wysiedlani na prowincję. Prawo to nie dotyczy jednak komunistów.

Robotnik sowiecki nie zna ośmiogodzinnego dnia pracy. Wyzyskiwany przez fabryczne dyrekcje komunistyczne, zarabia zaledwie tyle, by nie umrzeć z głodu. Czarny

chleb i gorąca woda są bardzo często jedynym posiłkiem robotniczej rodziny.

Warunków mieszkaniowych, w jakich żyje sowiecki obywatel, nie spotyka się na całym świecie. Brak jakiegokolwiek inicjatywy w kierunku budowy nowych domów lub na prawy starych, wywołał olbrzymi głód mieszkaniowy. Mieszkania wciąż jeszcze podlegają rekwizycji. Przeciętnie w jednym średnim pokoju lokuje się około 16 osób nieznanymi sobie wzajemnie, poprostu zebranych w urzędzie mieszkaniowym. Meble w czasie snu są zawieszane na ścianach. Na podłogach zaś śoną pokotem obywatele komunistycznego „raju”. W walce z kościołem i religią Sowiety posługują się przeważnie młodzieżą. Parodje obrzędów religijnych są stałym widowiskiem.

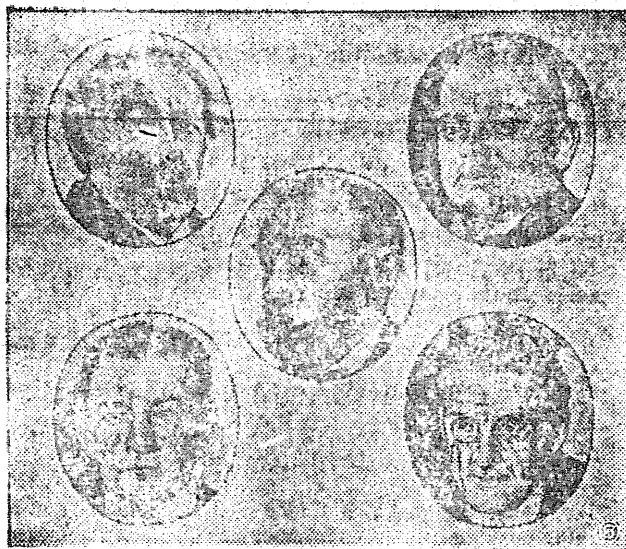
Wszystkie miasta Rosji żyją dzisiaj pod groźbą chuligaństwa. Bandy wyrostków, złożone z chłopców i dziewcząt, terroryzują całe dzielnice. Przeszło 70 proc. tych chuliganów jest chorych wenerycznie. Brak wychowania i wszelkiej opieki moralnej doprowadza do zaisć wprost potwornych.

Rabunek pod groźbą ugrzyzenia i zarażenia jest pierwszą z brzegu ilustracją stanu moralnego dzisiejszej Rosji.

Członkinie żeńskiego związku komunistycznego w Rostowie, dowiedziawszy się, że jedna z pośród nich jest uczciwą, wydały ją na pastwę chuliganów, którzy szańbiwszy swą ofiarę, oblali ją smołą.

Charakterystycznym jest fakt, że wszystkie nauczycielki są obowiązane do zgłaszania się raz w miesiącu w policji sanitarno-objazdowej, celem zbadania. Akcja ta ma zapobiec zarażeniu dzieci.

Laureaci pokojowi Nob'a.



1) Briand, 2) Stresemann, 3) Daves, 4) Chamberlain. W środku założyciel fundacji Nobel.

CLAUDE ORVALI.

Ponura historia.

P. Rageac sięgnął po solniczkę, skonstatował, że była próżna i zwrócił na to uwagę swej małżonce, która krzyknęła zaniepokojona:

— Niema soli?

— Niema. Solniczka jest próżna. Po wiedz mi, gdzie jest torba z solą?..

— Torba z solą! Dawno jej już niema!

Zapanowało ciężkie milczenie, poprzedzające wielkie katastrofy. Po chwili p. Rageac wybuchnął:

— Więc niema soli! To już szczyt wszystkiego, to już koniec! Niema soli! Więc jestem skazany na jedzenie bez soli przez dziesięć dni! Nie, nie nie! Mam tego wszystkiego już dość! Jutro wyjdę na miasto po sól i opowiem każdemu całą prawdę. Mam już tego wszystkiego powyżej uszu!

— Jak chcesz mój drogi, odpowiedziała pani Rageac bardzo spokojnie. W ten sposób wszyscy nas wysmieją. Pękna ze śmiechu, gdy się dowiedzą, że od dwudziestu

dni więzimy się w naszej willi przy zamkniętych okiennicach, żywiąc się konserwami i sucharami. A przytem dodała, patrząc na apoplektyczną twarz swego męża, koledzy twoi dowiedzą się o wszystkim i staniesz się pośmiewiskiem w biurze..

Ten ostatni argument podziałał uspokajająco na p. Rageac'a. Od chwili, gdy niepotrzebnie się wygadał o kupnie pięknej willi, koledzy biurowi wprost dławili się od zazdrości i nienawiści. Jakież to piękny odwet na stręczał się teraz dla nich, jakie pole do drwin, gdy się dowiedzą o prawdziwej historii z wyjazdem na wakacje i o rzekomym polowaniu... w zamkniętym mieszkaniu.

Zrezygnowany p. Rageac usunął się na fotel. Ponuro myślał o wszystkich tych nieodzownych przykrościach, które go ocze kiwały przez te dni najbliższe, aż do końca września i lekki grymas wykrzywił jego twarz. Koniec wieczora był bardzo melancholijny.

W ponurym nastroju, nie gadając do siebie, małżonkowie poszli spać. W kilka godzin później, pani Rageac nagle zerwała się gwałtownie z łóżka. Z sieni willi znajdują

cej się na dole, dochodziły jakieś podejrzane szmery. Drżąc ze strachu, oblana zimnym potem, wstrząsnęła swego męża za ramię. Pan Rageac otworzył senne oczy.

— Hektorze, Hektorze, mówiła szepcąc słuchaj.. Wiemywaczi!

P. Rageac wyskoczył natychmiast z łóżka. Wziął rewolwer z szuflady nocnej szafki i skierował się ku drzwiom.

— Hektorze, nie zostawiaj mnie samej, jęczała pani Rageac.

Zniecierpliwionym ruchem dał jej znak, aby szła za nim. Zeszli skradając się po schodach. Hałas dochodził z salonu. P. Rageac przekreślił kontakt elektryczny i znalazł się oko w oko z jakimś podejrzaniem wyglądającym indywiduum.

„Ręce do góry”, rozkazał dość niepewnym głosem.

Nieznajomy zaskoczony podniósł ręce poczem mruknął:

— Zdechł pies... Poddaje się.. Zapanowało dość przykre milczenie.

— No cóż, poddaje się... Proszę iść po policję..

Policja! Ha! P. Rageac zbladł. Aresztow

KINEMATOGRAF I ŻYCIE.

Książka Charlie Chaplina.

Wrażenia z podróży do Europy.

Wkrótce ukaże się książka Charlie Chaplina, zawierająca wrażenia z podróży jego do Europy. Zamieszczamy poniżej fragment niezwykle ciekawych wynurzeń genialnego komika:

„W przeciągu pierwszych trzech dni mojego pobytu w Londynie — pisze Chaplin — otrzymałem 73,000 listów adresowanych do mnie. Z tej liczby 28,000, zawierało prośby o pieniądze. Autorzy tych listów prosili mnie o sumy wahające się w granicach od 1-go do 100.000 funtów szterlingów.

Przyczyny podawane były najróżnorodniejsze: niektóre były śmieszne, niektóre wprost zabawne, niektóre wręcz tragiczne, nie brak było również wymuszeń i ordynarnych pogroźek. Z tych listów dowiedziałem się, że mam w Anglii 671 krewnych, o których istnieniu nie dotychczas nie wiedziałem. Wszyscy ci „członkowie rodziny” chcieli za moim pośrednictwem zostać aktorami filmowymi”.

„W Londynie — pisze w innym miejscu Chaplin — widziałem tłumy pozbawionych pracy robotników, umalowane dziewczęta, przechadzające się po Piccadilli, widziałem inwalidów wojennych, hebrzących na ulicy o kawałek chleba”.

Nie lepsze wrażenia z Paryża. — Tutaj nędza przerażająca, szczególnie jaskrawo rzuca się w oczy narówni z przepychem i rozrzutnością. Pewnego razu, idąc wczesnym rankiem bulwami Chaplin spostrzegł starą żebraczkę, śpiącą na stopniach kościoła. Twarz śpiącej miała wygląd zmęczony i wyprzedniały. Zastygł na niej uśmiech. „Ta żebraczka — mówi Chaplin w swej książce — wydała mi się odbiciem całego Paryża, który pod beztróskim uśmiechem ukrywa swoją

nędzę. Po zwiedzeniu Niemiec, Chaplin powrócił do Londynu, gdzie spotkał się z Welsem i Szaplinem. Po porośniętym pobycie w stolicy Anglii, powrócił do Ameryki.

Bożyszczynie kobiet — Valentino był nieszczęśliwym w miłości.

Z żoną swą policzył się w testamencie.

Bożyszczynie kobiety amerykańskiej, a nawet i tej z czterech końców świata z wyjątkiem chyba dzikich piękności afrykańskich i australijskich (w Azji miał ogromne powodzenie!), Rudolf Valentino był niebywale kapryśny w stosunku do swych obu żon.

Druga magnifika tego największego ze współczesnych amantów srebrnego ekranu, Natasza Rambowa była pięknoscią nie lada, ale przytem kobietą przekorną, co, wobec włoskiego temperamentu Rudolfa, wywoływało dość przykre sceny małżeńskie.

Ostatnia samochodowa wizyta państwa Valentino w Europie odbyła się z Nataszą i jej ciotką, która ją wyniańczyła — była tych scen codzienną widownią.

Te nieporozumienia odbyły się w testamencie Valentina. Ostatni testament o-

kreślał, że cały majątek dziedziczą w trzech różnych częściach rodzeństwo Rudolfa — a więc brat i siostra oraz ciotka Nataszy, a sama Rambowa dostaje w spadku jednego dolara po swoim mężu, z którym przeżyła najpiękniejsze dni jego i swej kariery.

Całą zresztą spuścizna po Valentino mimo wielkich nadziei — nie przekroczyła, zdaje się, półtora miliona dolarów, na co się składają: wspaniała willa z cudownym parkiem w Hollywood, piękne zbiory obrazów, i starożytności i ubezpieczenie. Reszta będzie płynąć do kalety sukcesorów z t. zw. „royalties” (procent od obrazów). Valentino żył po królewsku, stąd ta niewspółmierna różnica pozostałości z dochodami, które dochodziły do dwu milionów rocznie.

Przeciwko filmom sensacyjnym

WYSTĘPUJE ASTA NIELSEN.

Znana artystka filmowa Asta Nielsen, w rozmowie z jednym z dziennikarzy praskich, skrytykowała bardzo ostro dzisiejszy kierunek we filmie. Oświadczyła, że obecnie wytwórczość filmowa idzie w kierunku schlabiania najniższemu instynktom tłumu i staje się przez to rozrywką najniższego rzędu, nie mającą nic wspólnego z prawdziwie artystycznymi walorami. Poza niewielu filmami wzorowymi, takimi na przykład, jak „Faust”, albo „Świętoszek”; to przeważnie reszta współczesnych filmów, to produkty bezwartościowe, obliczone tylko

na sensację i najgorsze instynkta.

To zdeprawowanie filmów przypisuje Asta Nielsen wpływowi Ameryki i powiada, że nigdy nie zdecydowałaby się na to, aby wyjechać do Hollywood. Magnaci filmowi tłumaczą się tem, że publiczność pożąda właśnie takich bezwartościowych, sensacyjnych, kryminalnych lub karkołomnych filmów. Ale to jest nieprawda, albowiem produkcja filmowa nie jest dostosowana do gustu publiczności, ale przeciwnie, zły gust w publiczności został wyrobiony przez bezsensowne filmy.

—c0o—

wanie zbrodniarza, to była ruina wszystkiego, strata nieproduktywnie spędzonych, dwudziestu dni w odosobnieniu, to była wprost klęska. Zamienił zrozpaczony wzrok ze swoją żoną, poczem nagle przyszło nań objawienie i rzekł z determinacją:

— Bardzo nieładnie jest włamywać się do cudzego mieszkania... Lecz jestem człowiekiem wielkiego miękkiego serca... Żal mi was. Idźcie z Bogiem i nie kradnij więcej...

Włamywacz nie był w ciemni bity. Do kładne informacje, jakie zebrał, upewniły go, że willa była pusta, ponieważ jej lokatorzy wyjechali na lotnisko. Zastanowił się. Nie zrozumiał jeszcze wszystkiego, lecz zaczął przeczuwać prawdę.

— P. Rageac powtórzył nerwowo:

— Zrozumiał pan? Wynos się do wszystkich djabłów! No już, won!...

Włamywacz nonszalancko usiadł na klubowym fotelu i potrząsnął głową.

— A więc, nie.... — rzekł powoli. — Nie!... Namyśliłem się. Wytlómaczę to panu... Państwo pozwolą?

Zapalił spokojnie papierosa i mówił dalej:

— Aż do tej pory byłem tylko amatorem. Niczego w fachu złodziejskim nie dokonałem, coby zasługiwało na uwagę... Nie miałem więc uznania u kolegów. Wpadła mi w oko ta pusta willa, więc powiedziałem sobie: tu będzie dobra robotka! Gdyby mi się było udało, wróciłbym z łupem do kolegów i toby się stało moim patentem na przyzwolitego złodzieja. Odrazu stałbym się kimś! Ponieważ jednak nie udało się, wolę, aby mnie aresztowano. Zawsze to coś znaczy...

Państwo Rageac przerażeni, spojrzeli na siebie. P. Rageac dławiąc się ze wściekłości próbował raz jeszcze przemówić do sumienia włamywacza, lecz staranie jego było daremne. Włamywacz był nieugięty.

— Powiedziałem nie, więc nie! Idźcie po policję, a jeżeli wam to sprawia kłopot, odejdę sobie, lecz trzeba mi coś dać... Ot, co jest! Z próżnymi rękami nie pójdę!

Prośby, groźby nie pomagały. Na uwór złodzieja nie było rady. W końcu państwo Rageac musieli ustąpić.

Kapitulacja była haniebna. Zbrodniarz wybierał sam, przyjmując niektóre rzeczy, odzyskując inne. Każdy przedmiot wywoływał

nieskończone dyskusje, którym towarzyszyły jęki i płacze pani Rageac. Wreszcie dwa ogromne pakiety były gotowe i pani Rageac dusząc się ze złości musiała je sama obwiązać starannie sznurkiem.

— W porządeczku — rzekł ironicznie złodziej. Szanowanie dziedzicom...

Zarzucił na plecy pakunek, uklonił się uprzejmie i zniknął za drzwiami w ciemnościach nocy.

Nagle przed oczyma p. Rageac stanęła potworna wizja: Zbrodniarz zdradzony przez kolegów, aresztowany, przyprowadzony przez 2 policjantów do willi, skandal...

I ku największemu zdumieniu pani Rageac skoczył jak strzala, przebiegł przez przedpokój, otworzył drzwi i krzyknął za odalającym się złodziejem:

— Stój! Stój!

Zaniepokojony złodziej odwrócił głowę.

— Na miły Bóg — krzyczał błagalnym głosem p. Rageac — niech pan przede wszystkim uważa, aby nie być aresztowanym...

Literatura i sztuka.

Jasełka.

(Z cyklu „Teatr“)

W IX wieku, powstała nowa forma śpiewu liturgicznego zwana „Trapus“ a mająca układ dialogu.

Z połączenia tej formy dialogowej z ceremoniałem obrazującym Narodzenie, Życie, Mękę i Zmartwychwstanie Panskie powstał i rozwinął się dramat chrześcijański.

Ażeby utwierdzić lud w wierze Chrystusowej przez unaocznienie mu Ewangelji przyjął się zwyczaj łączenia „Tropu“ z obchodem Męki czy Narodzenia Pana, który w dalszym rozwoju wydał olbrzymi cykl liturgiczny. W cyklu tym obok dramatu Wielkanocnego — najważniejsze miejsce zajmuje dramat Bożego Narodzenia.

Jak podczas mszy wielkanocnej Tropus „Quem queritis“ (kogo szukacie) łączono z obchodem ceremonii Grobu, (Officium sepulcri) podobnie i przy mszy posterskiej za wiązywał się dialog między kapłanem a służącym do mszy. Ten ostatni wypytywał się kapłana o Narodzenie Chrystusa. Potem wchodził ministranci (jako pasterze) i zapytani przez kapłana, czego szukają, odpowiadali: szukamy dzieciątka, o którego narodzeniu słyszeliśmy od aniołów. (Officium Pastorum). Wiek XI dołącza do „Officium Pasto-

rum“ upadek Adama i Ewy oraz pokłon trzech króli. W późnym średniowieczu misterjum Narodzenia olśniewać będzie przepychem strojów i orszaku, zadziwiać dziwacznością zwierząt egzotycznych, bawić humorem wstawek i dodatków.

Dramat Bożego Narodzenia w rozwiniętej formie składa się z pokłonu pasterzy, pokłonu trzech króli, gniewu Heroda, rzezi niewiątek i płaczu Racheli.

Inscenizowano „Boże Narodzenie“ umieszczając choć anielskie w białych albach na galerji pod sklepieniem kościelnem, skąd w radosnym pieniu zwiastował pasterzom nowinę Narodzenia. Pasterze występowali w tunikach i humerałach, później ponadto z kijami w rękach Królów w purpurowych kapach, złotych koronach i ze złotymi bertami, lub naczyniami kościelnymi w dłoni, wychodzili z trzech kątów kościoła dla zaznaczenia trzech krain wschodnich. Największą atrakcją była gwiazda, początkowo na kiju niesiona przed królami, potem na niewidzialnej nitce przesuwana wzdłuż galerji pod sklepieniem kościelnem. Figurą komiczną był Herod, otoczony żołdactwem. *)

Dramat Bożego Narodzenia przetrwał w egi w Polsce a dochował się do naszych czasów pod postacią szopki, czyli jasełki kołędników, którzy na Trzech Króli chodzą z gwiazdą Turoni towarzyszący kołędnikom i kłapiący szcękami, reprezentuje piekło z późniejszych misterjów („chappe d'Heilequin“).

Szopka — Jasełka (plastyczne obrazki wyobrażające stajenkę ze żłobkiem) budowana w kształcie kościoła — na pamiątkę swego pochodzenia — bezpośrednio nie wywodzi się od wspomnianych misterjów, ale nieruchomych kukielek, które obok dramatu mówionego istniały już w wieku XIII.

Juljan Pagaczewski w „Jasełkach krakowskich“ notuje pierwsze ślady nieruchomych kukielek już w XIV. wieku w krakowskim klasztorze klarysek.

Otóż teatr marjonetek połączony z dialogiem misterjalnym dał początek szopce.

Szopka — przedstawienie usunięta z kościoła w r. 1738, przetrwała do ostatnich czasów, a przedstawia sceny z misterjów Bożego Narodzenia przeplatane wstawkami partrjotyczno-ludowymi.

Z szopek — jasełek granych na teatrze w ostatnim ćwierć-wieczu największym powodzeniem cieszyła się jasełka „Betlejem Polskie“ Rydla.

— „Śliczną i wzruszającą była premiera tego utworu, grana przez chłopów w stodole w Toniach pod Krakowem“ *)

*) Husarski: Inscenizacja w średniowiecznym dramacie religijnym.

*) Boy: Flirt z Melpomeną w V.

Mnie najbardziej podobała się realizacja „Betlejem“ w Teatrze Wielkim w Poznaniu (rum).

Owczesny jego kierownik Jan Janusz wespół z art.-mal. Leonem Dołżyckim bardzo szczęśliwie rozwiązały problem szopki.

Przestrzeń sceniczną wypełniła olbrzymia szopka-krakowska. Górną scenkę między dwoma nawami jak w średniowieczu galeryjką kościelną zajęły chóry anielskie, zwiastujące — pasterzom umieszczonym na scenie dolnej — radosną wieść Narodzenia. Z bocznych bram wieżyc — niby z naw kościelnych wychodzili królowie z orszakiem, Interludja rozgrywały się przed zasłoną dolnej scenki.

Dzień w dzień a w niedzielę dwa i trzy razy powtarzaliśmy jasełkę ku radości dzieci i starych.

Cudny obraz przedstawiała scena, gdy ściemniono widownię. Kurtyna zawsze otwartą, nie kryła szopki, grającej setkami świateł w różnokolorowych szybkach wieżyczek — a gwiazda — na niewidzialnych drutach — (jak tamta pod krużgankiem kościelnym w średniowieczu) rzuciła świetliste błyski na choiny zamykające szopkę w świątelną ramy zieleni, niosąc słuchaczom radosną wieść wigilijnej nocy.

Widziałem jeszcze jako aktor i brałem udział w innych jasełkach, („Szopka“ — Orta, „Pastorałka“ L. Schillera, „Szopka Warszawska“ Hertza i W. Tatarkiewicz) lecz żadna już nie dostarczyła mi tylu wzruszeń serdecznych, co tamta krakowskiego poety.

Łódź, 24 grudnia 1926 r.

Gwido Trzywdar-Rakowski.

Siejba przerwana.

W rocznicę śmierci Reymonta.

Szedł polskim, poradlonym burzami ugorom on siewca niestrudzony, sypiąc dookolnie ziarna żralego garście obfite i spore...

szedł cześć uciążliwiej i coraz powolniej pozostawiał za sobą pieśń swych rojeń złotych co się za nim żalosiście wlokły od pól — chałup i minął już ostatnie we wsi kołowroty i końca swojej drogi dosięgał pomału

„Hej — gospodarzu — gdzież to was wiedzie

[tęsknica — czyście się nas wyrzekli — czyście zapomnieli?“ a jemu boleść izami zakwita w żrenicach i sercu, co ostatniem drży tętnem — popieli ale on dalej sieje — ciska ziarnostłowem choć wie, że dna swej duszy może nie doczerpie... a już noc swe firanki jasno-granatowe wieszala na rosnącym, księżycowym sierpku ale on sieje dalej — choć oczy mu gasną choć słabnie dłoń, niezdolna utrzymać już ziarna choć śmierć już rwie to życia nadwątlone pasmo i noc coraz głębsza, coraz bardziej czarna

a kiedy świt owiedle na ugorze chwasty różowami ustami sennie ucałował — on siewca niestrudzony padł cicho i zastygł — lecz dziś na polskich łanach rosną jego słowa. Władzimir Lewik.

Pogasty...

Pogasty świeczki już ostatnie
Na Drzewkach. Snują wspomnień dymy...
W uszach brzmia słowa jasne bratnie.
Miłość i Pokój — słów olbrzymi!

Snują wspomnienia lata krwawe
I czarnych stad kraczące ptaki,
Cmentarze ciche, krzyże izawe...
Żołnierzom — byłem druh jednaki...

Ten sam posiadałem trud i blizny
I wichur i śnieg mi porał lice.
Szedłem w świat jasny mej ojczyzny,
Ten trud i chłód mając za nicel

Radosny w światów nurząc ręce.

Rubany i topazów koła

Miałem za druhy mojej męce —

Znowu czekałem: Niech zawoła

Mnie — na wedecle jak Mohorta

Czekającego na rozkazy —

Śniłem, że przyjdzie mi eskorta

Aniołów — w pomoc deptać plazy,

Ze się rozdzwonią w Głorji dzwony

I piłem toast w ludu ręce.

Modlitwą grały mi zagony —

„Te Deum“ po wiekowej męce.

Hen biegłem myślą przez błękity

Do mej wyśnionej w snach Ojczyzny

Przez marzeń srebrne halne szczyty,

Przez tęsknot rany i przez blizny.

— — — — —

Pogasty świeczki już ostatnie...

Jeszcze się snują wspomnień dymy,

W uszach brzmia słowa jasne bratnie

Miłość i Pokój — słów olbrzymi!

Jeszcze puch błysnie, śniegu blaski

I nie światła srebrno — biała,

Aniołów złote tęca obrzaski,

Lichtarzy pustka posmutniała...

Gwido Trzywdar-Rakowski.

Czy Dostojewski był literackim złodziejem?

Jaki zarzut stawia mu Regis de Messack

Jednym z najslawniejszych powieściopisarzy świata jest znakomity Rosjanin, Fedor Michalowicz Dostojewski, który mimo kilkudziesięciu lat, dzielących nas od chwili jego śmierci — raczej zyskał, niż stracił na sławie. Dostojewskiemu zawdzięczamy szereg świetnych powieści, prawdziwych arcydzieł, które wywarły ogromny wpływ na całą literaturę światową. Korona twórczości pisarskiej genialnego Rosjanina jest niewątpliwie romans psychologiczny „Wina i kara” („Raskolnikow”) wnikający z taką szatańską wprost przenikliwością w tajniki duszy ludzkiej, iż Ewers nazwał raz tę powieść — najlepszą powieścią świata.

A obecnie znalazł się człowiek, który zarzuca Dostojewskiemu, iż to korona sporządzona z kradzionego złota i kradzionych klejnotów Oskarżycielem tym jest Francuz Regis de Messack, znany i utalentowany literat francuski Messack opinię swą wynurzył w ostatnim zeszytzie francuskiego czasopiśma „Revue de Litterature Comparee”.

Hipoteza Francuza jest następująca:

Idea szalonej sławy powieści Fedora Michalowicza Dostojewskiego nie jest własnością tego pisarza, lecz została zaczerpnięta z romansu angielskiego, który napisał w 1840 sławny pisarz angielski Lord Bulwer p. t. „Kurt Aram”. Ten romans miał pobudzić Dostojewskiego do napisania pokrewnej powieści. Bohater powieści Bulwera istniał rzeczywiście. Był to ubogi nauczyciel angielski żyjący w ośmnastym wieku. Żądza wiedzy popchnęła go na drogę zbrodni. Podczas kradzieży, którą przedsięwziął celem zyskania środków materialnych, przychycono go, a wówczas zamordował osobę okradzioną. Zbrodnia wyszła na jaw po piętnastu latach, Arama uwięziono a sąd skazał go na śmierć.

W rozwoju, budowie i pomyśle powieści Bulwera dopatruje się Messack — silnego związku z romansem Dostojewskiego. Na to należy odpowiedzieć oskarżycielowi francuskiemu, iż takie podobieństwo nie świadczy o niczem. Jest rzeczą obojętną, czy znakomity twórca czerpie temat, z rzeczywistości zewnętrznej czy z — literatury. Istotnem jest tylko jak ten temat opracował. A nie ulega wątpliwości, iż to „jak” zupełnie inaczej wygląda u zdolnego, ale płytkiego Bulwe-

ra; niż u najgłębszego znawcy tajemnic duszy ludzkiej — Dostojewskiego. Pan Messack, stawiający Dostojewskiemu zarzut kradzieży literackiej, dał dowód małostkowości, ograniczenia umysłowego, a może również niskiej zawiści wobec człowieka, któremu należy się pokłon najkorniejszy i uznanie zupełne. Wolimy stokroć i stokroć Dostojewskiego — złodzieja, niż pana de Messack — ucziwego...

Na paryskich scenach.

Nowości teatralne grane obecnie w Paryżu

„Komedja Francuska” wystawiła nową sztukę Lucien Besnard pt. „Le coeur partagé” (Podzielone serce).

Bohaterką nowej komedji jest Frederyka, córka znanego uczonego, Jean Louis Marnier, kandydata na członka Akademji, który oprócz wielkich zdolności swego umysłu, posiada pociągającą urodę, czyniącą z niego prawdziwego bohatera salonów. Córka ma dla niego głęboki kult. Wzbudza to stałą zazdrość jej męża, młodego uczonego, ucznia Jean Louis Marnier, który nie mogąc znieść przykoczających wpływów tego ostatniego na umysł i serce jego żony, rzuca Paryż i odjeżdża na stały pobyt na południe Francji. Żona nie chce mu towarzyszyć i pozostaje przy ubóstwianym przez nią ojcu. Ten ostatni jednak okazuje się niegodnym tego poświęcenia. Postanawia skorzystać ze swych sukcesów salonowych i wstąpić w związki małżeńskie — jest bowiem wdowcem — z młodą i bogatą amerykanką. Frederyka jest tem oburzona. Uważa krok ten co najmniej za brak lojalności ze strony ojca i po wypowiedzeniu pod jego adresem kilku gorzkich prawd, powraca do męża, który uszczęśliwiony przyjmuje ją pod swój dach.

W Theatre des Arts odegrano po raz pierwszy nową sztukę Jules Romains pod tytułem „Jean le Maufranc”. Przedstawione są w niej dzieje pełnego zalet społecznych i odwagi działacza, który, po wzięciu chlubnego udziału w wojnie światowej, marzył o tem aby nareszcie odetchnąć spokojnie w atmosferze pokojowej, która, według niego, powinna

była się wreszcie wytworzyć, po tylu potężnych wstrząsach. Jednakże nadzieje go zawiodły. Życie jego jest to nieustanny spłot najmniejszych trosk czy to w życiu rodzinnem czy też na terenie publicznym — Państwo, prawodawstwo, społeczeństwo całe, nawet własna żona zmówiły się jakby, aby go nieustannie dręczyć. Zrozpaczony rzuca się w wir uciech światowych. Nie przynosi to mu jednak spodziewanego zadowolenia. Nawiazuje romans z młodą robotnicą Pierette, który przynosi mu pewną pociechę. Lecz to mu nie wystarcza. Potrzebuje on czegoś więcej niż pociechy. Trafia na sekretarza „Międzynarodowej Ligi dla udoskonalenia człowieka współczesnego”, młodego amerykanina — purytanina, który zamudza go swymi moralami. Jest on zdecydowanym zwolennikiem prohibicji nie tylko alkoholu ale nawet kawy i herbaty. Nie tego jednak potrzebują stargane nerwy bohatera sztuki Jules Romains. Doprowadzony ostatecznie do czarnej rozpaczki udaje się do biskupa, któremu spowiada się ze swych cierpień moralnych. Wyśłuchawszy go sędziwy kapłan oświadcza, że jedynie Królestwo Boże jest w stanie go uspokoić, na co Jean le Maufranc odpowiada „Ja innego pragnę Królestwa Bożego” i kurtyna opada.

W Teatrze Sarah-Bernhard wznowiono wystawioną po raz pierwszy przed dwudziestu laty sztukę Bernsteina „La Griffe” (W szponach), która swe go czasu grana była w Teatrze Rozmaitości w Warszawie.

—oOo—

IWAN WAZOW.

GWIAZDA,

(Legenda Wschodnia)

Zdala od rozległych równi Mezopotamji, na południe od Libanu, pewnej jasnej nocy, gdy niebo zasiane było błyszczącymi gwiazdami, które drżały, jak żywe brylanty, wśród ciszy uspiętego świata zaistniało niespodziewanie nowe gwiazda.

Gwiazda ta, której dotąd żadne ludzkie oko nie widziało, była jasna, wielką promienną gwiazdą, na podobieństwo małego słońca, jej silny blask przyćmiewał sąsiednie gwiazdy, drgające na sklepieniu niebos.

I gwiazda ta ukazała się na zachodzie.

Ludzie, którzy ją spostrzegli, zadziwili się, a wieść o jej pojawieniu rozeszła się szybko po wszystkich miastach i siołach państwa. I wszyscy to podziwiali i pytali, co wróży ten znak niebieski.

I nikt nic nie wiedział.

Piątej nocy wieść o cudownej gwiazdzie doszła do uszu trzech znakomych i sławnych mędrców Chaldei, ludzi biegłych w księgach, którzy umieli patrzeć w przyszłość i czytać w zakrytych jej tajemnicach.

Ci, gdy zobaczyli tę gwiazdę zadziwili się bardzo. Żaden bowiem z nich nie mógł pomimo głębokiej swej mądrości, odgadnąć co zapowiada światu to nowe światło niebieskie. I mówili oni między sobą:

— Przejrzyjmy stare księgi proroków. Może w nich jest coś napisane o tem niebieskim zjawisku

I zabrał się z wielką pilnością do przegląda-

nia starej mądrości dokumentów, napisanych na papyrusie i zajętych skórkach.

Trzy dni i trzy noce mędrcy zatapiali się w piśmiach proroków, czytali je, wyjaśniali, chcąc znaleźć odpowiedź pożądaną.

Aż na schyłku trzeciej nocy mędrcy wydali okrzyk wielkiej radości, bo znaleźli w księgach przepowiednię tej cudownej gwiazdy.

Dawne proroctwo przepowiadało że przyjdą nowe czasy, gdy na zachodzie w ziemi Judzkiej, narodzi się król. A znakiem jego narodzin będzie nowa, świetna gwiazda, która wzejdzie na zachodzie, wprost nad miejscem narodzin nowego króla.

I zaczęli rozmawiać pomiędzy sobą mędrcy. A pierwszy z nich rzekł:

— Żaden król dotąd pomiędzy ludźmi nie był zapowiadany przez podobną gwiazdę. Wielcy królowie ziemi panowali i rozkazywali, a ich pojawienie się nie było zapowiadane podobnym cudownym zjawiskiem.

Bezwątpienia, będzie większym od Wielkiego Sesostrypa, którego sława rozbrzmiewała od stubramych Teb, nad błogosławionym Nilem, aż do wierzchołków Libanu, pokrytych wysokimi cedrami; on będzie potężniejszym od wszechmoconego Cyrusa, który zaciął prawicą swoją nad wszystkimi ziemiami i królestwami, leżącymi pomiędzy morzem Zachodniem i falami oceanu Ciepłego na Wschodzie, i od Aleksandra Macedońskiego, który swoim zwycięskim mieczem rozpostarł swe parowanie od śnieżnych szczytów Tracji, aż do źródła świętego Gangesu.

Drugi mędrzec rzekł stroskany:

— Drży nieszczęśliwa ziarno, bo straszny zdobywca dziś się rodzi. Pola twoje będą pokryte ludzkimi trupami a twoje rzeki i przejrzyste potoki zobaczą fale swoje czerwonymi od krwi ludzkiej i nigdy dotąd tyle płaczu i łkania nie wzbr-

zo się ku niebiosom!

Tzeci mędrzec dodał:

— Błogosławione niech będą nasze dzieła wiary, bo one są dla nas radosnym znakiem i nadzieją, że nie dożyjemy tych strasznych dni, kiedy to dziś narodzony silny król wyróżnie i zmęźnie a ciężkiem swej szabli pokryje ziemię krwawymi trupami, zgliszczami, pożarami, łzami i rozpaczą. Albowiem wszelka sława królewska wznosi się na ruinach, a wszelkie zwycięstwo okupuje się obrzydliwą spustoszenia.

Wtedy wszyscy trzej mędrcy rzekli:

— Szczęśliwsiśmy, że nie dożyjemy tego dnia straszego.

Potem mówili o imieniu nowego króla i požądali koniecznie poznać imię nowego zdobywcy ziemi, którą ma pokryć krwią i gruzami.

Więc znów szukali i znaleźli, tajemnicze znaki w księdze mądrości. Utrudziło się im bardzo zanim odgadli tajemniczą treść tych znaków.

Wreszcie ze zdumieniem odkryli, że imię nowego króla będzie:

— Miłość!

I zadziwili się wielcy magowie, a serca ich się rozradowały, bo znikły wszystkie ich lęki o losy ludzkości.

— Błogosławieni jesteście trzykrotnie błogosławieni, że doczekaliśmy się narodzin króla Miłość. Pójdźmy i oddajmy mu pokłon, a gwiazda ta nas do niego zawiedzie.

I trzej magowie z poświęceniem brodami wziętymi z sobą najważniejsze kadzidła, myrrę i złoto, aby je złożyć w ofierze przy kolebce dobrego króla i skierowali swe kroki ku górom Libanu.

A gwiazda szła przed nimi, pokazując im drogę.

Tłum. spec. dla „Rozwoju”
Artur Załęski

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Czy żona powinna utrzymywać męża? Sąd węgierski tylko na mężczyznę nakłada obowiązek utrzymania.

W Budapeszcie toczyła się w ostatnich dniach rozprawa, która nie miała jeszcze chyba podobnej sobie w historii procesów małżeńskich. Chodzi tutaj mianowicie o skargę pewnego agenta giełdowego, wniesioną przeciwko swej żonie, przyczem mąż zażądał od żony wypłaty alimentów.

Główny bohater tego osobliwego procesu, Leopold S., agent giełdowy, pochodzi z rodziny, która nieraz już przez różne swoje dziwactwa zwróciła na siebie uwagę. Jeden z bliskich kuzynów Leopolda S., Arpad S., przed rokiem zwrócił się do władz z prośbą o pozwolenie na wydawanie pisma dla samobójców. Nie trzeba oczywiście dodawać, że prośby tej nie uwzględniono. Wówczas Arpad S., usiłował utworzyć klub dla ludzi, którym się sprzykrzyło życie. Projekt ten rozbił się jednakowoż o obojętność desperatów życiowych. Zgłosiło się tak mało kandydatów, że klubu niepodobna było zawiązać.

Leopold S. przed pięciu miesiącami ożenił się z bardzo bogatą wdową, którą poznał za pośrednictwem biura małżeńskiego. Małżonka jego liczyła lat 55, posiadała, poza znaczną gotówką, dwa domy i dwa wielkie sklepy jubilerskie w Budapeszcie. Wiekem była ona zresztą odpowiednią dla narzeczonego, który liczył latek 60. „Młoda” para po trzymiesięcznym narzeczeństwie wzięła ślub i wyjechała w podróż poślubną do Abazzji.

Szczęście małżeńskie nie trwało jednak długo. Już w trzy dni po ślubie pani S. opuściła Abazzję i odjechała do Budapesztu bez pożegnania z mężem. W 40 godzin potem Leopold S. w pogoni za żoną przybył do Budapesztu, gdzie znowu oczekiwała go druga niemiła niespodzianka. Lokaj i pokojówka wyprosił go w sposób bardzo niedelikatny z mieszkania, które należało do jego żony. Po kilku nieudanych próbach pogodzenia się z żoną, agent giełdowy wniósł przeciwko niej skargę do sądu.

W ciągu rozprawy Leopold S. zeznał, że żona obiecała mu po powrocie z podróży poślubnej zapłacenie jego długów, oraz subwencje materialne. Postępowanie jego żony jest dla niego zupełnie niewytłumaczone. Fakt opuszczenia go przez żonę w trzy dni po ślubie może wywołać niemiłe komentarze w kołach jego znajomych, jak również klientów i wierzycieli i wpłynąć szkodliwie na jego interesy handlowe. Wskutek tego niesłychanego zachowania się żony, stracił prawie cały kredyt.

Dr. Paweł Bakony, adwokat skarżący go męża, zaznaczył, że małżonkowie powinni się wzajemnie wspierać finansowo, o ile ich środki materialne na to pozwalają. Prawo węgierskie nie wyklucza możliwości utrzymania męża przez żonę, znajdującą się w dobrej sytuacji materialnej, podczas gdy mąż niezdolny jest do pracy.

Obrońca żony oświadczył, że agent

giełdowy na kilka godzin przed ślubem przedłożył narzeczonej rachunek w wysokości 50 milionów, prosząc, aby go zechciała wyrównać. W pierwszym dniu podróży poślubnej zażądał od niej dalszych 30 milionów koron węgierskich. Pani S. nigdy nie zobowiązywała się do płacenia wszystkich długów swego męża, przeciwnie, ugodzono się w ten sposób, że każde z małżonków mia

ło samodzielnie zarządzić swoim majątkiem.

Przedstawiciel męża żądał w imieniu swego klienta zapomóg miesięcznych w kwocie 10 milionów koron węgierskich. Trybunał żądania tego nie uwzględnił, motywując orzeczenie swoje tem, że prawo tylko na małżonka nakłada obowiązek utrzymania żony.

Ponury koniec świetlanej miłości.

Potworna historia młodego małżeństwa i niefortunnie zakochanej ciotki

Jeden z mieszkańców wsi, Stare Mihanowce w Sławonii, należący do bardzo szanowanej w całej okolicy rodziny, zastrzelił żonę, jej ciotkę, poczem sam sobie życie odebrał.

Sledztwo ujawniło następujące szczegóły tego strasznego dramatu.

Mniej więcej przed trzema laty niejaki Marjo Kablarowicz poślubił młodą wieśniaczkę okoliczną, Marię Jurycz; była to sierota, mieszkająca wraz z ciotką. Po ślubie młodzi zamieszkali we troje z ciotką.

Nieszczęście chciało, że ciotka, choć była już kobietą starszą, nie była obojętna na sprawy miłości i że młody Kablarowicz bardzo się jej podobał. Nieraz przeróżnymi sposobami dawała mu to do zrozumienia, ale młody człowiek był zupełnie na te oświadczenia niewrażliwy.

Zawiedziona ciotka, wściekła za to, że na jej umięgi nie zwrócono uwagi, przysięgła piekielną zemstę. Tysiącami intryg, na jakie tylko zdobył się

maże dotknęła w swej dumie rozkochana kobieta, ciotka oplotła małżonków.

Wskutek tych szatańskich intryg pożycie małżeńskie stawało się coraz nieznośniejsze.

Krytycznego dnia Marjo wrócił wieczorem do domu. Wnet poczuł się ofiarą najniebezpieczniejszych intryg zamast powitania obie kobiety rzuciły pod jego adresem stek najwstrętniejszych obelg.

Wówczas niepanujący już nad sobą Kablarowicz wyjął rewolwer i jednym strzałem położył żonę swą trupem. Następną kulą zabił ciotkę.

Niedługo jednak oszołomiony śmiercią żony, którą kochał na życie i ani na chwilę kochać nie przestał, nieszczęśliwy człowiek poszedł do ogrodu, zebrał tam małe kwiaty, zrobił z nich rodzaj trumny i złożył w niej zwłoki ukochanej kobiety.

Stanawszy w obliczu tej trumny Kablarowicz raz jeszcze rzucił okiem na żonę, a po chwili strzałem skierowanym w skroń przerwał samemu własnego życia.

Przeciwko charlestonowi

Występują Kafrowie, Zulusi, misjonarze etc.

Kościół chrześcijański w południowej Afryce rozpoczął kampanję przeciw zarazie charlestona i zwalczając przy pomocy wszelkich środków ten taniec, który uważają za ojczysty taniec dzikich Kafrow.

Jeden z duchownych, który przez lat 20 działał wśród murzynów jako misjonarz, wygłosił niedawno odczyt z przezroczami, udowodniając w ten sposób, że charleston był jeszcze przed 10 laty tańcem tych szczeptów murzyńskich, które żyją w najprymitywniejszy sposób.

— Gdyby — mówił prelegent — murzyni zobaczyli dzisiaj tańczących Europejczyków, to słusznie dziwiliby się, dlaczego misjonarze wszelkimi siłami starali się ich tańce zwalczają.

Inny duchowny działający wśród murzynów oświadczył, że charleston jest jakby do tego stworzony, aby obniżyć wśród szczeptów murzyńskich szacunek dla Europejczyków.

— Charleston — powiada pewien misjonarz — nazywa się tańcem nowoczesnym. Otóż ja przekonałem się na własne oczy, że ten taniec od 19 lat

tańczony jest przez krajowców w dżunglach afrykańskich.

Do tego protestu duchowieństwa południowoafrykańskiego przyłączyły się także koła handlowe i przemysłowe. We wielkich sklepach w południowej Afryce wywieszono są napisy, grożące przedsiębiorcom natychmiastowym wydaleniem, gdyby poważyli się w tych lokalach tańczyć charlestona!

Podczas gdy w Afryce południowej wypowiedziano zaciętą walkę charlestonowi, odbył się w tych dniach, w londyńskiej Albert-Hall wielki bal charlestonski, na którym mistrza tego tańca czekała odpowiednia nagroda. Rzecz godna uwagi, iż do tego konkursu zabezpieczono sobie udział znany londyński chirurg, aby w razie nieszczęśliwego wypadku mógł on pośpieszyć z natychmiastową pomocą. Z nieszczęśliwymi wypadkami przy charlestonie trzeba się liczyć, bo — jak zapewni kierownictwo wspomnianego balu — charleston tak dalece absorbuje muzykę kolan, że niejednokrotnie wywołuje on duże cierpienia fizyczne, wymagające lekarskich zabiegów.

Serce przebite scyzorykiem.

Tragiczna zabawa paryżanki

Pan Jan Bonnen, lat 49, właściciel baru na Montmartrze w Paryżu, zjadł śniadanie w towarzystwie swej przyjaciółki, która bawiła się świeżo kupionym scyzorykiem, krajając nim chleb.

— Założę się, żebyś mnie nim nie trafiła, — rzekł śmiejąc się p. Bonnen.

Młoda kobieta, żartując, zamierzyła się na restauratora i z rozmachu ugodziła go w pierś w okolicy serca.

Przerazona wyrwała scyzoryk z rany, z której buchnęła fala krwi. Podczas, gdy obecna przy tym wypadku rodzina zajęła się ratowaniem rannego, mimowolna morderczyni udała się do komisarjatu i opowiedziała przebieg fatalnego zdarzenia.

Pan Bonnen zdążył jeszcze przed śmiercią stwierdzić jej niewinność. Niemniej aresztowano ją i będzie odpowiadała sądownie za zabicie człowieka przez nieostrożność.

WYCIĘG GOSPODARCZE POLSKI.

Nasze bogactwo naturalne. Lasy polskie.

Łódź 23 grudnia.

Społeczeństwo polskie ma minimalną znajomość własnych lasów. Przeważają, jeszcze ciągle stare kategorie myślenia, które obrazują dobrze liczne powiedzenia i przysłowia, a które krajowi naszemu nadają charakter nieomal szumiącego jeszcze puszczańmi, jak przed setką i więcej laty. Las nie jest czemś tak prostym do ogarnięcia i do zrozumienia, jak rola, ogród, łąka, któremi człowiek zupełnie wyraźnie włada i dobrowolnie z roku na rok kształtuje, gospodarząc. Las zawsze jest częścią panującą nad człowiekiem przyrody budzi osobliwe wrażenia swym ogromem, długowiecznością i wpływem na charakter życia pod jego okopem.

Las polski zmienił się w istocie bardzo w ciągu ostatniego stulecia, a zwłaszcza w ostatnich kilkudziesiątkach lat. Dawniejsze obszerne puszcze ustępowały coraz bardziej przed siekierą i pługiem rolnika, szybki rozwój przemysłu, komunikacji i za tem idąca rozbudowa osad pochłaniały coraz to nowe obszary lasów. Nie oszczędziła lasu polskiego wojna światowa i powojenne ciężkie gospodarstwo lata. Fakty te nie są nieznanym naszemu ogółowi; w każdym niemal zakątku naszego kraju, najmłodszy nawet z nas pamięta ile się las cofnął, aby dać miejsce roli, osadom, zakładom przemysłowym. A jednak tkwią mimo to w większości nas przekonania, bezwiedne o naszych bogactwach leśnych, jakoby niewyczerpanych. Nie było nazbyt lasów, nie będzie nas — będzie las!

O ile potrafimy to określić na podstawie niezupełnie aktualnych liczb, obecnie obszar lasów polskich sięga 9 milionów hektarów, co czyni 23 proc. całej powierzchni kraju, podczas gdy 100 lat temu obszar ten przekraczał 30 proc. Ubytek ten jest tem znaczniejszy, że równocześnie w tym samym okresie zaludnienie kraju wzrosło kilkakrotnie, nie zmniejszyło się natomiast zapotrzebowanie na drzewo, gdyż równocześnie z wy pieraniem drzewa, jako opału i ograniczeniem jako materiału budowlanego, wzrasta użycie jego na papier i celulozę, przez koleje (slupy i podkłady), kopalnie i t. d. Obecnie z naszymi zapasami drzewnymi (na każdym 100 mieszkańców przeciętnie 33 ha), stoimy na 10 miejscu pośród państw europejskich (poza Rosją, Szwecją, Norwęgją, Finlandją, Rumunją, Czechosłowacją, Jugosławją i in.

Z lasów tych przypada na własność państwową 34 proc., na większą zaś prywatną—47 proc., pozostałe 19 proc. — to lasy drobnej własności, gospodarczo bardzo słabe i mało wydajne. Należy się liczyć z tem, że cały obszar objęty nazwą lasów nie obejmuje wyłącznie obszarów drzewostanami porośniętymi, znaczną część tej powierzchni zajmują nie użytki (błota i piaski), wody, role, łąki, a również halizny (pozbawione drzew powierzchnie leśne), wszystkie te powierzchnie, objęte są granicami lasu. Jeżeli je odjąć, nie pozostanie na prawdziwe lasy więcej jak 7 milionów hektarów, co redukuje lesistość do

13 procent.

W rezultacie więc stwierdzić trzeba, że Polska obecna wcale w lasy nie jest bogata. Przy tem zubożeniu lasy ciągle jeszcze są jednym z ważniejszych czynników gospodarczych państwa. Wartość wywożonego drzewa stanowi w ostatnich dwóch latach blisko 20 proc. ogólnej wartości wywozu z kraju; lasy państwowe dają państwu 60 milionów czystego zysku, umożliwiają rozwój przemysłu drzewnego, celulozowego i papierniczego i w przeważnej mierze budowlanego, za trudniając przeszło 200 tys. pracowników (czyli około 20 proc. wszystkich pracowników zatrudnionych w przemyśle).

Społeczeństwo musi jednak wiedzieć, że egzystencja lasów obecnych jest zupełnie odmienna niż dawniej. Las obecny nie jest puszcza, nie jest kopalnią surowca drzewnego, lecz takim samym warsztatem gospodarczym, jak rola i zakład przemysłowy. Istnienie lasu w dzisiejszych warunkach przyspie-

sza tylko jego koniec i w niedługim czasie prawdopodobnie zupełnie zniknie pozostawiając bez pracy kilkadziesiąt tysięcy leśników, poczynając od inżynierów na kierowniczych stanowiskach a kończąc na personelu dozoru i pomocniczym. Przy dzisiejszym intensywnym użytkowaniu zapasów leśnych, potrzebna jest umiejętna pomoc przyrodzie przy odnawianiu wyciętych drzewostanów. Przy długotrwałości okresu od powstania lasu do jego żniwa, przekraczającego życie dwu pokoleń ludzkich, konieczna jest umiejętna kalkulacja racjonalnego użytkowania tylko odsetek od długoprocentowego kapitału drzewnego. Łącznie ze sposobami różnolitego traktowania gospodarczego różnych gatunków drzew, pozyskiwania różnych sortymentów, ochrony lasów przed różnorodnymi niebezpieczeństwami i t. d. — stanowi gospodarowanie w lasach rozwiniętą obecnie samodzielną umiejętność, opartą o odpowiednią władzę.

A. Pobóg Czekanowski.

Zbiory z plantacji tytoniowych w Polsce

W bieżącym roku przedstawiają się bardzo dobrze

Wedle zasięgniętych przez nas informacji w Generalnej Dyrekcji Polskiego Monopoli Tytoniowego — plantacje tytoniu w Polsce stale wzrastają zarówno co do obszaru i ilości, jak i co do wydajności. Tegoroczne zbiory tytoniu, dzięki sprzyjającym warunkom atmosferycznym, przekroczyły najsmielsze nawet obliczenia i w porównaniu ze zbiorami z r. 1925, wzrosły o przeszło 150 proc. W znacznej mierze do tak obfitych zbiorów przyczyniła się sucha jesień, która umożliwiła dokładne wysuszenie i wysortowanie ilości tytoniowych według gatunku.

Najgłówniejsze rejony plantacji tytoniu posiadamy we Wschodniej Małopolsce, w woj. Stanisławowskim i Tarnopolskim (po 8 powiatów w każdym województwie), a nadto w południowej części woj. Wołyńskiego, w woj. Białostockim (powiaty: Grodzieński i Wołkowyski), w woj. Pomorskim (pow. Grudziądzki) i w woj. Śląskim (pow. Rybnicki). Poza tem rozrzucone plantacje znajdują się w woj.: Lubelskim, Nowogrodzkim, Warszawskim i Kieleckim. Najlepsze warunki do uprawy tytoniu pod względem klimatycznym i terenowym posiada Małopolska Wschodnia.

Ogólny obszar plantacji tytoniowych w r. 1926-ym obejmował 1,552 hektary, należące do 33,260 plantatorów. Z tego przypada: na Małopolskę wsch. 1,191 ha i 28,479 plantatorów, woj. Wołyńskie 223 ha i 4,024 plant., pow. Grodzieński 51 ha — 387 plant., pow. Grudziądzki 25 ha — 67 plant., pow. Lubelski 21 ha — 131 plantatorów.

W r. 1925-ym obszar plantacji tytoniowych na terenie całej Polski wynosił 828 ha, na których pracowało 22,868 plantatorów, zebrano zaś ogółem 850,934 kg. surowca. W

roku bieżącym obszar plantacji wzrósł przeto o 100 proc., liczba plantatorów o przeszło 10,000 natomiast zbiorów, na podstawie obliczeń, dokonanych na zbiorach w Małopolsce, przekroczy znacznie 2 miliony kg. surowca (blisko 2 i pół miliona).

Do takiego wzrostu wydajności (przed wojną światową zbiór z plantacji w samej b. Galicji wynosił przeciętnie 4 miliony kg. tytoniu rocznie) przyczyniło się również w znacznej mierze zorganizowanie przez Dyrekcję Monopoli Tytoniowych ścisłego nadzoru nad plantatorami, przydzielenie im wykwalifikowanych instruktorów do uprawy tytoniu. Niemalą też zachętą dla plantatorów była możliwość uzyskania kredytów, których Dyrekcja chętnie udzielała plantatorom w formie zaliczek na przyszłe zbiory, dalej przyznawanie premji w wysokości 10—15 proc. wartości surowca tym plantatorom, którzy wykazali dobre wyniki jakościowe, a nade wszystko podniesienie cen za surowiec o 50 proc. w stosunku do roku ubiegłego.

Fabryki wyrobów tytoniowych w Polsce zużywają do przeróbki około 20 milionów kg. tytoniu rocznie. W rb., najpomyślniejszym, produkcja krajowa pokryje około 10 proc. zapotrzebowania. Dążeniem Dyrekcji Monopoli Tytoniowego jest podniesienie uprawy tytoniu do takiego poziomu, aby pokryła do jednej trzeciej całego zapotrzebowania. Dyrekcja postanowiła zatem: rozciągnąć nad plantatorami kontrolę jaknajściślejszą, ograniczyć rejony plantacji do już istniejących, powiększyć je nieco, a natomiast bezwzględnie zakazać uprawy tytoniu

Funkcje te spełniać będzie nowozałożony Zakład Doświadczalny w Piadykach pod Kołomyją.

WIEDZA I WSZECHSWIAT.

Roślina jako „policjant”.

Samorzutne organizacje ochronne w przyrodzie.

Częstokroć zauważono, że w zaniedbanych ogrodach owocowych, w których rozmaite zielska i chwasty nie tępię, swobodnie budują — mimo braku opieki drzewa są w zupełności wolne od rozmaitych gatunków szkodników, które w ogrodach pielęgnowanych zagrażają roślinom, jak n. p. szczególnie t. zw. wesz drzewna. — Obecnie jeden z angielskich naturalistów Cecil Carpenter objaśnia to zjawisko w sposób bardzo interesujący. Mianowicie zdaniem jego w wielkim gospodarstwie natury istnieją pewne rośliny, które spełniają zupełnie podobną rolę jak policja w społeczeństwie i towarzyszy swych położonych w sąsiedztwie najbliższym bronią przed atakami rozmaitych szkodników.

Dla udowodnienia swej tezy przytacza Carpenter cały szereg przykładów: Tak np. pewien gatunek róż pnących się, który częstokroć jest hodowany przez ogrodników pośród gałęzi jabłoni, zapewnia temu drzewu zupełne bezpieczeństwo przeciw szeregowi bardzo złośliwych szkodników. Za tezę Carpentera przemawia fakt, że cały szereg roślin sam jest zupełnie zabezpieczony od ataków rozmaitych owadów dzięki specyficznym wosnom i sokom przez siebie wytwarzanym, a tem samem niewątpliwie jest w możności od działać ochronnie także na najbliższe sąsiedztwo. Tak np. roślina zwana pyrethrum jest wolna zawsze od pewnego szkodliwego gatunku chrząszczyków, które niszczą nieraz całe ogrody. Tak samo też nie atakują jej nigdy szkodliwe grzybki, będące częstokroć prawdziwą plagą hodowców. Również pietruszka bardzo rzadko tylko ulega uszkodzeniu przez owady albo też ślimaki. Otóż stwierdzono, że obydwie te rośliny wywierają bardzo dobroczynny wpływ na całe swoje otoczenie i to w dosyć znacznym promieniu, jako „policjanci” dla całego ogrodu mają bardzo znaczną wartość. Kilka gatunków pietruszek odznaczających się szczególną wielkością posiada nawet powyższe policyjne własności w szczególnie wysokim stopniu, a także zwykły gatunek gorczycy działa bardzo odstraszająco na rozmaite gatunki robactwa niszczącego ogrody.

Pewne zwyczaje ludowe dowodzą, że

Zasypane miasta, nieznanne zwierzęta, zmienna pogoda.

NOWE ODKRYCIA NAUKOWE W MONGOLII

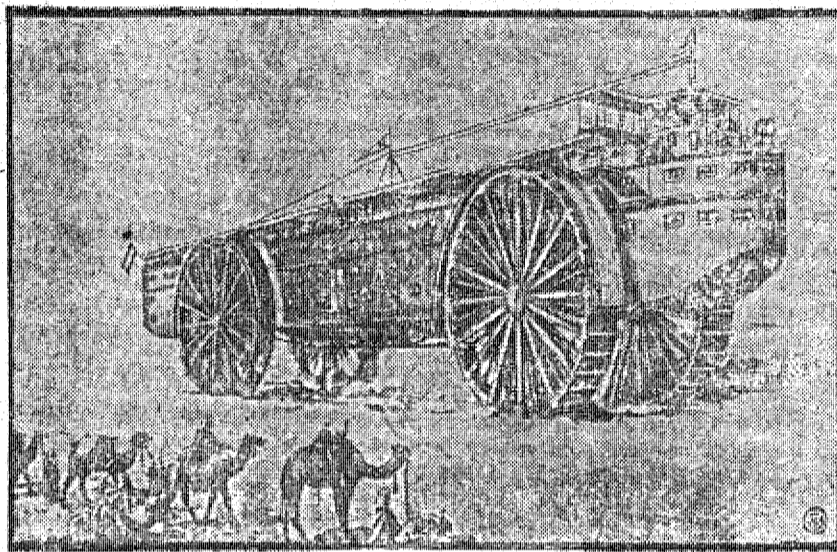
Znany podróżnik rosyjski, Kozłow, który przed kilku miesiącami powrócił z Mongolii, zajęty jest obecnie badaniami przywiezionego stamtąd bogatego materiału naukowego. Od czasu do czasu Kozłow informuje o przebiegu swych studiów, wygłaszając publicznie odczyty. Wykłady te, ciesząc się olbrzymim powodzeniem, budzą ogólną sensację w rosyjskich kręgach naukowych.

Kozłow zbadał szczegółowo podczas swej podróży mongolskiej cały szereg kurhanów w okolicach Noin-ulu i w prowincji Kentei. Z Kentei ekspedycja udała się w kierunku stepów Chanajskich i pustyni Gobi. Tam Kozłow znalazł liczne kości nosorożców, żyraf, trójkopitynych koni, jeleni, mniejszych i większych gryzoni itd. Z odkryć historycznych, dokonanych, przez ekspedycję Kozłowa, najdonioślejszym jest odkrycie starego neandertalcza

na podstawie obserwacji lud zauważył to do broczynne działanie pewnych roślin i korzysta z niego nie zrażając się tem, że dotąd inteligencja uważała odnośne zabiegi za „zabobon”. Tak np. w rozmaitych okolicach Anglii wieśniacy obsadzają krzaki malin pewnym gatunkiem ziarna, które chronią owoce przed gąsienicami. — Rzecz prosta, że nie idzie tu

o działanie klujące ziarna, ale o jakąś specyficzną właściwość, dzięki której gąsienice oszczędzają krzewy położone w pobliżu tej rośliny. Lud angielski także wielu jeszcze innym roślinom przypisuje takie ochronne działanie. Jak dotąd jednak nauka nie zajęła się jeszcze odpowiednio wydatnie temi działaniami ochronnymi odnośnych roślin.

Zdobycze nowoczesnej techniki.



„OKRĘT PUSTYNI”.

Rycina powyższa przedstawia projekt wynalazku inżyniera niemieckiego Krzysztofa Bischoffa, przedłożonego do opatentowania na wszystkie państwa i kolonie, przeznaczony do przewożenia pasażerów przez pustynię.

Pojazd ten poruszany jest przez dwa motory Diesla i urządzony z nowoczesnym komfortem.

Posiada więc telegraf bez drutu, radio, światło itd. Może on równocześnie być użyty jako wóz towarowy i osobowy. 300 pasażerów może znaleźć na nim pomieszczenie, oprócz tego może pomieścić towary, jak woda, środki spożywcze, na cały miesiąc tam i z powrotem, bez żadnego zatrzymania się.

Świat w cyfrach.

SIŁA LUDZI, ZWIERZĄT I MASZYN — SIŁY WODNE. — WYDOBYCIE WĘGLA — NAFTA — ŻELAZO — ZŁOTO — SREBRO. — SPOŻYCIE ALKOHOLU, TYTONIU, TOWARÓW WŁÓKIENNICZYCH I PAPIERU.

Siłę ludzi pracujących fizycznie, jeśli brać tylko dorosłych pod uwagę, wynosi w całym świecie 40 do 50 milionów koni parowych. Do tego dochodzi jeszcze siła zwierząt pociagowych, która wynosi 100 milionów k. pp.

Energja maszyn wynosi jednak nieporównanie więcej; obliczono ją w roku bieżącym na 250 milionów k. p.

Zastosowanie siły mechanicznej ogromnie wzrasta, albowiem w roku 1840 siła maszyn w Europie wynosiła 860 tysięcy k. p., a w roku 1896 doszła już do 40,3 miliona k. p.

Bardzo wielkie zastosowanie mają zresztą i siły wodne świata. Pod tym względem najbogatsza jest Afryka — 190 milionów k. p. Dalej idzie Ameryka z 116 milionami k. p. Następnie idzie Azja z 71 milionem k. p. Dalej Europa z 45 milionami k. p. Wreszcie Australia z 17 milionami k. p.

Wydobycie węgla wynosiło w roku 1800 w całym świecie zaledwie 13—14 milionów ton; w roku 1913 wzrosło do 1340 milionów ton, czyli powiększyło się stokrotnie.

Światowe zapasy ropy wynoszą 6323 miliony ton.

Wytwórczość żelaza wynosiła w roku 1914 w całym świecie 167 milionów ton.

na jednej z gór mongolskich oraz odnalezienie całkowicie zasypanego piaskiem miasta Chubilaj-chan w południowo-wschodnim Chongaju.

Mieszkańcy Mongolii odnosili się do Kozłowa nadzwyczaj życzliwie, starając się ułatwić mu na każdym kroku jego pracę około poszukiwań zakopanych „skarbów”.

Pogoda naogół nie sprzyjała; w zimie panowały w Mongolii tak ostre mrozy, że w namiocie

W ciągu ostatnich czterech stuleci wydobyto na całym świecie 30 tysięcy ton złota. Można by z tego zrobić bryłę o 11 i pół metrach długości, szerokości i wysokości. Taka sama bryła z wydobytego w tym czasie srebra mierzyłaby 35 metrów!

Bardzo ciekawe są cyfry, dotyczące spożycia alkoholu Obywatel St. Zjednoczonych spożywa niecały litr rocznie (oczywiście, są to wszystkie liczyby, przeciętne, obliczane w stosunku do całej ludności kraju); Niemiec — 2 i pół litra, Anglik — 6, Belg — 9, Hiszpan — 16, Francuz — 18 litrów.

Tytoniu spożywa najwięcej Holender, bo 3,5 kilograma rocznie; potem idzie Belg — 2,2 kg., Niemiec — 1,7 kg., Francuz — 1,1 kg., Portugalczyk — 0,4 kg.

Spożycie materiałów włókienniczych jest bardzo charakterystyczne; decyduje tu w pierwszym rzędzie klimat. Najmniej spożywa ich przed wojną obywatel afrykańskiej Liberji, bo tylko za 1 i pół złotego, rocznie; najwięcej obywatel St. Zjednoczonych — za 200 z górą złotych.

W zakresie spożycia papieru na całe światło obywatel St. Zjednoczonych; zużywa on 20 kg. rocznie; Anglik zużywa 20 kg., Szwed — 20 kg., a Niemiec — 20 kg. Mieszkaniec Bośni zużywa niepełny 1 kg. rocznie.

włosy przymarzy do odzieży. W lecie upały dochodziły do 70 stopni. Rozpalony piasek i kamienie zmuszały uczestników do noszenia przez całe lato czupki, myśliwskich butów.

O obfitości przywiezionego przez ekspedycję materiału świadczy dobitnie fakt, że sama tylko kolekcja owadów składa się z 30.000 rzadkich okazów, kolekcja ptaków z 2.000, a kolekcja zwierząt ssących z 600 egzemplarzy.

HIGJENA I ZDROWIE.

Krup.

Groźna choroba dzieci.

Groźna ta choroba u dzieci w rzadkich wypadkach występuje nagle, zwykle dziecko zaczyna najpierw lekko kaszleć i ma katar, jest zachrypnięte po południu, a wieczorem ma gorączkę. — Późno wieczorem kaszel bywa głośny suchy i chrypliwy. W większości wypadków symptomy te wydarzają się pomiędzy 9-tą a 12-tą godziną w nocy. Dziecko budzi się nagle z charakterystycznym kaszlem i zaczyna z trudem chwytać oddech. Podczas ataków krupu w zwykłej formie oddychanie jest głośne i hałaśliwe głos jest ochrypły, rzadko objawia się utratą głosu. Trudność w oddychaniu czasami jest wielka a oddychanie tak hałaśliwe, że może być słyszane w przyległym pokoju. Często następują wydzieliny z nosa, a oczy czerwienieją i łzawią się. Usta i paznokcie przybierają purpurowy kolor. Po dwóch lub trzech godzinach symptomy ustępują. W niektórych wypadkach symptomy występują czasami w łżejszej formie podczas nocy, ale z reguły wszystkie oznaki ustępują nad ranem. Niekiedy dziecko wygląda zupełnie zdrowo przez następne popołudnie i okazuje zaledwie małe oznaki następstw ostatniej nocy.

Atak powtarza się zwykle przez kilka następnych nocy, ale w coraz łżejszej formie w każdym następnym ataku. Częściej zdarza się, że dziecko w dalszym ciągu ma gorączkę i kaszel pomimo, że kaszel ten nie koniecznie ma charakter krupowy.

Krup wydarza się najczęściej pomiędzy drugim i piątym rokiem życia, rzadko w pierwszym i po ósmym roku życia, może jednak wydarzyć się w każdym czasie aż po dojściu do dojrzałości.

Dziedziczność jest przygotowawczym czynnikiem. Choroba ta wydarza się nadzwyczaj często w niektórych rodzinach. Powiększone migdałki i wzrost adenoidów, także są podatnym polem dla krupu. Niestrawność, przyspiesza atak u dzieci wrażliwych. Krup w zwykłej formie nie kończy się nigdy fatalnie, ale w bardzo ciężkich przypadkach prognostyka jest niepewną. Przez zapobieganie można uniknąć tej choroby i o ile dziecko ma powiększone migdałki albo adenoidy, powinny być usunięte, natępnie ćwiczenia na otwartym powietrzu są także bardzo pomoc-

ne. Anemiczne i delikatne dzieci powinny być odpowiednio leczone. Paroksyzmy mogą być zmniejszone, przez przyłożenie gorących kompresów na gardło i piersi. Piersi mogą być dobrze natarte gorącym kamforowym olejkiem. Używanie „cropkettle” i namiotu często okazuje się skuteczne. Wdechowanie jest też wyborynym środkiem pary z dodatkiem małej ilości kreozotu, albo terpentyny do parującej wody.

Wypadki zaccadzenia zdarzają się też najczęściej w nocy, gdy domownicy śpią. Już przy pierwszych objawach zaccadzenia, jak ból głowy i mdłości należy otworzyć nacięcie drzwi i okna aby weszło świeże powietrze. Jeżeli niema mrozu, najlepiej jest zaccadzonego wynieść na świeże powietrze, jest to środek niewątpliwie najskuteczniejszy. Jeżeli zaccadzony jest już nieprzytomny, trzeba mu skrapiać twarz i piersi zimną wodą, rozcierać całe ciało i dawać do wachania amoniak który jest energicznym środkiem czucym. Jeżeli zaccadzony odzyska przytomność, to dla pokrzepienia sił dajemy mu gorącą herbatę, kawę czarną i pozostawiamy spokojnie w łóżku. Jeżeli zaccadzony nie oddycha, stosujemy energicznie, tak zwane sztuczne oddychanie, to jest uciskamy ręką dołek żołądkowy i rękę następnie szybko podnosimy.

Ratunek musi być szybki i energiczny.

Dr. H. G.

Pomoc w nagłych wypadkach.

Ratowanie zaccadzonych

W zimie, gdy się pali w piecach, zwłaszcza węglem, zdarzają się czasami wypadki zaccadzenia. A trzeba być z tem zatruciem bardzo ostrożnym, gdyż można to przypłacić nawet życiem. Zdarza się to zwłaszcza, jeżeli dłużej przebywamy w zaccadzonym powietrzu. Dlatego zwracajcie uwagę na to, aby powietrze w izbie nie było stęchłe, duszne, ale świeże i czyste.

A wskutek czego powstaje to tak niebezpieczne zaccadzenie? Oto przy paleniu wytwarza się bardzo niebezpieczny, bardzo szkodliwy gaz, tlenek węgla, zwany czadem, który zatrzuwa wprost powietrze. A dlaczego jest on tak szkodliwy? Oto dlatego że łączy się z hemoglobina, częścią składową czerwonych ciałek znajdujących się w naszej krwi, i nie pozwala tej hemoglobinie łączyć się z drugą gazem, z tlenem, który jest dla naszego zdrowia i życia nieodzowny. I dlatego nie zamykać szybów od pieców, zwłaszcza na noc, gdy się śpi i nie poczujecie zapachu czadu sprawiającego mdłości, wymioty, bóle i zawroty głowy.

Wypadki zaccadzenia zdarzają się też najczęściej w nocy, gdy domownicy śpią. Już przy pierwszych objawach zaccadzenia, jak ból głowy i mdłości należy otworzyć nacięcie drzwi i okna aby weszło świeże powietrze. Jeżeli niema mrozu, najlepiej jest zaccadzonego wynieść na świeże powietrze, jest to środek niewątpliwie najskuteczniejszy. Jeżeli zaccadzony jest już nieprzytomny, trzeba mu skrapiać twarz i piersi zimną wodą, rozcierać całe ciało i dawać do wachania amoniak który jest energicznym środkiem czucym. Jeżeli zaccadzony odzyska przytomność, to dla pokrzepienia sił dajemy mu gorącą herbatę, kawę czarną i pozostawiamy spokojnie w łóżku. Jeżeli zaccadzony nie oddycha, stosujemy energicznie, tak zwane sztuczne oddychanie, to jest uciskamy ręką dołek żołądkowy i rękę następnie szybko podnosimy.

Ratunek musi być szybki i energiczny.

Dr. H. G.

Znakomite Piwa Lwowskie

Wszędzie do nabycia.

7008-1

Wszędzie do nabycia.

Kara za piękność.

(LEGENDA FLORENCKA)

Gdy rządził Florencją Ferdynand Medyceusz, stanęła przed sądem dziewczyna, której twarz zasłaniała maska, wyobrażającą ludzką czaszkę. Była to Rosaura Montalboni, poraz czwarty w życiu przywieziona przez sąd i oskarżona o to, że jest zbyt piękną. Wybitni obywatele Florencji, których synowie padli ofiarą „czarów”. Rosaury, dwukrotnie wnosili przed oblicze sądu oskarżenie o piękność, dwukrotnie sąd, gdy na salę przywieziono oskarżoną, wydał wyrok: „Podsądna jest jeszcze piękniejsza, aniżeli ją o to oskarżono. Wina bezsprzecznie istnieje, lecz winna karana być nie może!”

Poraz trzeci jednak — sędziowie nie mieli już względów. Urzędnik skarbcza miejskiego, by pozyskać miłość Montalboni, naruszył skarbowe depozyty. Wszelka łaska była niedopuszczalna. Kat miał Rosaurę publicznie napiętnować. Na placu della Signoria wniesiono rusztowanie, tłumy zapełniły plac cały, nawet dachy przyległych domów. Lecz,

gdy wprowadzono cudownie piękną dziewczynę, kat ujrzawszy ją, odmówił wykonania wyroku.

Rzecz doszła do wiadomości księcia. Pisze miejski kronikarz, że Cosima Medyceusz był już wtedy zgrzybiałym starcem i po całych dniach oddawał się modlitwom, Rosaura kazał uwolnić od wszelkiej winy i kary, mówiąc, iż „piękność jest bezkarna!”

Niebawem jednak zmarł sędziwy władca Florencji, a rządy objął Ferdynand Medyceusz. Chcąc upamiętnić objęcie władzy nad Florencją rozpoczął budowę kościoła u brzegów Arna, a ściany kościelne postanowił ozdobić malowidłami.

I oto zaszedł wypadek, który wstrząsnął całym miastem. Malarz zamknawszy się w kościele, przez trzy dni pozostawał w jego wnętrzu. Gdy na rozkaz księcia wyważono bramę, ujrzano wszystkie ściany, pokryte postaciami kobiecymi o jednej i tej samej twarzy. I Madonna ponad ołtarzem i anioły, wstępujące z palmami do nieba, miały twarz Rosaury Montalboni. Malarz dostał obłąd. Malowidła, jako „dzieło szatana”, znisz-

czono.

Montalboni poraz czwarty stanęła przed trybunałem. Aby sędziowie nie zachwiali się na widok jej piękności, włożono jej na twarz maskę o kształcie czaszki. Jednocześnie zapadł wyrok: „Rosaura Montalboni będzie odosobniona od ludzi i na dożgonne skazana więzienie. Aby niezwykła jej piękność nie uwiodła stróżów więziennych, ma do śmierci nosić na twarzy trupią maskę!”

Ferdynand Medyceusz panował blisko pół wieku. Po nim objął rządy Florencji Cosima III. Ogłosił on amnestję dla wszystkich skazańców, przebywających we florenckich więzieniach.

Między uwięzionymi znaleziono w jednej kaźni kobietę z przymocowaną do twarzy trupią maską. Gdy zdjęto z niej po czterdziestu latach tę okropną zasłonę, ukazała się twarz straszna, z zapadniętymi oczodołami — twarz o kształtach przerażającej maski. Nad drzwiami kaźni widniał napis: „Rosaura Montalboni, na więzienie skazana za to, że jest zbyt piękna”.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEN

ZE ZWIĄZKU PODOFICERÓW

Podaje się co wiadomości zainteresowanych członków iż Zarząd Ogól. Zm. Podof. Rez. R. P. okr. Łódzkiego zwyczajem lat ubiegłych urządza tradycyjny „Oplątek” ul. Sienkiewicza nr. 3/5. Koleżdy którzy chcieliby wziąć udział wraz z najbliższą rodziną proszeni są, o łaskawe zgłoszenie się osobiście w sekretarjacie Związku od godz. 17-ej 21-ej oprócz niedziel i świąt do dnia 3 stycznia rp.

NOWE KURSY JĘZYKOWE W POLSKIEJ Y. M. C. A.

Zarząd Polskiej YMCA przyjmuje zapisy na kursy języka angielskiego, niemieckiego i francuskiego, które rozpoczną się w styczniu. Uruchomione zostaną kursy początkowe, średnie i wyższe. Opłata b. umiarkowana tylko 8 zł. miesięcznie. Zapisy męż czyż i kobiet chrześcijan przyjmowane są codziennie od 6—8-ej wiecz. w Polskiej YMCA, Piotrkowska 89 i p.

„JASEŁKA”.

Staraniem Koła Młodzieży Rzemieślniczej odbędzie się przedstawienie „Jasełka” w dniu 26 grudnia 1926 o godzinie 4 po poł. w lokalu Zw. Kolejarczy przy ul. Kielińskiego 1. 77.

SYLWESTER U HANDLOWCÓW POLSKICH.

Śrócznym zwyczajem Handlowcy Polscy (Piotrkowska 108) hucznie i wesoło spotykają będą Nowy Rok w swej własnej siedzibie. Doborowa orkiestra, szereg niespodzianek, i zupełne wykluczenie karoty pozwalają przypuszczać iż noc ta licznie zebranych na długie pozostanie w pamięci.

Zaproszenia dla członków zostaną rozesłane do domów, goście zaś mogą otrzymywać je w Sekretarjacie Związku od godz. 12 do 3 i od 5 do 9 wieczorem.

SYLWESTER W ZWIĄZKU ZAWODOWYM „PRACA POLSKA”.

Zarząd Związku Zawodowego „Praca Polska” w dniu 31 grudnia r. b. urządza dla swych członków i wprowadzonych gości zabawę p. n. „Sylwester”. Zabawa odbędzie się w lokalu przy ul. Nawrot 36. Wejście tylko za zaproszeniem.

Zaproszenia i karty wstępu, począwszy od dnia 26 b. m. otrzymać można w Sekretarjacie Zw. od godziny 9 do 1 i od 4 do 7 wieczór.

Teatr i sztuka.

TEATR MIEJSKI.

Jutro, w sobotę wieczorem: „Madame Sans Gene”. W niedzielę po południu „Cały dzień bez kłamstwa” — wieczorem — „Madame Sans Gene”.

TEATR POPULARNY.

Dziś w piątek, jako w wigilię Bożego Narodzenia, przedstawienie zawieszono. Repertuar święteczny Teatru Popularnego przedstawia się nader imponująco. W pierwszy dzień świąt o godz. 3,30 popoł. „Betleem Polskie” L. Rydla wieczorem o g. 8,15 „Wesoła Spółka”, premierowa świetna krotkowiła w 3 aktach. W drugi dzień świąt, tj. w niedzielę o godz. 3,30 popoł. „Betleem Polskie”, w. o. godz. 8,15, powtórzenie „Wesołej Spółki”, która to sztuka wypełni repertuar Teatru na nadchodzący tydzień.

„Betleem Polskie” L. Rydla, pierwszy raz w Łodzi znajdzie należytą wystawę. „Betleem”, Rydla uzupełniono przesłanicznymi kolendami w wykonaniu chórów T-wa Śpiewaczego im. Moniuszki, tyle zastużonego na polu rozwoju pieśni polskiej w naszym mieście. Batuta prof. Karola Prosnaka z góry zapewnia artystyczne powodzenie. Całość w starannej reżyserji. dyr. J. Pilarskiego, wróż, sukces niezwykły i będzie nieśladą ewenementem dla naszyh bywalców i melomanów. Tańce w układzie i pod kierunkiem baletmistrza Majewskiego. Już sama myśl wystawienia tego arcydzieła ludowego, jakim jest bezsprzecznie „Betleem” Rydla zasługuje na całkowite uznanie.

„Wesoła Spółka”, krotkowiła w 3 aktach, pełna życia i werwy, jest 8 z rzędu premierą wieczorową bież. sezonu w Teatrze Popularnym. Odbiega ona nieco od wodewilowego charakteru dwóch ostatnich sztuk (Cio-Cio i Taniec szczęścia) większą impresją. Reżyserja S. Dębicza. Udział biorą po Brandtówna, Openówna, Wernisówna, Buchalski, Bielecki, Dębicz, Grewicz i in. Początek wieczorowego spektaklu o godz. 8,15 wiecz.

Jak w Tatrach.

LAWINA ŚNIEŻNA ZASYPAŁA CZŁOWIEKA W PABJANICACH

Onegdaj wieczorem zdarzył się w Pabjanicach niezwykle wypadek zasypania śniegiem człowieka. A mianowicie, domy były tak dalece zawalone śniegiem, iż w pewnej chwili, na przechodzącego ulicą Tadeusza Kościuszki p. Stanisława Malinowskiego spadł śnieg z dachu w takiej ilości, iż nieszczęśliwy przechodeń został nim całkowicie zasypany. Na szczęście znalazło się kilku świadków wypadku, którzy pospieszyli p. Malinowskie-

mu z pomocą i nawpół uduszonego wydobyli go ze śniegu. Przybyłe na miejsce pogotowie ratunkowe, udzieliło poszwankowanemu pierwszej pomocy i w stanie osłabionym przewiozło go do domu. Właścicielkę nieruchomości, w obrębie której zaszedł ten wypadek, panią Otto pociągnięto do odpowiedzialności sądowej, za niewykonywanie rozporządzeń policyjnych, nakazujących oczyszczanie dachów ze śniegu. (w)

PRAWO I SĄD.

Epilog walki o kościół marjawicki.

SKAZANIE SPRAWCÓW NAPADU.

W dniu wczorajszym po 7-godzinnej naradzie przewodniczący sądu sędzia Arnold ogłosił wyrok, mocą którego wszyscy sprawcy zająć w dniu 23 grudnia ub. roku zostali uznani winnymi tego, że dopuścili się masowego wystąpienia, na podłożu nienawiści religijnej w stosunku do odstępów wiary marjawickiej i roszcząc sobie pretensję do świątyni, którą uważali błędnie za swoją własność oraz że dopuścili się cudzego zaboru i zniszczenia mienia, które prawnie stanowiło własność odłamu, na które go czuli jako proboszcz parafji stoi ks. Józef Pagowski i sąd rozpatrzywszy udział każdego z podsądnych osobno, podczas zajęcia postanawia skazać:

Michała Krakowiaka i Kazimierza Figórskiego na pół roku więzienia każdego. Marcina Turka i Szczepana Figurskiego po 6 miesięcy każdego. Władysława Rutkowskiego, Juljana Walczaka, Jana Witczaka i Stanisława Siutkowskiego po 4 miesiące więzienia każdego oraz pobranie tytułem opłat sądowych po 20 zł. od każdego.

Antoniego Siemadzińskiego, Józefa Kokoszki, Feliksa Pietrzaka, Wacława Gapińskiego, Stanisława Leszczaka, Franciszka Kuzańskiego, Jana Tuszyń-

skiego. Jana Sobczaka, Stefana Michalaka i Józefa Witeczaka na zamknięcie w więzieniu na przeciąg 3-ch miesięcy oraz pobranie od każdego po 10 zł. tytułem opłat sądowych.

Piotr Kosakowski, Józef Tomaszewski, Kazimierz Witeczak, Stanisław Kaniewski, Franciszek Kochański, Antoni Jaworski i Piotr Jędrzejczak skazani zostali: po miesiącu więzienia każdy oraz opłata, po 5 zł. tytułem kosztów sądowych.

Jan Kopczyński, Józef Szejka, Jan Bartczak i Stanisław Izydoreczak skazani zostali na zamknięcie w więzieniu po 3 tygodnie każdy.

Tytułem powództwa cywilnego w sumie 1 zł. sąd zasądził pokrycie od oskarżonych Michała Krakowiaka, Kazimierza Figórskiego, Marcina Turka i Witczaka.

Sąd wyznaczył od podsądnych skazanych na więcej niż trzy miesiące więzienia po 150 zł. kaucji skazanych na 3 miesiące więzienia po 100 złotych kaucji, wreszcie pozostałych po 50 zł. kaucji.

Oskarżeni częściowo złożyli żadaną kaucję, reszta zaś została aresztowana i przeprowadzona do więzienia przy ul. Kopernika. (U)

Za rozwieszanie czerwonej płachty

2 LATA DOMU POPRAWY OTRZYMAŁ KOLAS.

W dniu wczorajszym sąd okręgowy w Łodzi pod przewodnictwem sędziego Kozłowskiego w asy stencji sędziów Jurkowskiego i Karpowicza rozpatrywał sprawę 23 letniego Antoniego Kollasa, oskarżonego o rozwieszanie w różnych punktach miasta sztandarów komunistycznych z napisami antypaństwowymi.

Po naradzie sąd ogłosił wyrok skazujący Antoniego Kollasa na 2 lata domu poprawy z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

Matka oskarżonego, przysłuchująca się rozprawie sądowej poczęła histerycznie płakać, wobec czego natychmiast została wyprowadzona ze sali sądowej przez najbliższych swych krewnych. (R)

TEATR POPULARNY W SALI GAYERA.

Jutro w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia o godz. 8.15 wiecz. Teatr Popularny obejmuje scenę w sali Geyera, wystawiając doskonałą komedię obyczajową w 3 aktach M. Bałuckiego „Grube ryby”. Inauguracyjne przedstawienie poprzedzi przemówienie uroczyste dyr. J. Woleczyńskiego.

W drugi dzień świąt popołudniu, pocz. o godz. 3, dyrekcja wystawia „Wesołą spółkę” w wykonaniu całego zespołu artystycznego.

KONCERT WIKTORA CHENKINA.

W środę dnia 29 bm. o godz. 8.30 odbędzie się w Sali Filharmonji nieodwołalnie ostatni pożegnalny koncert Wiktora Chenkina przed wyjazdem jego zagranicę.

JOSMA SELIM W ŁODZI.

Wkrótce przyjeżdża do Łodzi słynna artystka Josma Selim, którą nazwano „Wiedeńską Yvette Guilbert” a dają jej tę nazwę nie tylko pisma wiedeńskie, ale prasa całej Europy gdziekolwiek tylko Josma Selim dała się poznać. Krytycy paryscy, londyńscy, budapeszteńscy, prasy podkreślają wspólne cechy uroczej pieśniarki ze słynną Yvette.

ZE SREBRNEGO EKRANU.

„ULUBIENICA WIEDNIA.

KINO „CASINO”.

Wielki świąteczny program w „Casino” wypełni trykujący szampańskim humorem film „Ulubienica Wiednia” (Nad pięknym, modrym Dunajem) z

najwesełą parą aktorską świata: Harrym Liedtke i Mia Marą, którzy swym niezwykłym temperamentem i masową grą zyskali sobie już dawno uznanie publiczności. Film będzie ilustrowany specjalnie s. Wiednia sprowadzoną muzyką, którą wykona — po raz pierwszy — tak zwany „Schrammel-Quartet”.

KINO DLA MŁODZIEŻY.

W święta o godzinie 2 po poł. kino-teatr Luksusowa wyświetla dla dzieci i młodzieży pięknie dobrany program, który między innymi zawiera bajkę rosyjską „Morozko” (Dziadek mróz). Ceny miejsc od 30 groszy.

NAJSTARSZY HANDEL WIN W ŁODZI.

Najstarszy i największy handel win, wódek i likierów oraz różnych trunków krajowych i zagranicznych jak również najprzedniejszych towarów kulinarnych, delikatesów i owoców pod firmą „S. Jawoński”, mieszczący się przy ul. Piotrkowskiej 54 sprzedaje wszystkie swe artykuły po cenach konkurencyjnych.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim tym mieszkańcom Tuszyńki wraz z Koleżeństwem którzy chętnie i troskliwie zajęli się mną i przysłali z pomocą materjałną, podczas mojej ciężkiej choroby w styczniu i lutym r. b. składam najserdeczniejsze podziękowanie: „Bóg Zapłać”

naucz. 7 kl. Szkoły Powsz. w Tuszyńki.
— R. Wierbasiewiczówna

Skrzynka do listów.**Wysłuchajmy i drugą stronę**

Od p. mec. S. Pawłowskiego i od Stowarzyszenia Polskich Kupców i Przemysłowców Chrz. ściana otrzymaliśmy następujące listy, które, w myśl zasad biestrzoności i lojalności, pomimo że do nich treści pomieszczać.

Szanowny Panowie Redaktorze!

Uprzejmie proszę w imię prawdy o umieszczenie w „Rozwoju” następującego pisma:

Wobec ukazania się w Nr. 345 „Rozwoju” z dnia 16 grudnia r. b. wzmianki, w której zostały ogłoszone zarzuty p. Roszakowi z tytułu jego działalności w Banku Polskich Kupców i Przemysłowców Chrz. mam zaszczyt oświadczyć, że po udzieleniu Bankowi nadzoru sądowego zostałem wybrany na Przewodniczącym Zarządu Banku, na którym to stanowisku byłem do 1-go maja r. b. i w tym charakterze mogę stwierdzić, że p. Roszak absolutnie niczem nie przyczynił się do ruin Banku, a położenie Banku było wywołane ogólnym kryzysem w Polsce. Jednocześnie stwierdzam także, że ilokrotnie zwracałem się do p. Roszaka w celu wyjaśnienia różnych spraw Banku, p. Roszak nigdy swej pomocy nie odmówił i chętnie swój czas bezinteresownie poświęcał.

Z poważaniem

St. Pawłowski.

Szanowny Panowie Redaktorze!

Wobec poławienia się w N. 345 Rozwoju, artykułu uwiacniającego wiceprezesowi naszego Stowarzyszenia p. Kazimierzowi Roszakowi stwierdzamy, że jak wiadomo Ustawa o Izbach Przemysłowo-Handlowych nie została jeszcze ogłoszona, a więc o stawianiu jakichkolwiek kandydatur nie mogło być mowy.

Zaznaczamy jednak, że p. Kazimierz Roszak od założenia Stowarzyszenia naszego pracuje wytrwale, i swielkim pożytkiem dla naszej organizacji cieszy się całkowitym naszym uznaniem i zaufaniem.

Spodziewamy się, że Szanowny Pan Redaktor w imię prawdy nie odmówi umieszczenia niniejszego sprostowania w poczytnym Jego piśmie, i łączymy wyrazy szacunku i poważania

Stowarzyszenie Polskich Kupców i Przem. Chrz.

Prezes: (niepiśmienny)

Sekretarz (nieczytelny)

oOo

Czasopisma.**WARSZAWSKI TYGODNIK „ROZWOJ”.**

Numer świąteczny tyg. „Rozwój” w powiększonej objętości, ołok treści okolicznościowej i ogólnej dużo uwagi poświęca sprawom kupiectwa polskiego i bardzo słuszenie Tylko przez wzajemne się poznanie — sfer gospodarczych i społecznych — można dojść do współpracy, do połączenia wysiłków w walce unarodowienia życia naszego.

W numerze tym znajdujemy artykuł na temat wychowania narodowego młodzieży w oświeconym Rozwojem. Kronika z życia organizacji i inne drobne: zamykają całość bogatego numeru świątecznego. Adres Redakcji i Administracji — Warszawa ul. Żelazna Nr. 2 Tel 13-14. Prenumerata kwartalna 3 złote.

oOo

do akt. Nr. 1047-26

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, na pow. Łódzki, JAN ANDRZEJEWSKI, mający kancelarię w Łodzi, przy ul. Orlej Nr. 3; na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 31 grudnia 1926 r. godz. 10-ej rano w Zgierzu odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną ruchomości należących do firmy „Tow. Akc. Juliusza Hoffmana” skła dających się z dziesięciu tysięcy klg. surowego żelaza, pięciu tysięcy okrągłego żelaza, oraz 4 biurka i 3 foteli biurowych, oszacowanych na ogólną sumę 1,750 zł.

Komornik J. ANDRZEJEWSKI.

Zawiadomienie.

W dniu 16 grudnia r. b. t. j. drogi dzień świąt Bożego Narodzenia

Restauracja „TIVOLI”

będzie otwarta od godz. 1 w poł.

Zarząd.

PRZEZ RADJO.**PROGRAM NA DZIEŃ 24 GRUDNIA.**

Godz. 17 Program dla dzieci: „Szopka” Or-Ota
20.30 Koncert gwiazdkowy.

oOo

A. P. Czkwianianc

ul. Fiołrkowska 69

Telefon 58 64

Firma egz. od 1892 r.

poleca w na białe i czerwone hortownie i detalicznie najprzedniejszej firmy

Barton i Guestier Bordeaux.

Na składzie wina węgierskie i włoskie i hiszpańskie oraz burgundzka wódka Aye dhe Vie ce Marc. 69Cz

Ceny bardzo przystępne.

Wyprzedaż Likierów!

Pragnąc umożliwić każdemu zakup tanich trunków urzędziłem

wyprzedaż

po znacznie niższych cenach

Teodor Wagner

Piotrkowska 101, Tel. 5-91.

Kino Dom Ludowy.

Przejazd 34

7000

D Z I S.

D Z I S.

Przekleństwo zakazanej miłości

(Jej kapitan gwardji)

W roli głównej genjalna

Glorja Swanson.

Cena miejsc: W dni powszednie na wszystkie seanse, zaś w sobotę, niedzielę i święta: od g. 2 do 5 po poł. I m. 60 gr. II m. 50 gr. III m. 40 gr.

W sobotę, niedzielę i święta od godz. 3, pp. I m. 20 gr. II m. 40, III m. 30 gr.

**WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA**

z dnia 23 grudnia 1926 roku.

AKCJE:

Bank dyskontowy 1012 Handlowy 3.10; Polski 82.50; Cukier 2.90; Firley 23.50; Łazy 0.13; Wysoka 3. Weg el 68.50; Lilpop 15.85; Modrzejów 3.75; Norblin 93.50; Ostrowiec 8.25; Rudzki 1.10; Starachowice 2.06; Zyrardów 10.65; Haberbusch 68.

oOo

TYLKO

9 Piotrkowska 9
1 p. tr. te. 4769

I. NASIELSKI

poleca wielki wybór

MEBLI

po cenach konkurencyjnych,

Najdogodniejsze warunki.

Uwaga: Zadnej filiji nie posiadam (7886)

Już nadeszły **44**

Kalosze dziecięce damskie **od 5,50**

Męskie od 8.75, Szwedzkie „Tretorn” 9.75
Rosyjskie „Tresgolnik” SNEGOWCE od 18.50

Dopóki zapas starczy.

w Magazynie Uniwersalnym
44 Piotrkowska 44.

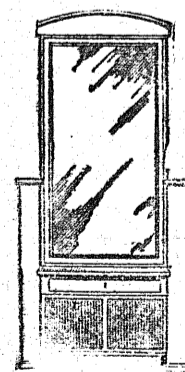
Ogłoszenie o licytacji

VII Komisarjat P. P. m. Łodzi podaje do wiadomości, że w dniu 3 stycznia 1927 r. o godz. 10 przy ul. Piotrkowskiej Nr 55 w mieszkaniu Wiślickiego Symchy odbędzie się publiczna sprzedaż ruchomości a mianowicie: szafa do książek ciemna dębowa i stół dębowy rozsuwany ciemny, oszacowanych w dniu 18 k. 26 r. na sumę 60 zł, należących do Wiślickiego Symchy, zasekwestrowanych przez VII Komisarj. na zapłacenie należności Stowarzyszenia Mistrzów Kominiarskich w sumie 42 zł. zgodnie z poleceniem Komisarjatu Rządu m. Łodzi z dn. 2 grudnia 26 r. za Nr. 2653-26.

Wystawione na sprzedaż ruchomości i szacunek można obejrzeć na miejscu w dniu sprzedaży.

Sprzedaż rozpocznie się od sumy szacunku in plus.

7031
KIEROWNIK VII KOMISARJATU.



Fabryka luster i niklarnia

J. CANDRYK

Łódź, Piotrkowska 255.

Filja Główna 11 w podw.

poleca tremo, toalety, lustra wiszące do wolnych rozmiarów. Niklowanie wszelkich części; samochod., rowerowych, dentyst., chirurgicznych

Uwaga: Każdy kupujący tremo otrzymuje figurkę z lustrem ośm. 6722-1



Na sezon świąteczny i karnawałowy

Polcaia w wielkim wyborze świeżo otrzymane transporty
perfumerji i kosmetyki

fi m krajowych i zagranicznych

Frzemysłowo-Handlowe Zakłady Chemiczne

Ludwik Spiess i Syn Sp. Akc.

Oddział w Łodzi, ul. Piotrkowska 107, tel. 107. 7005-

Do Warszawy przyjazd zbyteczny

Biuro Prośb

pod kierunkiem Magistra praw,
Zrzeszenia Zredukowanych Urzędników i Fracowników

w Warszawie, ul. Kapitulna Nr. 4, (przy Miodowej)

Złatwia wszelkie sprawy i zlecenia w urzędach państwowych.

Sciele wywiady hipoteczne. — Sprawy sądowe, gruntowe i rozwodowe. —

Windykacja należności wekslowych. — Informacji szybko i solownie udzielna po nadesła-
niu 5 zł. w markach pocztowych. 7002-

Praktyczne Podarki Gwiazdkowe!

Efektowne żyrandole od 40.— do 100.— zł
Piękne ample do syp. „ 27,15 „ 71.— „
Oryg. alabastr. ample „ 70 zł.

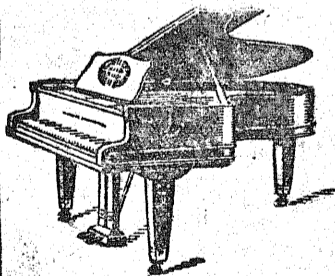
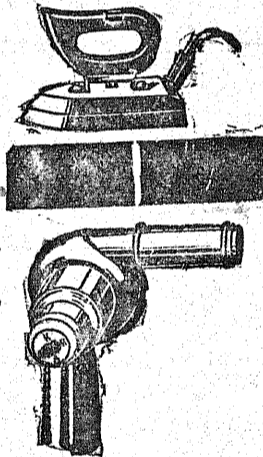
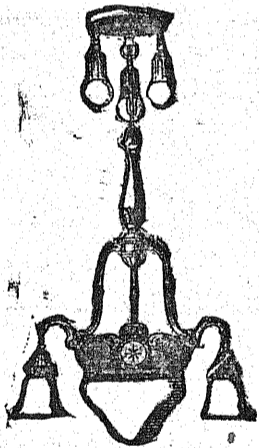
Gustowne lampki na
necne stoliki od 26,50 zł. para
Solidne lampy biur. od 15,15 zł. 6958

ELFKTR. żelazka, garnuszki, meszynki do ka-
wy, aparaty do suszenia wkusów zapieczki itp

Zakłady Elektrotechniczne

Adolf Meister i S-ka

Łódź, Piotrkowska 165, tel. 24-61.



Skład fortepianów i pianin **Karola Koischwitza,**

Łódź, ul. Moniuszki Nr. 2, tel. 24-72,

Przedstawiciel firm: 6975-

Bechstein, Blühner, Betting, Feurich, Fibiger,
Grottrian-Steinweg, Ibach i in.

poleca na gwiazdkę

Jako najpiękniejszy i najodpowiedniejszy podarunek fortepiany, pianina, fisharmo-
nje, automatyczne pianina i aparaty (pianola — phonola).

Używane instrumenty stale na składzie — Własny warsztat reperacyjny pod
fachowym kierunkiem i Wyajem instrumentów na koncerty, wieczory także miesięcz-
nie. — Strojenie, przewóz i zapakowanie instrumentów.

Ceny umiarkowane.

Rok założenia 1892.

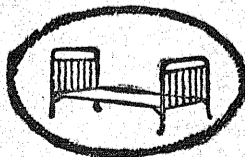
Dogodne warunki.

Już należy!!!

sięować jedyny wypróbowany
ny środek na odmrożenie —!!!

FRIGOR MOTOR

Ządać w apt. i skład. apt.



Łóżka

metalowe, materace druciane
wysciłone, wózki dziecięce u-
mywalki najdogodniej i najtaniej

„Dobropol”

Piotrkowska 73

w podwórzu. 6986

Na wypłatę

Nadobni łodzianie i piękne łodzianki RUBASZKIN
—spełnia w mig wasze zachcianki.

Motto.

CAŁA ŁÓDŹ jeden ma dzisiaj frasunek
Jaki na gwiazdkę kupić podarunek
Na to odpowiedź jest tylko jedyna
Wszystko dostaniecie w składzie

RUBASZKINA

Czek biedny, czy też bogaty.
Za gotówkę — I NA RATY;
Kupi tanio no i składnie,
Czego dusza tylko pragnie...
Damskie płaszcze już gotowe
Kotikowe — barankowe,
Rypsove i bostonowe
Dalej tafta — mesalina
Crep-de chine — watalina
Koldry, chustki i welwety,
Ręczniki, kapy, serwety,
Ohrusy i etaminy,
Poczoszki, aksamit — popeliny,
Torebki — parasole, getry
Firanki gotowe — i na metry
Podpinki, narzutki pluszowe
Dywany — ozdoby łózkowe
Różne są towary białe
Z różnych firm, a jak wspaniałe!
Opal, weloury, flanele,
No i innych rzeczy wiele
Znajdziesz nawet wśród tej piteki
Portjery piękne chodniki
Ten co kupił niechaj przyzna
Co za piękna jest bielizna
Do wyboru jest wszystkiego
Nr. 44 Killińskiego
O czym wie nawet dziecina
U LEONA RUBASZKINA.

P. S. Przy składzie do usług krawiec damski
i męski. 6869

TEL. NR. 36-48.

Najstarszy i Największy

HANDEL WIN

wódek, likierów, rumów i koniaków
krajowych i zagranicznych oraz
najprzedniejszych towarów
kolonialnych, cukierni-
czych, delikatesów
i owoców
p. l.

S. Jaworski

dawniej M. Sprzączkowski

egzystuje od 1882 r.

przy ul. Piotrkowskiej № 54,
telefon 43-76.

Kosze świąteczne od zł. 12.

Wielki wybór
Ceny najniższe.

6984-

Z własnej pracowni: Parasole

od 5 zł. do 12 zł., Getry męskie
od 2,80, damskie na zatraski,
guziki i sznurowane podług miary

Grzebienie wszelkiego rodzaju poleca

EDMUND KADYNSKI Nawrot 20,
tel 35-74.

WSZYSCY TWIERDZĄ

że najodpowiedniejszym podarunkiem gwiazdkowym jest

RADIOODBIORNIK

==== polecamy ====

2-u lampowy odbiornik **zł. 165.—**

3-y lampowy odbiornik **zł. 210.—**

4-y lampowy odbiornik **zł. 400.—**

7-0 lampowy odbiornik **zł. 700.—**

8-io lampowy odbiornik **zł. 900.—**

Powyższe aparaty są wyrobem krajowym i zostały odznaczone na wystawie Radjowej w Warszawie **MEDALEM ŻŁOTYM** Komitetu Wystawy, oraz **MEDALEM BRONZOWYM** M. S. Wojsk.

ZNAK



FABRZCZNY

**Zakłady
Radjotechniczne**

„NATAWIS“

Łódź, Piotrkowska 152 tel. 42-20, Warszawa, Królewska 35 tel. 508-46, Kraków, Starowiślna 17 tel. 45-90,

BRYLANTY ZEGARKI,

damskie i męskie najlepszych marek zagranicznych, po cenach reklamowych poleca

J. Fijałko, Piotrkowska 7. Zyczącym udzielał kredytu.

Papierońce
Pierścionki,
Kolczyki
Łańcuszki
Bransoletki
Medalony

Broszki,
Perły prawdziwe
i sztuczne
Spinki
Obrączki.

ZEGARY

ścienne, biurowe, kuchenne, stolowe
Zegarki złote, srebrne, męskie i
damskie od najtańszych do najwyk-
wint. po niskich cenach.
Zyczącym na raty.
Przecezyjne wyrczenie zegarm.

BRYLANTY

bizuterję platery
oraz upominki oko-
licznościowe w wiel-
kim wyborze

polca

Jan Chmiel
Piotrkowska Nr. 100.

składy
elektryczne

„ELEKTROPOL“ A. Szczekacz ul. Zawadzka 16-a poleca upominki gwiazdkowe jak to: żyrandole
Ample, Lampy biurowe i na nocne stolik

Reformackie pigułki z marką Zakonnik

znane od 1802 roku.

Reguluje żołądek, chłonią od reumatyzmu,
cierpień wątroby, nadmiernej ciętości arte-
ryznu, uderzeń krwi do głowy, usmierzają he-
moroidy, czyścą krew i przy skłonnościach
do obturacji są łagodnym środkiem przeczysz-
czającym — Użycie 1 do 2 pigulek na noc.

Cena pud, Zł. 1,35 wyrobu apteki

Karczewski, Tęczyński, Warszawa Trębacka 4
Ządać w aptekach i składach z „Zakonnik em”
6297—



30 proc.

niję cen zwykłych poleca
wszelkie ubiory męskie, dam-
skie i dziecięce, jak również
i na obstatunek. Pracownia na
miejscu

Z. Zalcman Główna 4.

Uwaga: Okazicielom ogłoszeń
specjalny rabat. 6.19-1

Na raty! Obuwie i naj-
lepsze towary na
damskie zimowe płaszcze i mę-
skie palta oraz wykwiętą bie-
liznę damską tanio
na dogodnych warunkach kupić
można tylko w firmie „KREDYT”
al. Nawrot 15. (róg Sienk. i p.
front). 6826-2

Tanio! gruntownie udzie-
lam lekcji muzyki
na skrzypcach, fortepianie man-
olinie, gitarze oraz teorii. A-
matorom metodą skrótową in-
strumenty nuty na miejscu, Zie-
lona 3-24

SKRZYPEK poszukuje miej-
sca w kinie, ca-
klerni, lub lepszej restauracji.
Zgłoszenia pod „Solska” do
„Rozwoju” 47.6-2

Polska Y. M. C. A.

Piotrkowska 89.

Angielskie

Francuski

Niemiecki

początkowe, średnie i wyższe

Prawno-Ekonomiczne

Wyższe księgowości

Opłata 8 zł. miesięcznie. 7029—

Zapisy od 6—8 wiecz. Piotrkowska 89, 1 p.

Gwiazdkowa
Wyprzedaż

Resztek !!

od 5—10 zł, resztki na ładną sukienkę:
Przyjdźcie a przekonacie się, Piotrkowska Nr. 58

„Najtańsze źródło”

6833—

Ozdoba każdej kobiety

— jest ładna nóżka —

Idealny zarys nogi można osiągnąć

tylko przy pomocy paten-
towanego bandaża „Elasta”

Do nabycia jedynie u S. Lewińskiego Nawrot 28-a
m. 3. 70.8—

JOZEF KOLSKI, Łódź, Piotrkowska 3.
Tel. Nr. 26-99.

egzystuje od 1893.

firma nagr. na wystawie Paryskiej za wytworne wina dypl. honor i złotym medalem

Foleca na nadchodzące święta w wielkim wyborze
Wina, Konlakti, Likieri, Rummy, Wódki krajowe i zagraniczne oraz towary kolonialne i delikatesy tylko w wyborowych gatunkach. Pierniki Wessego, Mystkowskiego i Wróblewskiego, Bakalie mieszane, Orzechy, owocowe suszone i świeże. Porter angielski oraz krajowy, piwa różne.

Zamówienia przyjmują się przez telefon Nr. 26-99 z odsyłką do domu

Wypredaż starych likierów po cenach niżej kosztu.

Wina Szampańskie oryginalne i krajowe, **cenę niskie stałe.** 6998-

Benzyne Samochodowa

pierwszorzędnej jakości w różnych gatunkach do odbioru bez przerwy w dzień i w nocy poleca

„Elibor“

Sp. Akc. Handlowo-Przemysłowa Ł. J. Borkowski
ul. Klińskiego 70. tel. 172, 173. 7025-

BANK

56-

Przemysłowców Łódzkich
Spółdzielnia z ogr. odp.

Rok założenia 1881. Ewangelicka Nr. 15.

przyjmuje z oprocentowaniem:

Wkłady oszczędnościowe w Złoty
z wymówieniem i na każde żądanie.

Wkłady oszczędnościowe w Dolarach
i innych walutach obcych, zwrotne w Dolarach i t. p.

Złatwia wszelkie operacje bankowe

Bank Dewizowy.

Wynajem kasetek stalowych (Safes)

Zakład tapicersko-dekoracyjny, fabryka i magazyn mebli

W. ŁUCZAK

ŁÓDŹ.

Zienklofa 2, (Rozwadowska) Tel. 14-25.

Filja Piotrkowska 102, Tel. 14-17

Fabryka mebli Piotrkowska 104, Tel. 45-67.

Kompletne urządzenie kuchni od najsłabszych do najwzrostlejszych, oraz sprzedaż dywanów, firanek, pokryć meblowych, 60261

Zwiedzajcie wszyscy
„Najtańsze źródło“

m e b l i

Pod najkrośniejszym do najwzrostlejszych przeniesione z ul. Piotrkowskiej na **Czarny Rynek** przy ul. Rogowskiej 2. Ceny znacznie niższe. Najtańsze warunki. Drogierza, gwarantacja, F. Nasłowski, Rogowska 2. Tel. 45 08. 6079-

Pracownia Sukien i Okryć „Maison i Splendide“

pod fachowem i artystycznym kierownictwem

A. Maszkowski i St. Szymanko

Piotrkowska 117 tel. 50 05

przyjmuje zamówienia z własnych i powierzonych materiałów.

Okazyjnie do nabycia suknie gotowe i chustki artystycznie malowane. 7041-1

Spółnik

z kapitałem 5 do 10.000 zł w udziale w pracy do korzystnego interesu artykułu codziennej potrzeby. Oerty do a m. „Rozwoju“ pod „Spółnik“ 4898-1



„FORD“

oryginalne

części zamienne na składzie

cenę najtańsze

Jen. repr. „Berson“ Łódź Narutowicza 16 telefon 28 30.

Opony „Michelin“

Masywy „Dunlop“ 680-1

Na wyplatę!

Obuwie Manufaktura Galanterie Jedwab Firanki

Piotrkowska 37
(w podwórzu) 681.

Krawiec na miejscu.

Uwaga; Szyldy narodowe

Łódź, (Bałucki Rynek) Łagiewnicka 23.

Swój do Swego!

Chcesz mieć bacik modny trwały
Zamszowy, czarny, złoty, biały
Fokroci, czy też fas-n-inny,
But z cholewą czy dziecinny.

Największy wybór sandałków;
Cud lakierki bez pochwałków,
Towar tani do wyboru,
Bez krzyku blagi i sporu,

Kupisz w firmie Swój do Swego.
U Mistrza M. Gordoniego.

Posiadam duży wybór pufów roboczych, chromowych i filcowych. Dajaz tramwajami 2, 5, 8, 9, 11. Koszta za tramwaj zwracamy.



HOTEL „POLONIA-PALACE“
w ŁODZI.

CENA JEDNOLITA:
Zł. 6.— od osoby na dobę
wł. ze świątami, centr. ogrzew. etc.

Dyrekcja
B-cia Dobrzyńscy.

5857-

„Sklep Bławatny“

Henryk Szulc

Łódź, Andrzejka Nr. 3,

— poleca —

nowości sezonowe po cenach konkurenc.

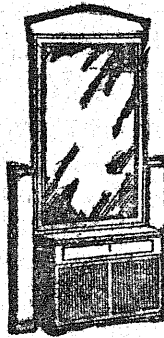
Fabryka luster i Podlewnia Szkła

J. Kukliński

Łódź, Zachodnia 22,

poleca po cenach najniższych

Lustra, trumy, tualety jasne, ciemne w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące, Meble pojedyncze i całkowite urządzenia najnowszych stylów. Odnawianie i poprawianie lustra z przynoszeniem do domów. Sprzedaż na raty i za gotówkę. 6116-



Największy wybór

Codziennie świeżo palonych kaw

jak Mokka arabska, Ceylon, Costarica, Mexico Guatemala, Maragrype, Sontos Extra prima, Río i t. d.

poleca po cenach najniższych

Franciszek Glugla

Łódź, Południow. 28 tel. 15-32. 7007-

Największa łódzka palarnia kawy i surogatów „Tryumf“.— Hurtowy skład tow. kolonialnych.

Szkló okienne!

ornamentowe, surowe, matowe oraz szklenie budowli; diamenty do rżnięcia szkła poleca po cenach niskich.

J Olejniczak, Główna Nr. 14.

UWAGA: Szkła inspektorowe w wielkim wyborze. 6489-

POLECA się na święta

Wina krajowe i zagraniczne.

Miody w wyborach gatunkach oraz

Likiery

Koniaki i t. p. po cenach niższych

Bracia Usielscy, Łódź

Główna 62, tel. 4-80.

Wytwórnia Win Krajowych

BRAWINUS

Wina owocowe naturalne.

Zadać wszędzie.

Wyższa Uczelnia Kroju i Szycia
oraz Pracownia Sukien i Okryć Damskich

„JÓZEFINY”

Szkola egzystuje od 1892 r.

Mistrzyni Cechu Warszawskiego i Łódzkiego nagrodzona medalami złotymi na wystawach w Warszawie Łodzi i Belgii oraz dyplomami.

Łódź, Piotrkowska 163.

Nauka kroju prowadzona jest nowoczesnym systemem nauczania, używanym obecnie zagranicą w Akademjach, dającym się zastosować do każdej mody. Nowy system modelowania i posowania daje możliwość po ukończeniu kursu mniej zdolnym łatwiej wykonać wszelkie stroje damskie i dziecięce, podług miary na wszystkie figury.

Kursy wyższe prowadzi się dla osób chcących pracować zawodowo. Kursy niższe dla użytku domowego.

Przy szkole znajdująca się pierw. zorzędna pracownia sukien, kostjumów, palt, daje możliwość uczącym się nabrania gustu. Po ukończeniu kursów uczennice otrzymują świadectwa prywatne i cechowe.

Dla pań krawcowych prowadzi się specjalne kursy uzupełniające. Dla pracujących kursy wieczorne.

Niezamierzonym warunkiem przystąpienia. Kursy modniarstwa i haftu. (Kurs bielizny system Wiedeński). Sprzedaż form bibułek i manekinów. Dla przyjezdnych mieszkanie zapewnione.

Znana z długoletniej i fachowej pracy, poleca wykwintne wykonanie sukien balowych, wizytowych, kostjumów i palt. Ceny przystępne. Przyjmuje obstatunki.

7912

Ogłoszenie.

W związku z rozpoczętą akcją żywnościową dla bezrobotnych, nie otrzymujących żadnych zasiłków pieniężnych, Wydział Gospodarczy przystąpił z dniem 20 b. m. do realizacji talonów, wydanych przez Urząd Zasiłkowy dla bezrobotnych, w następujących sklepach miejskich.

- | | |
|-------------------|--------|
| 1. Narutowicza | Nr. 42 |
| 2. Piotrkowska | 275 |
| 3. Targowa | 58 |
| 4. Kopernika | 19 |
| 5. Franciszkańska | 15 |
| 6. Aleksandrowska | 28 |

Łódź, dnia 23 grudnia 1926 roku,

Magistrat m. Łodzi.

Drobne ogłoszenia

Nauka i wychowanie.

KOREPETYTOR rątnowa-ny udziela lekcji. Oferty do „Rozwoju” pod „L” 4744-2

RUTYNOWANY nauczyciel muzyki udziela lekcji gry skrzypcowej oferty sub „S” do „Rozwoju”. 4745-2

Student udziela n atematyki łaciny, fizyki, języków. Kilińskiego 96-3 na prawo, druga biana. e. 6-4835-1

Sprzedaż.

Przełóżną męską, trykoty, krawaty, skarpetki, rekawiczki, rękawiczki, reformy, szale. p. rasole poleca sklep gantantem Marii Czempik, ul. Główna 17. 4824-5

Firma Janiec poleca na święta najmodniejsze obuwie damskie, męskie lakierowe, belowe, dużą ilość obuwia wysortowanego w cenie od 5 do 15 zł. jak i kelosze męskie i damskie od zł. 7 do 8 C. śniegowca krajowe i zagraniczne po cenach konkurencyjnych Andrzeja 14 4873-4

Sprzedam sanki, karatkę i póż, Rodwańska 10. 4880-2

Sprzedam rowągi r. 80-kę, i wóz lekki. Konstantynowska 56, Sako. 4859-5

Tanio na wypłatę obuwie Piotrkowska 37 w podwórzu III-e wejście. 4795-10

Gwiazdkowa wyprzedz ołomany kozetki krzesła wielki wybór poleca zakład tapicerski Stanisława Gabaly C. n. nskie. Warunki dogodne. Karola 1, 488-2

Pianina piękne „Arnold Fibiger” kupujcie u przedstawiciela Chodkowskiego Sienkiewicza Nr 15 i piętro 4820-2

Sprzedam tanio flower 11 mm (płeszanekę) Łowk's ulica Okrzei Nr 5. 4794-3

Sprzedam sklep spożywczy z mieszkaniem ul. Piotrow ska 6. Choiny. 4831-2

Sklep kolonialno spożywczy do odstąpienia Piotrkowska Nr 203. 4895-2

Lokale i mieszkania.

Wypożyczę 8000 zł ewentualnie część na 1 numer hipoteki. Oferty do „Rozwoju” pod „8 A, B.” 4-90-2

Przyjmę 2 uczni na mieszkanie z utrzymaniem, Sienkiewicza 67, m. 44. 4877-2

Różne.

A kuszarka Pipikowa przyjmuje zamówienia pań oraz masaż. Piotrkowska 132. 4888-9

Dyrekcja Państw. Szkoły Włókienniczej

w Łodzi

przyjmuje bez odpemnu w drugim półroczu roku szkolnego 1926/27 na kurs I wydziałów: przedziałowego, tkackiego, farbierskiego i mechanicznego kandydatów, którzy rkoń czyli 5 albo 6 klas szkół średnich, ogólnokształcących państwowych lub przez Państwo uznanych, i którzy nie przekroczyli 19 lat życia.

Początek nauki 16 stycznia 1927 r. Zapisy do 14 stycznia 1927 r. Informacje w Kancelarii Szkoły Łódź, — ul. Zeromskiego Nr 115, 6809—

Ogłoszenie.

Magistrat m. Łodzi poszukuje dla przyjezdnego artysty-rzeźbiarza od dnia 1 stycznia 1927 roku 1 pokoju umebliwanego na okres od 1 do 2 lat w okolicy Placu Beymonta.

Pożądaniem by było posiadanie osobnego wejścia i prawu używalności łazienki.

Oferty nadeszła się składać w Wydziale Gospodarczym, Plac Wolności 14 II piętro, pokój Nr. 58.

Magistrat m. Łodzi.

Łódź, dnia 23 grudnia 1926 r.

7029

Do sprzedania

szczenięta

rasy wilczej. Ul. Przejazd Nr. 77. wiadomość u dozorczy. 4876-3

Wcale nie na Piotrkowskiej Nr 9, 6813—

mieści się **MEBLI**

tylko na Górnym Rynku

ul. Rzgowska 2, jest obecnie Najtańsze źródło Mebli

F. Nasielski, tel. 43-08, — Rzgowska Nr. 2. Długoletnie gwarancja. Ceny minimalne. Długoterminowe kredyty

DOSTĘPNE DLA WSZYSTKICH

Wielki wybór

TOWARÓW NA MĘSKIE UBRANIA, DAMSKIE KOSTJUMY, WSZELKIE GATUNKI PŁÓCIEN, KOLDRY PIKOWE I WATOWE, PONCZOCHY I SKARPETKI, POPELINY, ETAMINY, WELWETY ROLETOWE.

PO TANICH CENACH.

W ŁODZI,

Zeromskiego (Pańska) Nr. 27

WEJŚCIE Z BRAMY NA PARTERZE.

607—

NA DOGODNYCH WARUNKACH.

JASNEJ SŁONCA

NAJLEPZA ZAPRAWA DO PODŁÓG

ODWIEŻA ZNISZCZONE PODADZKI, LINOLEUM i FARBUE MOMENTALNIE BIAŁE PODŁOGI NA MAHOŃ LUB ORZECH CIEMNY.

CENA OGŁOSZEN: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 7 gr., wśród drobnych 10 i nekrologi 25 dr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronice przed tekstem i w tekście podzielone na 3 łamy, za tekstem i w tekście podzielone na 3 łamy, za tekstem na 10 łamów. Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-j w., po 7-iej 50 proc. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. „Rozwój” można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa, w Warszawie Bracka 5 (Inf. Prasowa Polska), w Krakowie Rynek A.—B. (Księgarnia Krzyżanowski), w Kowru Sadowa 4 (Wołyńska Agencja Prasowa). Adres w poradniku dziennie 150; miesięcznie — 30 zł. Artykuły specjalne 60 gr. milimetr.

Redaktor naczelny i wydawca **inż. T. Czajewski**,

W tłoczni T. Czajewskiego.

Redaktor odpowiedzialny **Edmund Bartocek**.

„Radjo-Krasus”

Chrześcijańska Spółka
Studencka

Warszawa, Niecała 12
Telefon 92-70.

„Rozwój”

Instalacje na prowincji.

Radjosprzęt.

Najnowsze typy odbiorników lampowych.

Kosztorysy odwrotną pocztą.

Tanio lecz solidnie.

NASZ DODATEK ILUSTROWANY

NIEDZIELA, 26 GRUDNIA 1926 R.

P O W I G I L J I



*I koń... i miś... i inne cuda.,
I ulubionych bajek tomy:
Dziecięcych marzeń senna złuda
W kształt przyoblekła się widomy.*

*A w blasku choinkowych świeczek
Świat taki dobry i uroczy,
Cieszy się mały więc człowieczek,
Radosć rozświetla chłopca oczy.*



„Aniol pasterzom mówił”. Obraz pędzla wybitnego artysty malarza Tadeusza Popiela.



Św. Mikołaj spoglądający z wysoka na świat.



Młodzież jednej ze szkół angielskich wystawia podczas świąt Bożego Narodzenia słynną operę komiczną Sulivana i Gieberta „Piraci z Peuxanee”. Oto grupa młodocianych piratów podczas próby na dziedzińcu szkoły



Zgodnie ze starodawnym zwyczajem, burmistrz angielskiego miasta Hammersmith własnoręcznie musi przygotować świąteczny „pudding” w dzień wigilijny.



Zdjęcie przedstawia Monsignora Lauri, nuncjusza papieskiego na Polskę z siedzibą w Warszawie, oraz delegata papieskiego Monsignora Karola Chiarlo, który przywiózł Nuncjuszowi insygnia i kapelusz kardynalski z okazji mianowania go kardynałem.



Uroczystość poświęcenia koszar kompanii przybocznej Prezydenta Rzplitej. Przemawia kapelan Prezydenta ks. prałat Bojanek (1). Obok Prezydent wraz z najbliższym otoczeniem.



Dowódca kompanii przybocznej major Kłopotowski (1) zdaje raport Prezydentowi (2).



W Warszawie odbyła się uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę domów robotniczych na polach białeńskich. Zdjęcie nasze przedstawia moment, gdy przemawia min. komunikacji inż. Romocki.



W dniach 12 i 13 grudnia odbywał się w Warszawie wszechpolski zjazd inspektorów szkolnych. Zdjęcie nasze przedstawia prezydium zjazdu. Od lewej do prawej strony: redaktor spraw szkolnych Teofil Szerba (1), dr. Michał Janik z Krakowa, (2), przewodniczący poseł Jan Kordecki (3), Józef Radwański z Pabjanic (4), Wacław Zajęzowski z Białej (5), Alojzy Wańczuk ze Lwowa (6), Wiktor Leśniewski z Chelmy (7).



W niedzielę dn. 12 grudnia odbyła się z okazji 20-lecia istnienia Stowarzyszenia Kupców Polskich uroczysta akademja w sali rady miejskiej w Warszawie. Zdjęcie nasze przedstawia Prezydium Akademji z prezesem Stow. Kupców Polskich p. Bogusławem Herse (1), wiceprezesem i jednym z założycieli Towarzystwa p. Kiltynowiczem (2), oraz naczelnym dyrektorem Stowarzyszenia posłem Wartalskim (3). W głębi sztandary stowarzyszeń kupieckich oraz Wyższej Szkoły Handlowej.



Dyrektor opery warszawskiej Emil Młynarski podejmował 12 grudnia wraz z artystami przybyłych artystów czeskiej opery w Pradze obiadem. Zdjęcie nasze przedstawia grupę uczestników bankietu: siedzą od prawej do lewej dyr. E. Młynarski (1), Nowotna (2), dyr. Ostrcil (3), Czapska (4), min. pełn. czeski Flieder (5), dyr. Ostrcilowa (6), Mokrzycka (7), Leska (8), Zaleska (9), klęczą od prawej: Janowski (1), Zajlich (2), Freszel (3), Michałowski (4), stoją od prawej do lewej: Gruszczyński (1), Popławski (2), Bojanowski (3), Berlik (4), Dygas (5), Pollert (6), Bedlewicz (7), Sliwicki, prezes zw. art. scen. polskich (8), Wiśniewski (9), Stork (10), Palewicz (11), Popowski (12), Policinetti (13), Orłowski (14), Mossoczy (15), Skonieczna (16), Budziszewska (17), Tokarski (17), Szepietowski (19), Rogowicz, prezes stow. polsko-czeskiego (20) i Rudnicki (21).

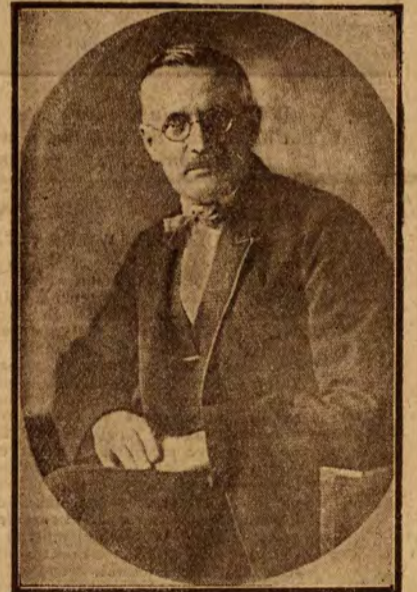


MIKADO JAPONII.

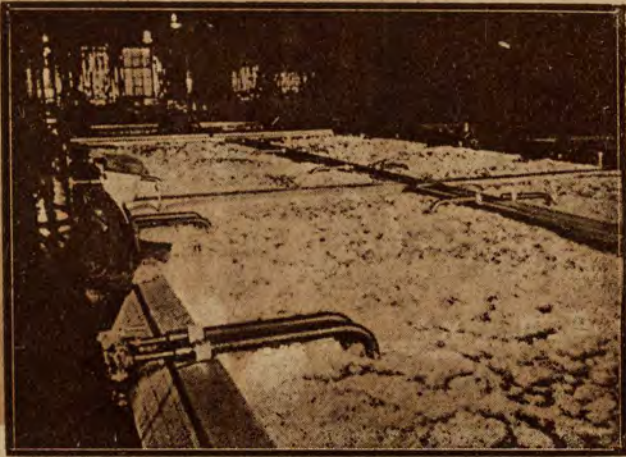
Według pogłosek zmarł, co jednakże nie zostało oficjalnie podane do wiadomości.



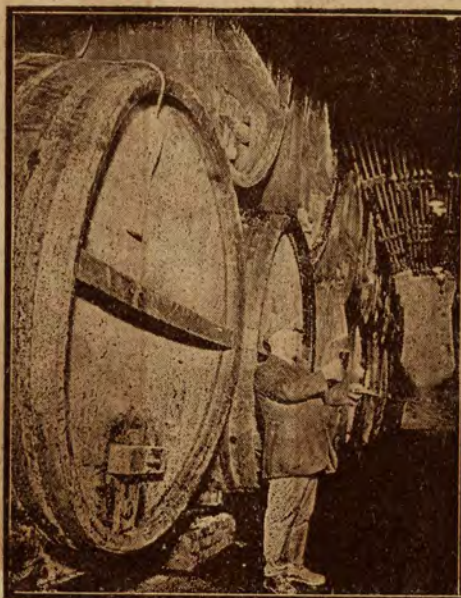
Ogólny widok opery w Pradze Czeskiej nazw. Narodni Divadlo, której dyrektorem jest znany muzyk czeski, Otokar Ostrcil. W dole płynie Woltawa.



Otokar Ostrcil wybitny kompozytor i dyrygent czeski, długoletni dyrektor scen operowych, autor oper „Kunalyovy oči”, „Poupe”, oraz „Legenda z Erinu” wystawionych w operze Narodni Divadlo w Pradze, kompozytor całego szeregu dzieł orkiestrowych jest od r. 1920 dyrektorem opery. Zdjęcie nasze przedstawia właśnie jego podobiznę.



Proces wyrastania siodu jest bezustannie kontrolowany za pomocą specjalnych termometrów, które wskazują stopień jego rozwoju.



Sprawdzanie klarowności piwa.



Kotły najnowszej konstrukcji do wrzenia piwa.



Rozlewanie piwa w beczki, w których powędruje już w świat.



Po całodzienniej pracy kufel piwa smakuje znakomicie.



Rozlewanie piwa w butelki.



W Londynie odbyły się zawody lekkoatletyczne dla dzieci do lat 6-ciu, wywołując wielkie zainteresowanie u sportsmenów.



Plaszcz ze złocistej lamy, kołnierz i mankiety futrzane.

Propozycja nadzwyczajna

Przeznaczenie! Światowej sławy psychografolog Szyller-Szkolnik; autor prac naukowych, redaktor pisma „Świt” (Wiedza Tajemna), opowie Ci, kim jesteś, kim być możesz? Nadeślij charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby, zakomunikuj imię, rok, miesiąc urodzenia, kawaler, żonaty. Otrzymaś szczegółową analizę charakteru, określenie za et, wad, zdolności, przeznaczenie, jak równie horoskop słynnego medjum M-lle Evigny. Wszystkim czytelnikom dziennika analizę wysyła się po otrzymaniu tylko 2 złotych (zamiast zł. 5). Osobiście przyjmuje od 12 — 7. Protokoły odezwy, podziękowania najwybitniejszych osób stolicy.

Warszawa, Psycho-Grafolog Szyller-Szkolnik, Piękna 25, Gabinet redaktora.
P. S. Niniejsze ogłoszenie wyciąć i załączyć do listu.



WIEDZA DLA WSZYSTKICH!

OKULTYZM, WIEDZA TAJEMNA.

Wszystkim czytelnikom „Naszego Dodatku Ilustrowanego” do każdej zamówionej książki dodajemy drugą, ciekawą i pożyteczną książkę darmo. Zamiast jednej — dwie, dwóch — cztery i t. d.

SZYLLER-SZKOLNIK: „Hypnotyzm! Sugestia! Telegatja!”. „Siła nasza wewnątrz nas”. Czy chcesz być silnym, energicznym? Chcesz, aby inni ulegali Twojej woli? Chcesz władać wielką tajemniczą siłą? Podręcznik słynnego hipnotyzera Szyllera-Szkolnika. Zawiera 98 rozdziałów: Historia hipnotyzmu. Jakim powinien być hipnotyzer. Jakie powinno być medjum. Magnetyczny rozwój oczu. Autosugestia. Wpływ hipnotyzera na medjum. Uśpienie medjum. Sugestia podczas snu. Sugestia na jawie. Obudzenie medjum. Odgadywanie myśli. Powodzenie w miłości. Leczenie wszelkich nalogów. Zł. 7.— W pięknej mocnej oprawie zł. 10.—

SZYLLER-SZKOLNIK: „Praktyczny podręcznik chiromancji, fizjognomiki, frenologii, astrologii. Najpewniejszy sposób poznania siebie i innych”. Zawiera wykład nauk: Chiromancja (linja rąk), fizjognomika (rysy twarzy), astrologja (nauka o wpływie gwiazd na losy). Księga popularna i dostępna dla wszystkich. Dla człowieka obznajmionego z jej treścią niema tajemnic. Wykwintne wydanie w pięknej, płóciennej, złotymi literami ozdobnej oprawie, z portretem autora i z wielu ilustracjami w tekście. Bez oprawy zł. 4.—, w oprawie zł. 7.—

DR. RADWAN-PRAGŁOWSKI: Powodzenie. Jak za pomocą autosugestji, techniki emocjonalnej i psychoanalizy dopiąć powodzenia w życiu. Zł. 2.—

Z. IKR: Tajemnice i zagadnienia czarnej magji, spirytyzmu, hipnotyzmu i magnetyzmu. Wielka księga z mnóstwem ilustracji. Zł. 4.50.

ST. WOTOWSKI: „Duchy i zjawy”. Z dziedziny medjumizmu i zjawisk nadprzyrodzonych. Ilustro-

wana licznymi fotografjami duchów i zjaw. — Zł. 2.—

W. POPULAR: „Ze świata pozagrobowego”. O duchach i czarach. Zdarzenia prawdziwe. 50 gr.

PROF. ST. A. WOTOWSKI: „Magja a czary”. Treść: Tajemnice magji. Magja naturalna. Drogi wtajemniczenia, ceremonjały i rytuały. Wskreszenie umarłych. Ewokacje miłości. Lekarsowe tajemnice. Opętanie. Czarna magja. Sabaty i zaklęcia szatana. Larwy i demony. Oczarowanie i t. p. Księga zawiera 11 oryginalnych i ciekawych rycin. Cena zł. 2.50.

STARKE: „Spirytyzm”. Świat niewidzialny. Duchy. Medja. Stoliki wirujące. Materjalizacja. Jak urządzić seanse spirytyczne. 14 rozdziałów. Zł. 1.—

SZYLLER-SZKOLNIK: „Co każda panna wiedzieć powinna”. Jak poznać przyszłego męża. Zł. 1.—

SZYLLER-SZKOLNIK: „Co każdy młodzieniec wiedzieć powinien”. Jak poznać przyszłą żonę. — Zł. 1.—

CHELMNO: „Wyrocznia”. Sposób otrzymania odpowiedzi na różne zapytania. Zł. —.50.

„SZOSTA I SIODMA KSIĘGA MOJŻESZA”. Magiczno-sympatyczny skarb. Najobszerniejsze wydanie w dobrej oprawie, zaopatrzone pieczęciami. Około 500 stron. Cena zł. 10.—

MISS HASSE: Najnowszy sennik naukowy, ułożony na zasadzie rewelacji słynnego medjum Miss Hassse. Z przedmową Szyllera-Szkolnika. Zł. 1.—

SZYLLER-SZKOLNIK: „Tajemnica powodzenia”. Jak żyć i postępować, by zdobyć zadowolenie moralne i zwycięsko przeciwstawić się losowi. 50 gr.

W. CHŁOPICKI: „Wielka księga spirytyzmu”. W dwóch częściach. Treść: Doświadczenia medjumistyczne, jasnowidzenie. Z dodatkiem słownika terminów, używanych przez spirytyzistów. Zł. 3.—

DR. RADWAN-PRAGŁOWSKI: „Spotęgowanie woli”. Najnowsze metody sugestji. Rozwój zdolności, talentu i usuwania strachu i złych przyzwyczaj. Całość 4 tomiki razem. Zł. 1.—

ROSKO-CZARNOKSIĘŻNIK: „Tysiąc sztuk czarodziejskich”. Tajemnice magji. Zbiór najciekawszych sztuk. Zł. 2.—

„SENNIK EGIPSKO-ARABSKI” z planetami. — Zł. 1.—

KARTY I KABALY. 36 kart i kabaly. Zł. 1.—

„MUZEUM OSOBLIWYCH LUDZI I CUDNYCH ZJAWISK NATURY”: 92 nadzwyczajnych faktów. Zł. 2.—

LENORMAND: „Nauka stawiania kabaly z kart”. Sposoby Lenormand, Thebes. Dokładny sennik. 48 kart bezpłatnie. Zł. 3.—

CZARNY KRUK, czyli Mojęszowy skarbicz magiczny i tajemnice wszelkich tajemnic. Dosłownie podług starego rękopisu. Zł. 3.—

PRAWDZIWIY OGNISTY SMOK, albo władza nad duchami niebios i piekiel oraz nad mocarstwami ziemi i powietrza. Zł. 3.—

SIEDEM RAZY OPIECZETOWANA: Księga największych tajemnic czyli magiczno-sympatyczny skarb. Zł. 3.—

ARTUR GORSKI: „O zmartwychwstaniu”. Zł. 1.—

DR. RAFAEL MABUZE: „Jak zostać hipnotyzerem”? Szereg cennych wskazówek z dziedziny hipnotyzmu, sugestji i telegatji. Podręcznik praktyczny. Zł. 2.—

PROF. U. WŁAD: Sztuki czarodziejskie. Rozrywki naukowe. Wielki zbiór pouczających i zdumiewających doświadczeń z 26 ilustracjami. Zł. 2.—

Wysyłamy po otrzymaniu gotówki, jak również za zaliczeniem pocztowym. Na wydatki pocztowe, opakowanie, załączyc 1 zł. znaczkami pocztowymi.

Wydawnictwo i Redakcja „SWIT”
Warszawa, Piękna 25, m. 12.
Konto P. K. O. 12454.
Ogłoszenie wyciąć i dołączyć do listu.